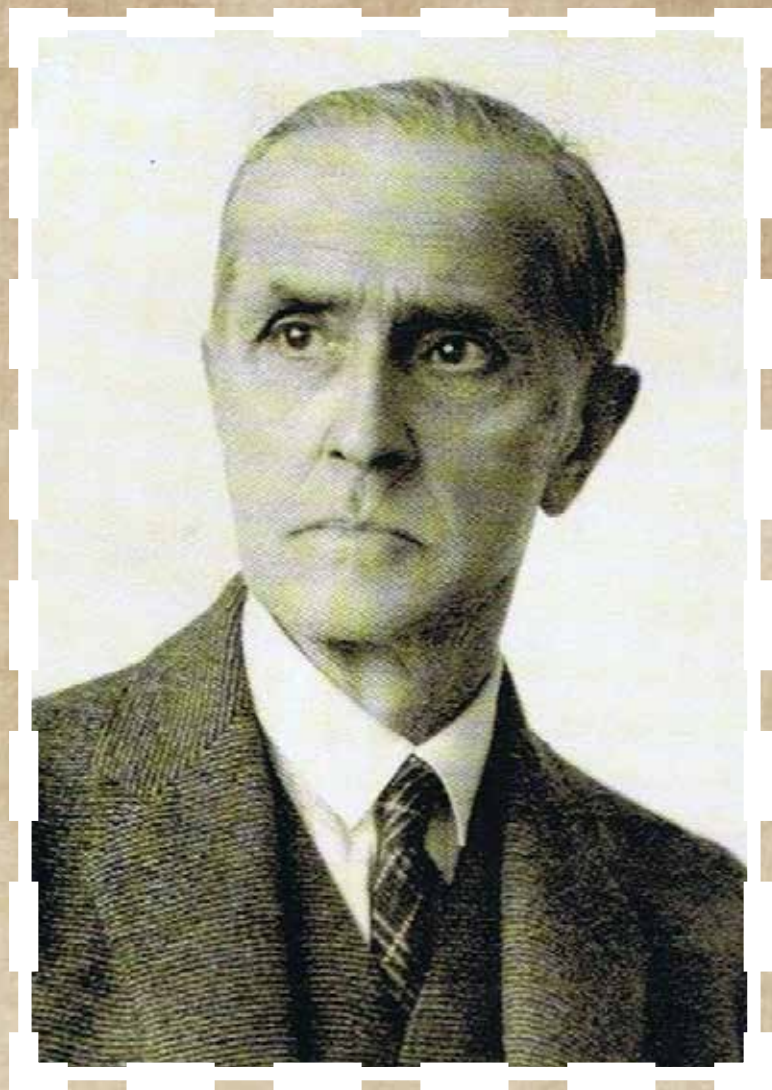


Pamięci
Adama Kozłowieckiego
- seniora -





Pamięci
Adama Kozłowieckiego
- seniora -

Huta Komorowska, 2020

Redakcja: Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Leśnego w Krośnie

Korekta: Renata Peret

Okładka: Adam Kozłowiecki Senior, ze zbiorów Muzeum im. Adama Kozłowieckiego SJ w Hucie Komorowskiej

Zdjęcia: Dariusz Tabisz, Kinga Mazur, oraz ze zbiorów Muzeum Kardynała Adama Kozłowieckiego w Hucie Komorowskiej, ze zbiorów: Katarzyny Cesarz, Andrzeja Grzywacza, ks. Wiktora Ojrzyńskiego, Huberta Sobiczewskiego, Kazimierza Krigera, Barbary Paszkowskiej

Wydawca: Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Leśnego w Krośnie

Skład, łamanie, druk:

Naczelna Organizacja Techniczna
Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Rada w Rzeszowie
ul. Kopernika 1, 35-959 Rzeszów
www.notrzeszow.pl

Rzeszów, 2020

ISBN: 978-83-952249-3-5

Publikacja finansowana przez: Polskie Towarzystwo Leśne

Cofnijmy się w czasie o 80 lat. To właśnie wtedy - 28 czerwca 1939 roku w Hucie Komorowskiej miał miejsce ostatni przed II wojną światową zjazd Towarzystwa Leśnego, którego obecna nazwa to Polskie Towarzystwo Leśne.

Wtedy wydarzenie to miało poniekąd znaczenie symboliczne, bo w czasie XX-lecia międzywojennego leśnictwo zostało odbudowane i przeżyło ogromną metamorfozę. Tworzyli je nie tylko leśnicy lasów niepaństwowych, ale również właściciele prywatnych lasów.

Dlaczego dziś - 28 czerwca 2019 r. wspominamy postać właśnie Adama Kozłowieckiego seniora. Człowiek ten miał niebagatelny wpływ na postrzeganie lasu i leśnictwa w rejonie. Gdy czyta się jego publikacje opowiadające o lesie, jak choćby „Gawędy leśne”, czuje się miłość do lasu i ogromne zrozumienie mechanizmów w nim działających przemawiające do nas z kolejnych stron. Można powiedzieć, że dzisiejsze podejście do lasów jest zasługą właśnie takich osobowości, jaką był Adam Kozłowiecki. To właśnie on zaszczepiał w młodych leśnikach pasję i miłość do lasu, jednocześnie ucząc szacunku do potęgi sił panujących w tym niezwykłym ekosystemie.

Właśnie dziś, po 80 lat od przedwojennego zjazdu, w którym brał udział Adam Kozłowiecki, 28 czerwca 2019 r. wspominamy jego postać na konferencji „Pamięci Adama Kozłowieckiego-seniora”, po której świadectwem zostanie pamiątkowa tablica w Muzeum im. Kardynała Adama Kozłowieckiego w Hucie Komorowskiej, dąb szypułkowy, wyhodowany z nasiona „Bartka” – jednego z najsłynniejszych polskich dębów oraz niniejsza publikacja.

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w tym symbolicznym wydarzeniu, zwłaszcza prelegentom, dzięki nim mogliśmy wysłuchać niesamowitych opowieści o życiu Adama Kozłowieckiego.

organizatorzy

Zdjęcia ze zjazdów



Ostatni przed II wojną światową zjazd Polskiego Towarzystwa Leśnego w Hucie Komorowskiej, (28 VI 1939)



Uczestnicy Konferencji Pamięci Adama Kozłowieckiego Seniora przy Muzeum w Hucie Komorowskiej, (28 VI 2019)

Część I

Referaty na konferencji
„Pamięci Adama Kozłowieckiego”

prof. dr hab. Andrzej Grzywacz
wieloletni przewodniczący
Polskiego Towarzystwa Leśnego



Kartki z historii Polskiego Towarzystwa Leśnego

Nie bez trudu i wielu starań próbowano założyć towarzystwa leśne w Galicji: Westgalizischer Forstverein (1850-1865), Sekcję Leśną C.K. Krakowskiego Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego (1866—1871), Sekcję Leśną przy C.K. Lwowskim Towarzystwie Gospodarczym. Dopiero w 1882 r. mogło powstać samodzielne Galicyjskie Towarzystwo Leśne – po wielu latach starań i prób. Starania te skutecznie prowadził **profesor Henryk Strzelecki, wybitny leśnik, założyciel i dyrektor Krajowej Szkoły Gospodarstwa Lasowego we Lwowie.**

„Celem GTL jest wpływanie na rozwój gospodarstwa leśnego w kraju, popieranie interesów leśnictwa i wzajemne kształcenie się w zawodzie leśniczym. Do tego celu, zdąża Towarzystwo poprzez wzajemną wymianę zdań i doświadczeń tak pisemną, jak też ustną na walnych zgromadzeniach, zebraniach towarzyskich i ogólnych zjazdach leśnych, urządzenie odczytów i wydawanie pisma fachowego, również przez nakłady dzieł fachowych w języku polskim, zakładanie i utrzymywanie biblioteki zawodowej, przez wnoszenie memoriałów, petycji do władz... w sprawach gospodarstwa leśnego i udzielanie im na żądanie fachowej opinii i rad, przez zwiedzanie gospodarstw leśnych i utrzymywanie znajomości osobistej między członkami” (Statut GTL, 1895 r.)

Tabela 1: Historyczne okresy aktywności Polskiego Towarzystwa Leśnego

Okresy	Lata aktywności	Ilość zjazdów ogólnych
1882-1913	31 lat pod zaborem austriackim	28
1914-1917	4 lata I wojny światowej	-
1918-1938	21 lat okresu międzywojennego	17
1939-1945	7 lat II wojny światowej	-
1946-2019	74 lata okresu współczesnego	74
Razem	137	119

Tabela 2: Nazwy Towarzystwa Leśnego w ciągu 137 lat jego istnienia

Nazwa towarzystwa leśnego	Okresy	Lata
Galicyskie Towarzystwo Leśne	1882-1917	35
Małopolskie Towarzystwo Leśne	1918-1925	8
Polskie Towarzystwo Leśne	1926-1946	21
Polskie Naukowe Towarzystwo Leśne	1946-1957	11
Polskie Towarzystwo Leśne	1957-aktualnie	62

Towarzystwo było inicjatorem i organizatorem Ogólnych Zjazdów Polskich Leśników: I w Krakowie (1907), II w Warszawie (1919), III w Poznaniu (1923), IV w Warszawie (1926), V – nie doszedł do skutku. Do zjazdu nawiązywał Kongres Leśników Polskich w Warszawie w 1997 r.

W planach jest kolejny Kongres Leśników Polskich w Warszawie w 2023 lub 2024 roku, z okazji jubileuszu 100-lecia istnienia Lasów Państwowych.

Tabela 3: Stan osobowy członków PTL w całym okresie jego działalności 1882-2019 (Dane wg GUS)

Rok	Liczba członków
1882	571
1890	707
1900	552

1910	786
1924	744
1930	549
1938	690
1946	320
1950	1452
1960	1600
1970	1605
1980	2820
1990	3116
2000	3129
2010	4315
2019	5291

Tabela 4: Prezesi Polskiego Towarzystwa Leśnego w latach 1882-1939

Imię i Nazwisko	Lata życia	Okres pełnienia funkcji
Roman Potocki	1852-1915	1882-1895
Witold Czartoryski	1864-1945	1896-1899
Andrzej Potocki	1861-1908	1900
Jerzy Dunin-Borkowski	1856-1908	1901-1907
Kazimierz Szeptycki	1869-1951	1908-1911
Janusz Tyszkiewicz	1862-1913	1912-1913
Cyryl Kochanowski p.o.	1860-1945	1914-1917
August Krasicki	1873-1946	1918-1927
Zygmunt Broel-Plater	1870-1934	1928-1930
Stanisław Sokołowski	1865-1942	1931-1933
Emeryk Hutten-Czapski	1897-1979	1934-1935
Witold Roszkowski	1879-1939	1936-1938
Hieronim Tarnowski	1884-1945	1939

Tabela 5: Prezesi Polskiego Towarzystwa Leśnego w latach 1946-2019

Imię i Nazwisko	Lata życia	Okres pełnienia funkcji
Aleksander Kozikowski	1879-1956	1946-1949
Franciszek Krzysik	1902-1980	1949-1980
Andrzej Szujecki	1929-2017	1981-1993
Andrzej Gorzelak	1932-2005	1994-1997
Andrzej Grzywacz	ur. 1943	1997-2018
Janusz Dawidziuk	ur. 1955	od 2018

Formy i kierunki działalności

- » Medal „Pro Bono Silvae”,
- » Członkowie honorowi Towarzystwa,
- » Srebrne i złote odznaki honorowe,
- » Zjazdy delegatów oddziałów (coroczne),
- » Sesje naukowe i terenowe,
- » Memoriały, stanowiska i opinie,
- » Konferencje i zebrania naukowe,
- » Opiniowanie ustaw i rozporządzeń,
- » Wydawanie miesięcznika „Sylwan”,
- » Wydawanie nowych książek i reprintów dzieł historycznych,
- » Wspieranie Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie,
- » Organizacja imprez i spotkań rocznicowych,
- » Prowadzenie biblioteki,
- » Fundowanie pomników, tablic i kamieni pamiątkowych,
- » Współpraca i wymiana zagraniczna,
- » Prowadzenie stron internetowych ZG i Oddziałów,
- » Bale leśnika,
- » Spotkania opłatkowe,

- » Opieka nad grobami wybitnych leśników,
- » Udział w pracach Rady Towarzystw Naukowych PAN,
- » Inicjowanie różnorodnych akcji np. zalesień i nasadzeń jubileuszowych z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości; Las Pamięci Wybitnych Leśników w Gołuchowie,
- » Współpraca z uczelniami i technikami leśnymi,
- » Wkład PTL w formowanie kształtu współczesnego leśnictwa (materiały z sesji naukowej PTL, Sękocin Stary 8 września 2011 r., omówienie wszystkich ważniejszych memoriałów i stanowisk z okresu całej historii funkcjonowania towarzystwa).



Henryk Strzelecki (1816 - 1901)



Złota Odznaka Polskiego Towarzystwa Leśnego



Odznaka Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego

Prezisi Polskiego Towarzystwa Leśnego w latach 1946-2018



Aleksander Kozikowski
(1946-1949)



Franciszek Krzysik
(1949-1980)



Andrzej Szujecki
(1981-1993)



Andrzej Gorzelak
(1994-1997)



Andrzej Grzywacz
(1997-2018)

Polskie Towarzystwo Leśne

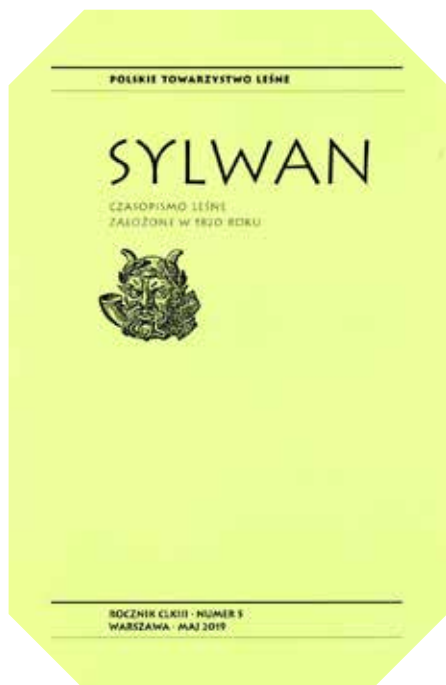
Działalność dla dobra lasów polskich od 1882 roku

**Statut
Regulaminy**



Warszawa 2017

LUDZIE I FAKTY



Sylwan 2019 r.



Sylwan 1820 r.

ks. prałat Wiktor Ojrzyński
Dziekan Duszpasterzy Leśników



Polskie Towarzystwo Leśne, a Adam Kozłowiecki (senior)

*Adam Kozłowiecki (senior) - ostatni przedwojenny Prezes
Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Leśnego*

Motto ¶

*Leśnik, który nie ma wrodzonego zamiłowania i talentu do zrozumienia,
a przynajmniej do podglądania zjawisk natury, może być doskonałym wykonawcą
szczęśliwszych od niego organizatorów, może być dobrym technologiemi, wreszcie
kupcem, ale niech Bóg broni, by taki bez iskry bożej leśnik miał decydować
o środkach, celem zapewnienia szczęśliwego życia lasowi.
Bo życie lasu w żadne formułki ująć się nie da.*

*Adam Kozłowiecki
Parę uwag w sprawie kalkulacji leśnej,
Sylwan 4.1914, s. 127*

1. Kim był Adam Kozłowiecki i co miał wspólnego z leśnictwem ?

Adam Kozłowiecki przyszedł na świat 29 października 1874 roku w Hucie Komorowskiej. Rodzicami byli Czesław i Maria Kozłowieccy, którzy posiadali majątki: w Hucie Komorowskiej, w Rakowej (pow. Sambor) i Resztówki w Sokolnikach Małych w poznańskim.

Jak pisze Barbara Bosak: *„Czesław Kozłowiecki znany był z życiowej aktywności. Był wieloletnim prezesem założonego w 1881 roku Towarzystwa łowieckiego Kolbuszowskiego. Najprawdopodobniej to Czesław Kozłowiecki, w obrębie założenia dworskiego postawił budynek mieszkalno-gospodarczy, dom myśliwski (tzw. oficyna dworska), w którym gościł okolicznych ziemian, uczestniczących w polowaniach organizowanych w jego dobrach, zasobnych w zwierzyńę” [1].*

Od 10 roku życia Adam mieszkał w majątku w Rakowej (pow. Sambor), także bogatym w lasy. Uczył się w Samborze, Przemyślu, a potem we Lwowie, gdzie zdał maturę w Gimnazjum Jana Długosza w 1892 r. Na Uniwersytecie Lwowskim odbył studia prawnicze. *„Czesław Kozłowiecki zmarł w 1896 roku, w 54 roku życia. Sukcesorem całego majątku, a zarazem ostatnim właścicielem dóbr Huty Komorowskiej z przyległościami (Majdan, Brzozowa Góra, Wola Rusinowska i Stefanów) został jego syn, Adam Kozłowiecki znany w powiecie kolbuszowskim ze wzorowo prowadzonej gospodarki w jego lasach oraz dobrych terenów łowieckich” [2].*

Adam, mając 24 lata, prenumerował „Łowca” (świadczą o tym wykazy wpłat z roku 1898 i 1899), a 28 września 1898 r. na posiedzeniu Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego wybrany został na delegata, mającego służyć jako mąż zaufania w powiecie kolbuszowskim [3].

Również w „Łowcu” znaleźć możemy dwa opisy polowań w Hucie Komorowskiej w lutym 1900 r. i w grudniu 1901 r.

„Dwa dni polowania 26 i 27 stycznia 1900 r. Wzięliśmy 24 mioty, pierwszego dnia, drugiego także kilkanaście. Śniadanie po ósmym czy dziewiątym miocie, jak w jakiej zaczarowanej bajce. Zdawało się, że gdzieś daleko pojedziemy do niego - aż tu parę kroków - w prześlicznym jodłowym lesie, stoły, ławki, ogień bucha, i bigos hultajski nam podają - wina i piwa - i starka, i nalewki... ././ Ja tylko muszę podziękować za śliczne polowanie i za miłe przyjęcie, które w części i żonie p. Adama się należy t. j. bratu - byłaby prawdziwa niespodzianka dla znajomych p. Adama, że ma żonę, ale nie chciałem mistyfikować. ././ Do widzenia miły gospodarzu - jak Bóg da zdrowie, to skorzystam z zaproszenia i stawię się w Hucie - oby na białym polu,

ale nawet w deszcz przyjadę. M. Tyszkiewicz, delegat brodzki” [4].

„U p. Adama Kozłowieckiego w Hucie Komorowskiej odbyło się polowanie w dniach 4-go i 5-go grudnia 1901 w 12 strzelb. Zabito zajęcy 130, rogaczy 8, jastrzębia 1, razem 141 sztuk. Piotr Łastowiecki” [5].

O wczesnych związkach Adama z gospodarką leśną może świadczyć opracowanie na temat „lasu trwałego” [6], napisane prawdopodobnie ok. 1934 r., w którym powołuje się na czterdziestoletnie obserwacje i doświadczenia (pisze, że rozpoczęły się one od roku 1894, czyli gdy miał ok. 21 lat).

Las był ulubionym miejscem spędzania czasu przez Adama Kozłowieckiego. Jak wspominają świadkowie, bardziej troszczył się o swój drzewostan niż o dwór. Syn Adama - kardynał Adam Kozłowiecki dał takie świadectwo: *„Mój ojciec – mówiąc nieco żartobliwie – był leśnikiem-maniakiem. W powiecie kolbuszowskim i samborskim posiadał olbrzymie lasy. Uważał, że największym skarbem jest ziemia. Kiedy mieliśmy jakieś kłopoty finansowe, sprzedawał kawałek lasu. ././ Kiedy ojciec sprzedawał hektar lasu, równocześnie sadził półtora hektara nowego. Kochając las, tak naprawdę chciał naszego dobra” [7].*

Sam Adam Kozłowiecki mówi o sobie w artykule napisanym w 1914 r.: *„nie będąc niestety fachowym ani inżynierem ani leśnikiem, lecz tylko praktykiem gospodarzem” [8].*

W Skorowidzu Leśnym na rok 1907 [9] znajdujemy w spisie właścicieli i personelu leśnego w okręgu c. k. powiatowej inspekcji leśnej następujący fragment: *„Dobra Komorów z przyległościami, wł. Kozłowiecki Adam w Hucie Komorowskiej p. Majdan ad Kolbuszowa, ob. las. 2392 ha. Nadzór fachowy sprawuje leśn. Michał Podczaszyński z Radłowa, Ossowski Edward leśn. w Brzozowej Górze p. Majdan ad Kolbuszowa, st. Kol. Chmielów, Wojnas Stanisław prak. leś. w Hucie Komorowskiej. Gajowych”.*

Wielkość posiadanych przez Kozłowieckiego lasów w majątku w Hucie Komorowskiej to 2392 ha, a w służbie leśnej wymienionych jest dwóch leśniczych, jeden praktykant leśny i dwunastu gajowych. Świadczy to o wzorowym podejściu do prowadzenia gospodarki leśnej.

W majątku w Rakowej w pow. samborskim było 294 ha lasów i stawów rybnych. Zachował się „Wniosek/Plan użytków przedrębnych z czyszczeń, z trzebieży i z przedrostów na okres piętnastoletni 1924 do 1939” oraz „Mapa gospodarcza, Las Rakowa, 1924”.

Wśród zachowanych tekstów Adama Kozłowieckiego znajdujemy ten zatytułowany „Z doświadczeń analfabety” (w maszynopisie bez daty, ale z tekstu można domniemywać, że napisany został w latach trzydziestych ubiegłego wieku). Jest to świadectwo zaangażowania autora także w zagadnienia doświadczeń w leśnictwie, i to dotyczących nie tylko rodzimych, ale i egzotycznych gatunków, np. sosny wejmutki.

Przytaczamy tu mały fragment: *„Pierwsze doświadczenie, w którym odegrałem rolę bierną utwierdziło mnie tylko w zapatrywaniu jakie sobie uprzednio wyrobiłem, że właściwie nie ma człowieka choćby to był leśnik z wyższym wykształceniem, któryby powiedział, że nabył praktyki w gospodarstwie leśnym, z tej przyczyny prostej, że drzewo żyje dłużej niż człowiek a poza tem z tej, że każde doświadczenie w lesie wymaga olbrzymiej rozciągłości nie tylko w czasie ale i w przestrzeni. Na jedno i drugie życie ludzkie nie wystarcza. Dlatego w leśnictwie decydujący głos musi mieć nauka, która jedynie ma możliwość oceniać dłużej i obszerniej rezultaty doświadczeń wymagających więcej czasu i przestrzeni niż możliwości jednostki. Sama praktyka jaką odbywałem w lesie mi tę myśl musiała nasunąć. Mając sposobność omówienia pewnych problemów dotyczących lasu z młodymi leśnikami z rzędu ochrony lasu często stwierdzałem, że ja góruję nad nimi w doświadczeniu, ale tylko w moim rewirze, tam nabyłem doświadczenia w czasie, ale za to oni bardzo często górowali nademną doświadczeniem w przestrzeni, bo mieli do tego więcej odemnie sposobności przez zapoznanie się z różnymi lasami”* [10].

2. Przystąpienie Adama Kozłowieckiego do Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego i aktywność w nim.

Adam Kozłowiecki wstąpił do Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, mając około 26/27 lat, o czym świadczy informacja zawarta w „Sylwaniu” z 1901 r. [11]. W zamieszczonym tam „Wykazie wkładek członków” znajdujemy: *„Kozłowiecki Adam - wraz z wpisowem”*. Warto wspomnieć, że był to rok śmierci Henryka Strzeleckiego i spadku liczby członków Towarzystwa. Odtąd zarówno w wykazach zapłaconych składek, jak i w ukazujących się co jakiś czas Wykazach Członków Towarzystwa Adam Kozłowiecki umieszczony jest zawsze: *„Kozłowiecki Adam, właściciel dóbr w Majdanie koło Kolbuszowy”*.

Pierwszy utrwalony pisemnie ślad aktywności Adama Kozłowieckiego pojawia się w 1906 r. w „Sylwaniu”: *„Wyciąg z protokołu posiedzenia członków Wydziału Gal. Towarzystwa Leśnego z dnia 12 października 1906 r., początek o godzinie 6-tej wieczór. Przewodniczył Prezes Jerzy Dunin hr. Borkowski. Po przeczytaniu*

i przyjęciu protokołu z dnia 3 września 1906 zatwierdzone następujące sprawy: ././ Na list pana Adama Kozłowieckiego wystosowany do Wydziału Towarzystwa Leśnego w sprawie wydawania osobnego dodatku handlowego w „Sylwaniu”, uchwalił Wydział odpowiedzieć, że o ile to jest możliwym, umieszcza się od czasu do czasu w „Sylwaniu” sprawy handlowe, ale na osobny dodatek niema ani odpowiednich zasobów ani też korespondentów. W myśl życzenia pana Kozłowieckiego postawi Wydział tę sprawę na najbliższem Walnem Zgromadzeniu. Na tem zakończono obrady o godz. 8-ej wieczór” [12].

Adam był w Krakowie na Zjeździe Leśników w 1907 r. i zabrał głos podczas Walnego Zebrania Towarzystwa, które odbyło się zaraz po nim, co również zostało zapisane w „Sylwaniu”: *„Stenograficzny protokół Obrad XXII. Walnego Zgromadzenia Członków Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, dnia 21 sierpnia 1907 w Krakowie. Początek o godz. 6 wieczór. ././ P. Adam Kozłowiecki (Czyta) Ze względu, że tak właściciele lasów, jak upoważnione do sprzedawania produktów leśnych zarządy lasów, nie mają obecnie żadnej niemal możności poznawania konjunktur w handlu drzewnym, podpisany, powołując się na wniesione w roku ubiegłym do Wydziału Tow. Leśnego, stawia następujące wnioski:*

- I. Wydział Tow. Leśnego okólnikiem do członków Tow. Leśnego, właścicieli i zarządców lasów w Polsce wezwie wszystkich zainteresowanych do subskrypcji na udziały w formie datków rocznych na koszt utworzenia i wydawania miesięcznego „Dodatku handlowego do „Sylwana”.*
- II. Wydział po zebraniu odpowiedniej kwoty subskrybowanej, niezwłocznie zajmie się wyszukaniem odpowiedniego kierownika dla tegoż „Dodatku”.*
- III. Wydział zawrze według swego uznania umowę z kierownikiem, a po wniesieniu przez subskrybujących jednorocznego datku, przystąpi niezwłocznie do wydawania wyżej wspomnianego „Dodatku”. Krótka dyskusja i wniosek przyjęty” [13].*

3. Okres I wojny światowej i odzyskiwania niepodległości przez Polskę.

W tym przełomowym okresie w dziejach naszej Ojczyzny Adam Kozłowiecki pozostawił siedem wydrukowanych w „Sylwaniu” tekstów. W ich treści pojawiają się odniesienia dotyczące Towarzystwa Leśnego - i te fragmenty tu przywołujemy:

- » **Rok 1913** (Korespondencje. Huta Komorowska w czerwcu, Sylwan nr. 8-9.1913, s. 391-394), na temat stosunku właścicieli ziemskich do Towarzystwa Leśnego

„Określić stosunek obecny osób pierwszej do drugiej kategorii można krótko jako stosunek wzajemnej obojętności, przeplatanej czasem odrobiną kwasów, wzajemnych docinków, a rzadziej oficjalnej grzeczności././ Właściciele zamitowanych w gospodarce leśnej nie brak, ci powinni dać inicjatywę i zająć się goręcej Towarzystwem. Udział ich w obradach, wzajemna wymiana myśli w Sylwanie z pewnością wyszłaby na korzyść sprawy, która nas wszystkich obchodzi”.

- » **Rok 1913** (Korespondencje. Huta Komorowska we wrześniu, Sylwan nr. 11.1913, s. 549-556). *„W sierpniowym-wrześniowym numerze poruszył „Sylwan” niezmiernie ważną kwestię interpretacji § 22 ustawy leśnej. /./ Otóż czas jest najwyższy, by Sejm raz nareszcie zajął się nową ustawą leśną. Czas także, by się Towarz. Leśne w pierwszym rządzie o to gdzie może upominało.”*
- » Czego nas nauczył rok 1913 (Sylwan nr. 1-2. 1914, s. 22-27): *Dlatego też pragnę tu podnieść głos w sprawie, która już była przedmiotem dyskusji w czasopiśmie rolniczych, a moim zdaniem jest kwestią pierwszorzędного znaczenia dla kraju. Społeczeństwo ma zatem prawo wymagać, by i Towarz. Leśne nią się zajęło././ Mam tu na myśli kwestię podniesienia kultury łąk i pastwisk w kraju. /./ Tow. Leśne zastąpiłoby sobie pewnie na wdzięczność właścicieli lasów i rolników, gdyby, wyciągając naukę z tych okoliczności, podjęło starania o utworzenie przy szkole leśnej we Lwowie katedry melioracji i uprawy łąk i pastwisk*
- » **Rok 1914** (Korespondencje. Huta Komorowska, „Sylwan” nr. 1-2.1914, s. 51-52) *„Październikowy nr. „Sylwana” przynosi nam wiadomość o nowym kwiatku praktyczności naszej ustawy lasowej - względnie jej interpretacji. Tym razem na pociechę lasu, zakwitł § 3 ustawy. Jeśli właściciel zalesił pastwisko, potem przyszedł do przekonania, że zrobił głupstwo, a juryści już mu go naprawić nie pozwolili.”*
- » Parę uwag w sprawie kalkulacji leśnej, „Sylwan” nr. 4.1914, s. 125-133: *„Bo las to przede wszystkim produkt pierwotnej natury. I dlatego to w żadnej innej gałęzi gospodarstwa, zimny, na handlowej kalkulacji oparty rachunek nie napotyka tylu niespodzianek, co w gospodarce leśnej. Nigdzie trzeźwy rozum nie musi tak często jak w lesie, uchylić czoła przed czymś, co doczesnym nie da się objąć wzrokiem. /./ W tem głębokim przekonaniu uważałem to niemal za swój obowiązek zabrać głos w tej sprawie z gorącym apelem, by ci, którym leży na sercu dobro skarbów, jakie posiadamy w naszych lasach, tem dobrem a nie suchą a zawodową kalkulacją się kierowali”.*
- » Rozprawy (Właściciele lasów, a Towarzystwo Leśne, „Sylwan” nr. 7. s. 249-259):

„Przed rokiem mniej więcej, korzystając z gościnności Redakcji „Sylwana”, odwiedziłem to pismo uwagami o wzajemnym stosunku właścicieli lasów prywatnych do naszego Towarzystwa Leśnego i na odwrót. Uwagi moje przebrzmiały bez echa, w czym zresztą nic dziwnego. ./ Co do kwestyi, czy dążenie do zmiany stosunku właścicieli lasów do Towarzystwa jest wskazane, to sądzę każdy odpowie twierdząco. Towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie tak piękny cel, jak podnoszenie gospodarki leśnej i jej potrzeb nie może być obojętnem dla nikogo, komu dobro ogólne nie jest obojętnem. Któż więc bardziej niż właściciele lasów prywatnych jest powołanym do tego, by cele Towarzystwa wspierać. Jeżeli tak się nie dzieje, to łatwo pojąć, że stosunki te należy zmienić. ./ Niech dalej Tow. z własnej inicjatywy samo głośno i natarczywie żąda zmiany ustaw złych na dobre, uciążliwych na lepsze. Niech dalej, gdzie się dowie o niesprawiedliwym stosowaniu ustawy, samo przeciw temu występuje. ./ Jeżeli Tow. Leśne chce podnieść poziom gospodarki leśnej, musi się na tę metodę działania zdecydować, niech zajmie się wydawnictwem dzieł, niech przytem postara się o to by te publikacje liczyły się z faktem, że naukę leśnictwa należy nawet między inteligentną warstwą niejako popularyzować i niech poczyni starania, by choćby za pośrednictwem innych instytucji, te publikacje do rąk właścicieli lasów dochodziły. Nie należy się łudzić, znaczna część pójdzie na marne, ale ta mniejsza część co z tej akcji skorzysta, stanie się pewnie dzielną pomocą w działalności Towarzystwa. Jeszcze bardziej niż publicystyka, może również za przykładem Towarzystw rolniczych służyć tym celom urządzenie częste odczytów i pogadanek. ./ mojem zdaniem organizacja skupiająca wszystkie interesa tak olbrzymiej gałęzi gospodarstwa krajowego jaką jest las, musi być organizacją o bycie samoistnym, a zatem w pierwszym rzędzie temu celowi może i winno służyć Towarzystwo Leśne. Od stanowiska jakie ono zajmie, zależeć będzie rozwiązanie tej kwestyi tak dla kraju doniośle.”

- » **Rok 1915** (Korespondencje. Huta Komorowska w grudniu 1915, „Sylwan” nr. 7-12.1915, s. 122-129): *„Dobiegający końca rok zapisze się niezatartymi śladami w dziejach naszej gospodarki leśnej. Zawierucha wojenna, która szaleje na ziemiach polskich, druzgocząc liczne owoce pracy społecznej, nie mogła ominąć lasów naszych. ./ Rąk zakładać nie można, i z pewnością będziemy wytyżać siły by zapobiedz na rok przyszły gorszej jeszcze od poprzednich klęsk, klęsce inwazji owadów szkodliwych. Ale obawiam się, że bez pomocy ze strony państwa, usiłowania nasze nie dadzą dostatecznych rezultatów. Moim zdaniem pomoc ta, ze względu zwłaszcza na ogrom strat grożących w przyszłości, a z drugiej strony na wielką trudność w jej udzieleniu, dałoby się uzyskać, gdyby Tow. Leśne zechciało jej potrzebę czynnikom od których udzielenie jej zawisło*

przedstawić. ./ W nadziei, że Tow. leśne weźmie sobie tę sprawę do serca gorąco, to w interesie najpiękniejszej puszczy, jaką ma Galicja, jego pieczołowitości pragnę polecić.”

Wszystkie powyżej przywołane fragmenty świadczą o aktywności Adama Kozłowieckiego w łonie Towarzystwa i zaangażowaniu w sprawy dotyczące lasów w naszej Ojczyźnie w tym okresie. Po tych publikacjach następuje kilka lat przerwy i dopiero w roku 1927 Adam pisze kolejne teksty:

- » *„Czy karczować pniaki?” (Sylwan nr. 2.1927, s. 100-103): „Podróżując często miałem sposobność patrzeć i porównywać lasy w różnych krajach. Widziałem na ciężkich glinach podkarpackich przecudne drzewostany powstałe z nalotu pod osłoną sosny zasadzonej na nieodpowiednim siedlisku i rozumiałem, że ten drzewostan nigdyby nie był powstał, gdyby obumierające korzenie sosny nie były dla niego zorały i zdrenowały glebę. ./ Widziałem gleby leśne zdeptane i ogołoczone z wszelkiej okrywy przez wypasanie byłem w obciążonych serwitutami lasach Kongresówki, widziałem wygrzebane suche pniaki w puszczy Sandomierskiej i dużo - dużo innych zbrodni popełnionych na glebie leśnej ale nigdzie ta biedna gleba leśna nie zrobiła na mnie tak wprost przygnębiającego wrażenia jak w intensywnie rzekomo „zagospodarowanych” a w istocie „eks-ploatowanych” lasach Księstwa Poznańskiego i Pomorza.*
- » *„Uwagi o podniesieniu rentowności gospodarki leśnej” (cz. I - Sylwan nr. 4.1927, s. 267-272, i cz. II - Sylwan nr. 5.1927, s. 370-376): „./gospodarka społeczna musi postawić leśnictwu wymagania bardzo wysokie. Jeżeli bowiem leśnictwo ma być powołane do tego, aby nie tylko zużytkować nieużytki, ale ponadto podnieść rentowność do tego stopnia, by mógł zawładnąć terenami, które już słabo się rentują jako rola, to na kierowników gospodarstw leśnych spada obowiązek zagospodarowania lasów tak intensywnego, by dochód z tych przestrzeni, oddanych kulturze leśnej dorównał i przewyższył przynajmniej najmniej rentowne gleby rolne. ./ Nie wątpię, że uwagi tu rzucone nie wszędzie spotkają się z dobrem przyjęciem. Pociesza mię jednak przeświadczenie, że choć może dużo z tych myśli okaże się nietrafnymi, niemniej zasada sam, że leśnictwo musi szukać dróg do spotęgowania produktywności i rentowności warsztatów leśnych, musi zatryumfować a drogą do tego jest w wielu kierunkach zerwanie z szablonem, który jak wszędzie tak i w gospodarstwie leśnym jest jednym z najniebezpieczniejszych hamulców rozwoju i postępu.*
- » *„Refleksje po niewczasie” (Sylwan nr. 5.1927, s. 410 – 412): „Po długich namysłach, projektach i zapewne naradach ogłosił nareszcie rząd ustawę laso-*

wą, która ma, zapewne w mniemaniu jej autorów, zabezpieczyć lasy polskie od upadku. ././ Towarzystwa leśne są z reguły ignorowane przez właścicieli, a Związki Ziemiaków wprost ignorują sprawy dotyczące lasu. Do jakich granic dochodzi to zaniedbywanie interesów lasu w Związkach Ziemiaków, warto zacytować cyfry. ././ Jeżeli w dzisiejszej ustawie udało się zapobiec wielu szkodliwym dla właścicieli postanowieniom, to stało się to dzięki staraniom tylko wyżej wymienione biura, a raczej dzięki niezłomnej pracy Towarzystwa Leśnego we Lwowie. Właściciele zachowali się w tej walce o ich własne interesy wprost biernie. Na uposażenie jednego istniejącego w b. Galicji biura leśnego nie dali prawie nic, w Tow. Leśnym świecą tradycyjną nieobecnością a w tym warunkach nic dziwnego, że ich interesy nie zostały w tej mierze uwzględnione, jak to było możliwe.

Jeden swój artykuł Adam przesał do Poznania do Przeglądu Leśniczego: „W aktualnej sprawie” (Przegląd Leśniczy nr. 8.1927, s. 491-492): „W związku z różnymi zamiarami rządu w kierunku zaprowadzenia oszczędności w wydatkach państwa, rozchodzą się od pewnego czasu wieści o zamiarze ograniczenia wydatków na wyższe uczelnie leśne. ././ Niestety wiele okoliczności przemawia za tem, że najbardziej zagrożonym jest był wydział leśniczy na uniwersytecie w Poznaniu”.

4. Zaangażowanie Adama Kozłowieckiego we władze Towarzystwa

Adam Kozłowiecki do władz Polskiego Towarzystwa Leśnego wszedł w roku 1928, o czym pisał Stanisław Kasprzyk w „Dziejach PTL 1882-1982”, w rozdziale II. Działalność Towarzystwa Leśnego w okresie międzywojennym: „Po przygotowaniu projektu nowego statutu zwołano 14 czerwca 1925 r. do Lwowa Walne Zgromadzenie, na którym postanowiono przekształcić MTL w Polskie Towarzystwo Leśne. ././ Ustalono, że pierwsze ogólne zebranie delegatów odbędzie się dopiero po zorganizowaniu co najmniej dwóch oddziałów terenowych Towarzystwa [14].

W Sylwaniu natomiast znajdujemy protokół z tego zebrania, z którego wynika, że Adam Kozłowiecki wchodzi w skład Rady: „I. Ogólne Zebranie Delegatów Polskiego Towarzystwa Leśnego: Zebranie odbyło się dnia 23 lipca 1928 r. w Warszawie, w gmachu Centr. Tow. Roln. - Obecni: pp. Chlipalski Karol, Chmielewski Erazm, Domański Wiktor, Fijałkowski Jan, Gańczakowski Zdzisław, Ilgner Antoni, Kowalski Stanisław, Kowerski Jan, Kozłowiecki Adam, Krasicki hr. August, Krygowski Teofil, Madeyski Adam, Plater hr. Zygmunt, Roszkowski Witold, Stadnicki hr. Adam, Szczepański Władysław, Szczygielski Jan, Szeptycki hr. Leon, Wierdak Szy-

mon, Zachert Włodzimierz, Ziatkowski Jan. /./ Następnie przystąpiono do wyborów prezesa, 3 wiceprezesów, 12 radców i 5 członków Komisji rewizyjnej././ Wynik wyborów: Prezes Zygmunt hr. Plater: wiceprezesi: pp. Inż. J. Fijałkowski, J. Kloska i Dr. Sz. Wierdak; Radcowie: Alkiewicz, Domański, Gańczakowski. Kozikowski, Kozłowiecki, hr. Krasicki, Krzysik Fr., Roszkowski, Szczygielski, hr. Stadnicki i hr. Zamoycki. Członkowie Komisji rewizyjnej, pp.: Borzęcki, Chlipalski, Chmielewski, Ladenberger i Madeyski” [15].

Trzy miesiące później odbywa się Walne Zebranie Oddziału Lwowskiego z udziałem Adama Kozłowieckiego, jak wynika z protokołu zamieszczonego w „Sylwaniu”: „Protokół z Walnego Zgromadzenia Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Leśnego odbytego w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kopernika 20, w dniu 23 września 1928 r. Obecni pp.: Prezes T-wa Zygmunt hr. Plater, Prezes Oddz. Lwowsk. August hr. Krasicki, oraz członkowie pp.: Stefan Ajdukiewicz, Kazimierz Baran, J. Barczyński, Bronisław Błażewski, D. Bocheński, Tadeusz Borzęcki. August Breyvogel, E. Broś-Załęski, Mieczysław Burzyński, Karol Chlipalski, Erazm Chmielewski, Gustaw Chmielewski, Cz. Cichowicz, Włodzimierz ks. Czartoryski, J. Dobecki, Fr. Drwota, Dudik Karol, Mikołaj Dutkiewicz, A. Gackowski, Br. Galiriski, Zdzisław Gańczakowski, Stanisław Golczewski, Wł. Gołębiowski, Józef Gonet, Stanisław Gonet, Zygmunt Groblewski, Antoni Ilgner, Franciszek Joszt, Włodzimierz Karatnicki, H. Kemmer, St. Kielski, Adolf Korpak, Aleksander Kozikowski, Adam Kozłowiecki, Jan Krobicki, Teofil Krygowski, H. Kumor, Jan Ladenberger, Władysław Loegler, Ad. Madeyski, Karol Medwecki, Władysław Muskus, Kajetan Negrusz, F. Ochrymowicz, Br. Okniński, Aleksander Osiński, Stanisław Piekarski, Kazimierz Pilat, Władysław Płoński, Michał Podczaszyński, Stefan Podolecki, Władysław Radzikowski, Tadeusz Szwet, Wojciech Skarbek, Władysław Stankiewicz, Edmund Stawowczyk, Ernest Stuchly, St. Stupnicki, W. Szczepański, Karol Szerauc, Józef Szymusik, Szymon Wierdak, Dyonizy Zahaczewski, Jan Zuber i Leon Żytny. Posiedzenie zagał prezes August hr. Krasicki i poruszył sprawę zorganizowania Polskiego Towarzystwa Leśnego z istniejącymi już oddziałami we Lwowie i w Warszawie. Nadmieniał też, że w Warszawie na zjeździe delegatów w dniu 22 lipca zostały wybrane władze naczelne Pol. Tow. Leśnego. /./ Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału za czas od września 1927 do września 1928 r. We wrześniu poprzedniego roku było czynnych członków Oddziału Lwowskiego 620, przybyło w ciągu roku 49, ubyło przez śmierć 6. /./ P. Ilgner stawia wniosek, aby wybrać Komisję Matkę, która ułoży listę przyszłej Rady Oddziału. Proponuje wybrać do niej pp.: Kemmera, Kozłowieckiego, Golczewskiego i Roszkowskiego. Wniosek przyjęto” [16].

III Zebranie Delagatów PTL odbyło się we Lwowie w 1931 r. Oto fragment protoko-

tu z zebrania: „*Protokół III. Ogólnego Zebrania Delegatów Polskiego Towarzystwa Leśnego, odbytego dnia 6.XII.1931 we Lwowie. Obecni: ././ Członkowie Rady Naczelnej: - A. Kozłowiecki. ././ Kozłowiecki radzi, by silniej natrzeć na Polską Akademię Umiejętności, która jeżeli nie może Sylwana chwilowo zasilić z funduszów Fedorowicza, to jako jeden z największych właścicieli lasów w Polsce, winna znaleźć inne źródła na subwencję Sylwana*” [17].

W 1932 r. znajdujemy w Sylwaniu kolejne dwa teksty Adama Kozłowieckiego: „*O specjalizacji w leśnictwie*” (Sylwan nr. 6.1932, s. 226-227): „*Pojęcie, że jeden człowiek może z korzyścią dla lasu być hodowcą, kierownikiem użytkowania i fachowcem w handlu drzewem, a prócz tego inżynierem melioracyjnym, budowniczym, przemysłowcem i t. d. wydaje mi się zrozumiałem na tle stosunków z przed 50 lat, ale dziś stosunki wymagają bezwzględnie, by hodowca został uwolniony od balastu zajęć wychodzących poza zakres hodowli, a do tych, które poza ten zakres wychodzą trzeba znowu ludzi obznajomionych specjalnie z użytkowaniem produktów lasu. Wymaganie od leśnika, by był specjalistą i w hodowli i w użytkowaniu, wydaje mi się niewykonalnym i tę okoliczność musi wziąć pod uwagę organizacja uczelni leśnych*”.

Drugi tekst na temat prac hodowlanych: „*Czy wyzwolenie prac hodowlanych jest możliwe*” (Sylwan nr. 7-8.1932, s. 273-275): „*Dlatego to nieraz, gdy zastanawiam się nad kolizją w zapatrywaniach nad fachowością personelu leśnego, zawsze przychodzę do przekonania, że zawodowi leśnicy i właściciele lasów muszą podać sobie ręce w staraniach, mających na celu tworzenie spółkowych biur leśnych, jako jedyne wyjścia z kolizji interesów z korzyścią dla obu stron, a przede wszystkim dla tego najwyższego celu, jakim jest interes gospodarki leśnej*”.

W roku 1933 we Lwowie wydana zostaje książeczka autorstwa Adama Kozłowieckiego p.t. „*Gawędy Leśne*”. Jej lektura warta jest polecenia także współczesnym leśnikom. Oto kilka zdań dla zachęty do przeczytania całości: „*(s. 10) Las to twór przyrody żywy i niemal wieczny. Można go uważać za wieczny nie tylko jako zbiorowisko drzew. Wszak mieszczą się w nim jednostki, których wiek liczy się na tysiące lat. I tu jest pierwsza charakterystyczna cecha lasu, która może nam wiele tłumaczyć. ././ (s.13-14) Las to społeczeństwo, w którego skład wchodzi, jako nierozzerwalnie połączone i nawzajem na siebie oddziałujące, wszystko co w glebie, nad nią i pod nią istnieje. Gleba, atmosfera, rośliny i zwierzęta oddziałują wzajemnie na siebie, a wszystko tak dziwnie poplątane, tak usuwające się z pod obserwacji oka, takie tajemnicze, że wiele zjawisk tylko z pomocą mozolnych prac po laboratorjach naukowych, zwolna, rąbek za rąbkiem, odstania swe tajemnice, które dopiero wytrwała*

praca uczonych wyjaśnia tym, co z lasem bezpośrednio się stykają. Wreszcie las to gigantyczne dzieło natury, które samym faktem swego istnienia wywiera wpływ na całe swe otoczenie i na wszystko, co z nim wchodzi w styczność. Nietylko zaspokaja potrzeby człowieka i daje dochód właścicielowi. Wpływa na klimat, chroni glebę od wyjałowienia i spłukania przez wody, reguluje odpływ wód, przez co zapobiega powodziom, - daje schronienie zwierzętom, podnosi często zdrowotność okolicy, a piękno jego oddziaływa na duszę wszystkich, którzy z nim się stykają. Nie można zatem odmówić słuszności tym, którzy widzą w lesie źródło natchnień dla poetów, że ten wzgląd nie jest tak błahy, jakby się mogło zdawać, świadczy fakt, że nawet ci, co „mędrca szkiełkiem” las badają, uznali za wskazane do uczelni leśnych wprowadzić katedry, jakich żaden inny dział nauki gospodarstwa nie stworzył. Katedry estetyki lasu”.

W książeczce znalazł się natomiast tylko jeden fragment dotyczący Towarzystwa Leśnego: „(s. 15)/./w Niemczech kandydaci na profesorów leśnictwa biorą duże subwencje na wygodne podróże dla studjów, a u nas starzy profesorowie muszą brać uboczne zajęcia poza uczelnią, aby wyżyć, - że dziesiątki tysięcy ludzi żyje z lasu dostatnio, a jedyne w Polsce Towarzystwo Leśne nie może zapłacić druku swego znakomicie redagowanego organu i t. d.”.

W 1934 r. Adam Kozłowiecki po skończonej kadencji Rady Oddziału Lwowskiego jest jednym kandydatów, o czym świadczą zapisy z protokołu Walnego Zgromadzenia Oddziału Lwowskiego Polsk. Towarzystwa Leśnego we Lwowie, z dnia. 30 września 1934 r: „Ad 6. Wybór prezesa. ././ P. Kozłowiecki zgłasza na prezesa kandydaturę Stanisława hr. Tyszkiewicza, na wiceprezesa insp. Gańczakowskiego przyczem komunikuje, że otrzymał od p. hr. Tyszkiewicza oświadczenie, że w razie wyboru wybór przyjmuje. ././ Prezesem został wybrany Dr. Pilat. ././ Na proponowane przez ustępującą Radę listy padło głosów 58, czystych kartek 18, na listę ze zmianami za p. Kozłowieckim 2, p. inż. Ilgnerem 1” [18].

O tym Zebraniu Adam Kozłowiecki napisał krótką notatkę w „Aktualnych Wiadomościach Leśniczych” zatytułowaną: „Po Walnem Zgromadzeniu Polskiego Tow. Leśnego”[19]. W tym samym roku, wydana zostaje Broszurka: “O utrzymaniu Oddziału Lasowego Politechniki Lwowskiej” (Lwów 1934). Zamieszczony został w niej krótki artykuł Adama Kozłowieckiego: „Nieprzemysłany krok”, w którym pisze o ważnej roli studiów leśnych we Lwowie: „Pogłoski o zamierzonym zwinięciu Wydziału Lasowego na Politechnice Lwowskiej odbiły się bardzo przykrem echem wśród wszystkich tych, którym leży na sercu leśnictwo w południowych województwach. ././ Żywe zadowolenie wywołała też wiadomość, że prasa leśna a w szcze-

gólności „Aktualne wiadomości leśnicze” zabrały już głos w tej sprawie. Należy się spodziewać, że także Polskie Tow. Leśne dołoży starań, by rząd oszczędził tej straty społeczeństwu”.

Adam Kozłowiecki jest obecny również na Zebraniu Delegatów PTL w 1935 r., które było poświęcone opracowywaniu Statutu: *„Protokół z Nadzwyczajnego Ogólnego Zebrania Delegatów Polskiego Towarzystwa Leśnego odbytego dnia 16. czerwca 1935 r. w Warszawie przy ul. Miodowej 23. Obecni : Prezes T-wa Emeryk Hr. Hutten Czapski, wiceprezesa: Prof. Inż. W. Roszkowski, Inż. Zygmunt Swolkień, Członkowie Rady Naczelnej: Prof. Dr. S. Wierdak, Prof. Inż. A. Kozikowski, Dyr. St. Kączkowski, A. Kozłowiecki, Inż. A. Ilgner, Inż. Z. Gańczakowski, Inż. B. Kuźniar, Inż. M. Janiczek, Inż. T. Kolasiński././ Punkt 1. Sprawa zmiany statutu T-na. ././ P. Kozłowiecki wnosi uzupełnienie do statutu: „W razie gdyby cała Rada Naczelna w związku z zatwierdzeniem nowego statutu przez władze ustąpiła, - w pierwszych 2-ch latach ustępuje co roku 1/3 część Rady Naczelnej drogą losowania”. Poprawkę przyjęto jednomyślnie (uwzględniono w art. 25)” [20].*

Lata 1931 – 1938 są latami trudnymi w historii Towarzystwa Leśnego, ze względu na rozłam poglądów jego członków. W tamtych czasach działał w Towarzystwie również Adam Kozłowiecki, a jego rolę i zawiałości z tym związane analizuje Wacław Krajski w Sylwaniu w 75. rocznicę powołania PTL: *„Od 1933 r. zaznacza się wewnątrz PTL, a szczególnie w jego oddziale lwowskim, rozłam na dwie grupy: jedną tzw. „pokolenie młodych” i drugą, tzw. „starych”, rozwijających przeciwstawne poglądy na metody pracy Towarzystwa. Ścieranie się tych dwóch ugrupowań to ciekawy fragment dziejów Towarzystwa. Na podstawie znajdujących się w „Sylwaniu” protokołów zebrań Towarzystwa można stwierdzić, że „młodzi” żądali utworzenia wspólnego, solidarnego frontu walki leśników o skonsolidowanie społeczeństwa pod przewodnictwem silnej jednostki. Znajdowali oni także ideowe poparcie w Związku Zawodowym Leśników w R.P. dążącym do ukształtowania pewnych linii rozwojowych polskiego leśnictwa, które mogłyby przyczynić się do wzmocnienia siły państwa. Jednocześnie „młodzi” dążyli do „demokratyzacji” Towarzystwa, do wprowadzenia w stare jego szeregi postępowych leśników zarówno z lasów państwowych, jak prywatnych i do wszczęcia konkretnej walki o racjonalizację polskiego leśnictwa. Zdaniem „młodych” należało na czoło Towarzystwa wysunąć jednostki o dużej wiedzy fachowej i dużym wyrobieniu politycznym, zrywając z dotychczasową polityką powierzenia naczelnych stanowisk właścicielom lasów. Stanowisko swe motywowali tym, że o wyborze na przewodniczącego powinny decydować kwalifikacje osobiste kandydata, a nie kryterium posiadanego majątku. „Młodzi” dysponowali znaczną większością głosów w Oddziale Lwowskim. W wyniku tego na Walnym*

Zgromadzeniu tego Oddziału w 1933 r. zerwano ze starą tradycją i na przewodniczącego Oddziału wybrano dr. inż. Kazimierza Pilata. Stanowisko przewodniczącego Oddziału objął po raz pierwszy w dziejach Towarzystwa człowiek spoza sfer posiadających.

Obóz „starych” reprezentujący poglądy bardziej konserwatywne przeciwstawia się postulatom „młodych”. Postawa „starych” była silna, dysponowali oni bowiem większością głosów w Radzie Naczelnej PTL. Przeciwdziałając zmianie dotychczasowych kierunków działalności Towarzystwa „starzy” nie poprzestawali na wymianie myśli i przekonywaniu oponentów, lecz uciekali się także do metod nacisku administracyjnego i komenderowania. Na pomoc „starym” przybyli przedstawiciele Związku Właścicieli Lasów, którzy w ruchu „młodych” widzieli elementy radykalne, zagrażające ich interesom jako właścicieli lasów. Toteż w czasie wyborów do Rady Naczelnej prowadzili oni akcję mającą na celu wzmocnienie sił konserwatywnych w Radzie.

W 1937 roku jeden z uczestników ruchu „młodych” został na mocy przepisów statutu wykluczony przez Radę Naczelną PTL z listy członków za „uprawianie działalności szkodliwej dla Towarzystwa”. Fakt ten potraktowali „młodzi” jako przekroczenie przez Radę Naczelną Towarzystwa uprawnień statutowych. Doszli oni do przekonania, że w istniejącym układzie sił większa część ich wysiłku idzie na walkę wewnątrz Towarzystwa bez widoków rozwinięcia akcji zmierzającej do poprawienia sytuacji w leśnictwie. W związku z tym odsunęli się od pracy w Oddziale Lwowskim. W 1938 r. 26 członków zaprotestowało w liście otwartym przeciw postępowaniu Rady Naczelnej i wystąpiło z Towarzystwa. Na czele Oddziału Lwowskiego stanął ponownie właściciel lasów (A. Kozłowiecki)” [21].

W cytowanej już książce Stanisława Kasprzyka w Kalendarium Polskiego Towarzystwa Leśnego (1882-1982) znajdujemy wpis: „1935. 6.X. Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Lwowskiego. Prezesem Rady Oddziału zostaje wybrany Adam Kozłowiecki” [22].

Z okolicznościami wyboru Adama Kozłowieckiego na prezesa Oddziału Lwowskiego, które przebiegały w dość „dramatycznej” atmosferze, zapoznać się możemy z tekstu protokołu zamieszczonego w Sylwaniu 1936 r.: „Protokół Walnego Zgromadzenia Oddziału Lwowskiego Polsk. Tow. Leśn., odbytego dnia 6 października 1935 r. o godz. 10.30 we Lwowie w sali przy ul. św. Marka I. Obecni : K. Baran, F. Drwota, F. Buchta. M. Zahaczewski, St. Staszkievicz, Fr. Krzysik, Br. Paszyński, St. Kielski, W. Roszkowski, A. Krasicki, K. Woliński, J. Borek, Sz. Wierdak, A. Kozłowiecki, A. Kozikowski, Z. Gańczakowski, St. Prochownik, Z. Zaklika, H. Piwocki. E. Naza-

rewicz, B. Wasilewski, St. Ajdukiewicz, R. Gesing, T. Klus, St. Frankiewicz. K. Wiech, A. Szefer, St. Kamiński, T. Starościak, K. Negrusz, J. Borzęcki. Wł. Stankiewicz, Wł. Dudek, Fr. Skóra, Wł. Żurowski, St. Batko, K. Kuźniar. F. Gawroński. J. Treszka, St. Lobaczewski, T. Gieruszyński, E. Wojtylko, St. Kapuściński. B. Sikora, Z. Brodkiewicz, F. Czyżewski, A. Sławik, L. Kulmann, Wł. Latawiec, J. Tretiak, K. Mikuś, St. Adamowicz, T. Kolasiński, Cz. Raganowicz, K. Pilat. St. Sowiński, A. Ziemiak. Jako goście: St. Golca i Wł. Sladek (Oddz. Poznański). Przewodnictwo obejmuje prezes Twa Dr K. Pilat, stwierdza formalność obrad, wita zebranych i odczytuje porządek obrad:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia Oddziału. 3. Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału. 4. Sprawozdanie z Ogól. Zjazdu Del. w Warszawie. 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6. Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok następny. 7. Wybór prezesa i jego zastępcy. 8. Wybór członków Rady. 9. Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej. 10. Wybór Delegatów na Ogólny Zjazd Delegatów P. T. L. 11. Wnioski i interpelacje. ././ Dr Pilat ././ zarządza głosowanie kartkami/./ Komisja skrutacyjna po obliczeniu oddanych kartkami głosów stwierdza, że oddano głosów 43, w tym na prezesa Adama Kozłowieckiego 14 głosów, na wiceprezesa Gańczakowskiego 15 głosów, zaś 28 kartek było czystych. Dr Pilat stwierdza, dokonanie wyboru prezesa i wiceprezesa i zapraszając na przewodnictwo obrad p. Kozłowieckiego, życzy owocnej dalszej pracy. ././ P. Kozłowiecki wobec oddania tylko 14 głosów na jego kandydaturę i oddania aż 28 kartek czystych, nie chce przyjąć wyboru. Dr Pilat wyjaśnia, że wybór jest przeprowadzony formalnie, a wobec tego, że p. Kozłowiecki nie chce przyjąć wyboru, obrady może przeprowadzić w dalszym ciągu wiceprezes Gańczakowski. Prof. Roszkowski stwierdza, że mimo apelu przedmówcy p. Zakliki zebrani nie solidaryzują się. Mimo zapewnienia w latach ubiegłych, że młodzi poprowadzą sami T-wo, obecnie nie chcą tego uczynić. Proponuje przyjąć do wiadomości rezygnację p. Kozłowieckiego i wybrać innego kandydata na prezesa. ././ Inż. Kolasiński oświadcza, że p. insp. Gańczakowski wobec rezygnacji p. Kozłowieckiego, również wyboru na wiceprezesa nie przyjmuje, zatem nie będzie komu zwołać zebrania. Dr Pilat stawia pod głosowanie wniosek swój, czy Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości rezygnację prezesa Kozłowieckiego. Zebranie sprzeciwia się rezygnacji większością głosów. inż. Zaklika zauważa, że Inż. Kolasiński zaręczał przyjęcie wyboru przez p. Kozłowieckiego, oraz apeluje, by ten wybór przyjął. P. Kozłowiecki przyjmuje wybór na prezesa i prosi Dr. Pilata, by obrady nadal prowadził, przy czym zastrzega sobie możliwość zajęcia w tej sprawie stanowiska na pierwszym zebraniu członków Zarządu" [23].

W „Echach Leśnych” z początku 1937 r. w „Kronice Leśnej” zamieszczono następu-

jąca informację: „*Doroczny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Leśnego odbył się w Krakowie dn. 20 grudnia ub. r. Dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa: prezesem na rok bieżący został inż. Witold Roszkowski, profesor Politechniki Lwowskiej, wiceprezesami: dyr. Stanisław Kączkowski z Warszawy, senator Stanisław Karwowski z Poznania i p. Adam Kozłowiecki ze Lwowa*” [24].

Podczas kolejnego Walnego Zebrania Oddziału Lwowskiego dokonano ponownego wyboru Adama Kozłowieckiego na prezesa, o czym czytamy w protokole: „*Protokół ze Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Leśnego, odbytego dnia 31 stycznia 1937 roku w lokalu przy ul. św. Marka 1. Zagaja zebranie i przewodniczy Adam Kozłowiecki. Na wstępie zebrani uczcili pamięć zmarłych członków Towarzystwa przez powstanie. W zagajeniu przewodniczący przedstawia warunki w jakich ustępujący Zarząd pracował i rezultaty tej pracy. Jak wynika z przemówienia, Zarząd w ciągu swej działalności szczególnie był zaabsorbowany sprawami finansowymi Towarzystwa, które znajdowały się w dość opłakanym stanie. - i na tym polu praca jego uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Drugą trudnością, którą starano się pokonać, był słaby kontakt członków z Towarzystwem. W tym też specjalnie celu powołano Delegatów Zarządu Oddziału i istotnie rezultaty pewne osiągnięto. Dalej przewodniczący nawiązuje do Zjazdu Delegatów w Krakowie, gdzie jednomyślnie uznano Lwów stolicą leśną Polski. Przechodzi następnie do porządku obrad. ./ [Dyskutowana jest sprawa wykluczenie p. Raganowicza] Następuje w obradach 10-cio minutowa przerwa celem wzajemnego porozumienia się w sprawie dalszego punktu obrad t. j. wyboru prezesa, wiceprezesa i członków Zarządu. W wyniku wyborów, które zarządzono po przerwie, prezesem wybrany został p. Adam Kozłowiecki. Wiceprezesem Insp. Gańczakowski, dalszy zaś skład Zarządu przedstawia się następująco: inż. Batko - sekretarz, dyr. Sowiński - zastępca, inż. Gieruszyński - skarbnik, Józef Treszka - zastępca, oraz pp. inż.. Domański, dyr. Dudik, inż. Kolasiński, dyr. Kowalski, dyr. Roliński, prof. Roszkowski, Andrzej Roszkowski, inż. Starościak, hr. Tarnowski. Komisja Rewizyjna: pp. Władysław Szczepański, inż. Wasilewski, Zbigniew Zaklika, - i zastępcy: inż. Jaroszewicz i inż. Klus. Delegatami na Walne Zebranie Delegatów wybrani zostali pp.: hr. Tarnowski, dyr. Dudik, inż. Gieruszyński, dyr. Kowalski i inż. Batko - i zastępcy pp.: dyr. Kisielewski, dyr. Wysocki, inż. Latawiec, Stefan Łobaczewski, inż. Kurowski.” [25].*

W tym też roku Adam Kozłowiecki zabiera ponownie głos ws. ustawy leśnej, pisząc artykuł w „Aktualnych Wiadomościach Leśniczych” zatytułowany „Jedenaste urodziny”. [26] Na początku roku 1938 Sylwan zamieszcza informację: „*Nowy Zarząd Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Leśnego: ./ Zarząd wybrany uchwa-*

łą Walnego Zgromadzenia z dnia 23. I. 1938 - ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 5. II. 1938 następująco: Prezes - Adam Kozłowiecki, Wiceprezes - Insp. inż. Zdzisław Gańczakowski, Sekretarz - inż. Stanisław Batko, Zastępca sekretarza - Józef Treszka, Skarbnik - Mieczysław Sokulski, Zastępca skarabnika - inż. Tadeusz Gieruszyński" [27].

Dalej następuje opis poszczególnych Sekcji pracujących w Oddziale Lwowskim: naukowa, propagandowa, szkód mrozowych, większej własności leśnej, drobnej własności, leśników, przemysłowo-handlowa i szkolenia pracowników, budowy domu leśnika i łowiecka. Ta sama informacja o ukonstytuowaniu się nowego zarządu w Oddziale Lwowskim Towarzystwa znalazła się także w dwu innych miesięcznikach: „Echa Leśne” 20.03.1938 i „Myśliwy” 4.1938.

Walne Zebranie członków w 1938 r. ponownie dokonało wyboru Adama Kozłowieckiego na funkcję prezesa oraz rozszerzyło skład Rady Oddziału. Prawdopodobnie wiele z wymienionych w protokole osób brało udział rok później w zjeździe w Hucie Komorowskiej. Poniżej protokół z zebrania: *„Protokół z Walnego Zebrania Oddziału Lwowskiego PTL odbyty w dniu 23.04.1938 we Lwowie przy ul. Św. Marka 1. Zebranie zagaja i przewodniczy p. Prezes Adam Kozłowiecki. Na wstępie stwierdza, że Walne Zgromadzenie zostało zwołane zgodnie z obowiązującym statutem, wobec czego zapadłe uchwały będą miały moc obowiązującą. W zagajeniu Przewodniczący przedstawia trudności, jakie Zarząd w roku sprawozdawczym miał do pokonania, proponuje zwiększenie składu przyszłego Zarządu i apeluje do członków, by zechcieli regularnie wpłacać składki. ././ Po przerwie przewodnictwo obejmuje inż. Gańczakowski, zaznaczając, że na ostatnim posiedzeniu Zarządu zastanawiano się nad wyborem prezesa i wiceprezesa. Zarząd postanowił powołać na prezesa dotychczas godność tę piastującego P. prezesa Kozłowieckiego. Zebrani gorącym aplauzem dają wyraz swej jedności. Z kolei P. Przewodniczący zaznacza, że chciał zrezygnować z godności prezesa, ponieważ jednak rezygnacji nie przyjęto - zdecydował się na kandydaturę. Prosi o ewentualne stawianie innych wniosków. ././ inż. Gańczakowski zarządza głosowanie na prezesa i wiceprezesa, w wyniku którego prezesem wybrano p. Kozłowieckiego, zaś wiceprezesem inż. Gańczakowskiego. Następuje wybór członków Zarządu. Przewodniczący podkreślił, że w tym roku powiększono skład Zarządu wobec projektowanego utworzenia całego szeregu nowych sekcji. Proponowany przez Zarząd skład członków Zarządu przyjęto. W skład nowego Zarządu weszli pp. Batko, Bachmann, Dobiecki, Dudik, hr. Dzieduszycki, Gieruszyński, Gajewski, Janiczek, Kolasiński, Madeyski, Kowalski, Roszkowski W., Roszkowski A., Roliński, Sowiński, Sokulski, Starościak, Treszka, hr. Tarnowski, hr. Tyszkiewicz, Wierdak, Wysocki, Wasilewski. Na członków Komisji Re-*

wizyjnej wybrano: Członkowie: pp. Zaklika, Jaroszewicz, Heppé. Zastępcy: pp. inż. Janusz Zaremba, inż. Hassny. Jako delegatów na Zebranie Delegatów wybrano pp. Delegaci: inż. Batko, inż. Starościak, dyr. Stuchły, hr. Tarnowski, J. Treszka. Zastępcy: A. Roszkowski, M. Sokolski, Z. Zaklika” [28].

Jeszcze w tym samym roku (1938) Adamowi Kozłowieckiemu minęła kadencja w Radzie Delagatów PTL, o czym możemy przeczytać w protokole z kolejnego zebrania: „Protokół z Zebrania Delegatów Polskiego Towarzystwa Leśnego odbytego dnia 27 marca 1938 w sali Polskiego Towarzystwa Politechnicznego przy ul. Zimorowicza 9 o godzinie 11-tej. ././ Obecni: pp. Prof. Roszkowski, Adam hr. Stadnieki, prof. dr Szymon Wierdak; Stefan Niwiński, prof. Kozikowski, St. hr. Zamoyski, H. hr. Tarnowski. inż. Czaykowski, Leon Mroczkiewicz, Zygmunt hr. Skórzewski, Antoni Linke, dyr. Edward Roliński, Ludwik ks. Czetwertyński. Edward Paprzycki, Czesław Jankowski, Roman Trębski, Stefan Mądrzykowski, inż. Niedenthal, inż. Stanisław Nowacki, inż. Teodor Starościak, Prof. inż. Jan Ladenberger, inż. Mieczysław Janiczek, insp. inż. Zdzisław Gańczakowski, inż. Tadeusz Kolasiński, Stanisław Batko, inż. Antoni Ilgner, Adam Kozłowiecki, inż. Mieczysław Sokulski, inż. Tadeusz Gieruszyński, Józef Treszka, dyr. Stanisław Sowiński, inż. Mączyński. ././ 7. Wybór prezesa, wiceprezesów i 5 członków Rady Naczelnej w miejsce ustępujących z tytułu starszeństwa. ././ Ad 7. Po przerwie wysuwa kandydaturę hr. Tarnowskiego na prezesa, na wiceprezesów proponuje prof. Kozikowskiego i ks. Czetwertyńskiego w miejsce ustępujących pp. Kozłowieckiego i dyr. Kączkowskiego” [29].

Sylwan tym razem zamieścił zdjęcie (co raczej się nie zdarzało), na którym widoczni są członkowie Zebrania Delegatów P.T.L. Wydaje się, że Kozłowiecki siedzi pierwszy z prawej. Co nietypowe dla tego okresu, na zdjęciu widoczna jest również kobieta.

W 1938 r. w Sylwanie znajdujemy zapis o uroczystości, w której brał udział Adam Kozłowiecki zatytułowany: „Lwów kolebką polskiej nauki o lesie”. Czytamy: „W drugim dniu Zielonych Świąt Lwów gościł Zjazd Absolwentów i Słuchaczy b. Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie. ././ Lwowskie obrady Zjazdu rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Następnie uczestnicy udali się do b. siedziby Szkoły przy ul. św. Marka, gdzie powitał ich w imieniu Wydziału Leśnego Polil. Lwowskiej prof. dr Suchecki. ././ Na Zjeździe byli obecni przedstawiciele władz i urzędów: prezes Oddz. Lwów. P. T. P. Kozłowiecki, ././ Na bankiecie, którym zakończony został Zjazd, przemawiali [m.in..] Prezes Kozłowiecki ././ podnosząc zasługi Szkoły, która winna stać się wzorem dla naszych wyższych uczelni leśnych” [30].

5. Ostatni przed I wojną światową Zjazd Oddziału lwowskiego.

Ciekawa informacja z tego okresu znajduje się w Sylwaniu w roku 1939: „Komunikat Oddziału Warszawskiego P. T. L. do Członków. /./ 4. Wycieczki: a) Zarząd Oddziału Lwowskiego P. T. L. zaprasza pp. Członków na wycieczkę do maj. Huta Komorowska, własność p. Adama Kozłowieckiego - w dn. 28. VI. br. W załączeniu przesyłamy druk zgłoszeniowy” [31].

Jak dotąd nie udało się odnaleźć więcej informacji o tym Zjeździe. Pozostało jednak bardzo cenne zdjęcie w zbiorach Muzeum w Hucie Komorowskiej im. ks. Kardynała Adama Kozłowieckiego SJ.

6. Kalendarium

Oto kalendarium zachowanych informacji o pracach Towarzystwa Leśnego, z zaznaczeniem lat, w których Adam Kozłowiecki został w nich wymieniony oraz pisał publikowane teksty. Domniemywać jednak możemy, że brał udział we wszystkich Walnych Zgromadzeniach.

- » **1901** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa [Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego] we Lwowie 8-10.XI, podczas którego Adam Kozłowiecki wstępuje do Towarzystwa.
- » **1903** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 5-7.X.
- » **1906** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 12-14.VIII - list Kozłowieckiego do Wydziału Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego ws. dodatku handlowego do Sylwana. Adam Kozłowiecki stawia wnioski.
- » **1907** - Walne Zgromadzenie Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego w Krakowie 18-21.VIII (odbyło się bezpośrednio po Zjeździe Leśników).
- » **1908** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa w Samborze - zmiany w statucie - 23-26.VIII.
- » **1909** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa w Tarnowie 22-24.VIII.
- » **1910** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa w Stryju 8-9.VIII .
- » **1911** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 9-11.X.
- » **1912** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa w Brodach 23-24.X.

- » **1913** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 29-30.VIII, wydanie Sylwana, w którym 2 artykuły napisał Adam Kozłowiecki.
- » **1914** - wydanie Sylwana, w którym 4 artykuły napisał Adam Kozłowiecki, w tym tekst o Towarzystwie.
- » **1915** - wydanie Sylwana, w którym znalazł się artykuł Adama Kozłowieckiego.
- » **1917** - Sprawozdanie za lata 1913/14, 1915 i 1916 (bo od 1913 nie było Walnego).
- » **1918** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 3.VI.
- » **1919** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 3.IX.
- » **1920** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 20.XII, a także przemianowanie na Małopolskie Tow. Leśne.
- » **1921** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 9-10.XII.
- » **1922** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 17.X.
- » **1923** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie VII.
- » **1924** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 16.VIII.
- » **1925** - Walne Zgromadzenie Towarzystwa we Lwowie 14.IX, a także co ważne - przemianowane na: Polskie Towarzystwo Leśne.
- » **1927** - Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie, wydanie „Sylwana”, w którym 4 artykuły napisał Adam Kozłowiecki, a także wydanie „Przeglądu Leśniczego”, w którym znalazł się 1 artykuł Kozłowieckiego.
- » **1928** - I Zebr. Delegatów PTL w Warszawie 23.VII – prezesem został Zygmunt Plater, a Adam Kozłowiecki członkiem Rady. W tym roku miało również I Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 22-23.IX, na którym obecny był Kozłowiecki.
- » **1929** - Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 23.IX.
- » **1930** - II Ogólne Zebr. Delegatów PTL we Lwowie 6.VII, a także Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 19.X.

- » **1931** - Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 17-18.X, III Ogólne Zebr. Delegatów we Lwowie 6.XII, a także kolejne wydanie „Sylwana”, w którym znalazły się 2 artykuły Kozłowieckiego.
- » **1932** - Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 24.X, IV Ogólne Zebr. Delegatów we Lwowie 11.XII.
- » **1933** - Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 5.XI, na którym prezesem wybrano Kazimierza Pilata, V Ogólne Zebr. Delegatów we Lwowie 10.XII, a także wydanie „Gawędy Leśne” (Lwów, 1933) Adama Kozłowieckiego.
- » **1934** - Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 30.IX, wydanie broszury „O utrzymaniu Oddziału Lasowego Politechniki Lwowskiej” (Lwów, 1934) oraz artykułu Adama Kozłowieckiego „Nieprzemysłany krok” (s. 16-19) - o ważnej roli studiów leśnych we Lwowie.
- » **1935** - Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 6.X, na którym prezesem został Adam Kozłowiecki. W tym roku miało również miejsce Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Delegatów PTL (16.06.1935), w którym uczestniczył Adam Kozłowiecki jako członek Rady Naczelnej.
- » **1937** - Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 31.I, na którym Adam Kozłowiecki został ponownie wybrany, jak również artykuł o ustawie leśnej w „Aktualnych Wiadomościach Leśniczych”.
- » **1938** - Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 23.I, na którym ponownie prezesem wybrany został Adam Kozłowiecki, a także Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału PTL we Lwowie 23.IV, gdzie prezesem również został Adam Kozłowiecki. W tym roku miało także miejsce VIII Ogólne Zebr. Delegatów we Lwowie 27.III, na którym prezesem został Hieronim Tarnowski (czyli Adam Kozłowiecki ustąpił z grona Delegatów).

W posiadaniu Muzeum im. Kard. Kozłowieckiego SJ są teksty w maszynopisach, niestety bez zapisanych dat. Są one świadectwem naprawdę dogłębnego zaangażowania Adama Kozłowieckiego w sprawy gospodarki leśnej w Polsce:

- » *„Czy laikowi wolno eksperymentować?”: „Obok studjowania dzieł naukowych miałem sposobność spędzając dużo czasu w lesie często spostrzegać pewne zjawiska w życiu drzew i zespołów leśnych, których na podstawie przeczytanych dzieł nie umiałem sobie wytłumaczyć. Aby je zrozumieć musiałem drogą obser-*

wacji wyrabiać sobie zdania własne i sprawdzać trafność tego zdania znowu drogą doświadczeń. ././ Nauka nie jest celem sama w sobie, celem samym w sobie jest tylko Bóg. Celem nauki jest praca dla społeczeństwa a aby ten cel osiągnąć nauka ma prawa ale i obowiązek badać każde zjawisko mające wpływ na przedmiot, którym się zajmuje i wydawać o nim sąd”.

- » [Brak tytułu] „Wiadomo, że Polska pod względem obszaru lasów stoi na 13-tym miejscu w Europie...”: „Zrozumiałym zatem jest, że troska o las i jego zagospodarowanie winna być jedną z bardzo ważnych trosk rządu i społeczeństwa. Czyżniąc zadość tej potrzebie, w dwa miesiące niespełna po maju 1926 r., dekretem Prezydenta R.P. wyszła ustawa o ochronie lasów niestanowiących własności Państwa, a w parę lat po tym o zagospodarowaniu lasów państwowych. ././ Zrozumiałe zatem, że Pol. Tow. Leśne od dłuższego już czasu poświęca wiele uwagi kwestii ochrony lasów mniejszej własności, stara się wynaleźć sposoby podniesienia ich gospodarki i zainteresowania właścicieli w ich utrzymaniu. ././ Zdaje się, że niesforny charakter Polaków, grzeszących jak się to często konstatuje przerostem indywidualizmu, zmusza rząd właśnie do tłumienia samoistnej inicjatywy i przyzwyczajania Polaków, że nie są oni tylko obywatelami, ale przede wszystkim poddanymi Państwa.- ././ Trzeba przyznać, że metoda stosowana przez rząd jest zrozumiała. Marszałek Piłsudski powiedział, że Polaków trzeba wychować do pracy państwowo-twórczej. Polacy muszą się nauczyć, że nie oni, lecz rząd decyduje co ma się dziać na terenie państwa. Rząd tworzy ustawy, a społeczeństwo ma myśleć jak się do nich stosować. Rząd tworzy ustawy i pilnuje ich wykonania, a nie jak dawniej Sejm tworzył ustawy, a rząd jako władza wykonawcza musiał sobie tylko łamać głowę nad ich wykonaniem”.
- » „Z doświadczeń analfabety”
- » „Doświadczenia z lasem trwałym”, co ciekawe, z tekstu wynika, że prawdopodobnie został napisany ok. 1934. Oto fragment: „Jednym z bardzo interesujących problemów dotyczących gospodarstwa leśnego, jest idea gospodarstwa bezrzębowego. ././ Z istoty idei wynika zatem, że wyklucza ona bezwzględnie zakładanie zrębów czystych, a zbliża się do wszystkich innych form gospodarstwa nasiennego, różniąc się od nich tylko tem, że podczas gdy w innych, dziś ustalonych systemach okres odnowienia ograniczony jest do pewnych dłuższych lub krótszych okresów w czasie życia drzewostanu, tu okres ten nie ma właściwie ani początku ani końca. Jak użytkowanie, tak i odnowienie odbywa się w lesie trwale corocznie na całej przestrzeni lasu. ././ Widzimy z tego, że doświadczenia w zakresie idei lasu trwałego muszą nie tylko się liczyć z najrozmaitszemi wa-

runkami siedliskowemi, muszą wyjaśnić kwestję stałości lub zmienności typu drzewostanów, a wreszcie muszą się liczyć z koniecznością prowadzenia ich przez bardzo długie okresy czasu”.

- » *„Zmartwienie Panów Leśnych”: „Ledwie naród uzyskał niepodległość powiedziano: „Panom leśnym”, że ich warsztaty operacyjne zostają upaństwowione, potem odbudowa, potem, przy końcu ustawa o ochronie lasów. Wszystko bez pytania „Panów” o radę i wszystko nieprzyjemne. Wszystko to już fakty dokonane i minione niektóre. Ale są i pomysły na przyszłość, a to lasy ochronne - bez uwolnienia od podatku - a to przymus zatrudnienia personelu fachowego a to uczelnie, a to izby rolnicze i wszystko o nas bez nas. ./ Niema co mówić „Panowie Leśni” - patrzymy a las to nie rola. Rolnik przecież ziemi nie zje i jak spartaczy nie będzie jej, ale lasu ubędzie, a potrzeba go. Otóż dlatego, że lasu potrzeba wszystkim - wszyscy się wtrącają i wtrącać muszą”.*
- » *„Właściciele wobec ochrony lasu, Adam Kozłowiecki, ziemianin” (tekst prawdopodobnie opublikowany, ale nie odnaleziono gdzie): „Nie ulega wątpliwości, że stosunek właścicieli do poczynań rządu w zakresie ochrony lasu jest na ogół niechętny. Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie brak zrozumienia własnego interesu, dalej niechęć do podporządkowania egoizmu interesowi publicznemu i wreszcie brak wiary w celowość i nieufność do poczynań ustawodawstwa i rządu w tej dziedzinie. Zmiana na lepsze jest trudna, ale nie niemożliwa”.*

Motto ¶

„Piękno zawodu leśnika polega głównie na tem, że wymaga poczucia obowiązku i wielkiego ograniczenia egoizmu. Leśnik korzysta wprawdzie z tego, co mu pozostawiły poprzednie generacje, ale w zamian ma obowiązek włożyć pracę dla następnych. Kto nie umie sobie powiedzieć, że nieokiełznana chęć zysku nie jest głównym celem pracy, leśnikiem być nie może. Wszelki postęp musi tu iść wolno, tak wolno, jak mijają pokolenia ludzi, a nawet życie drzewa.”

*Adam Kozłowiecki
Gawędy Leśne
Lwów 1933, s.12-13*



Spis członków i delegatów
GALICYJSKIEGO
Towarzystwa Łowieckiego
wedle powiatów.

(Delegaci oznaczeni rozstrzelonym drukiem).



LWÓW.
Nakładem Galic. Towarzystwa Łowieckiego.
DRUKARNIA POLONIA.
1914.

Przypisy:

1. Bosak Barbara, Huta Komorowska. Zespół dworsko-parkowy. Dokumentacja naukowo-histeryczna i konserwatorska, Krosno 2009, s. 20-21.
2. Tamże.
3. Łowiec, 10.1898, s. 159.
4. Korespondencye, Huta Komorowska, w lutym 1900, Łowiec, nr. 5, 01.03.1900.
5. Hedle, 14 grudnia 1901, „Łowiec”, nr. 1, 01.01.1902.
6. Adam Kozłowiecki, Doświadczenia z lasem trwałym (maszynopis w zbiorach Muzeum Kar. Kozłowieckiego).
7. Wywiad z ks. Kardynałem Adamem Kozłowieckim przeprowadzony na antenie Radia Kraków w 1998 (przedruk: Życie duchowe, 56.2008, s. 109-115).
8. Adam Kozłowiecki, Parę uwag w sprawie kalkulacji leśnej, Sylwan 4.1914 s. 126.
9. Skorowidz Leśny na Rok 1907, Lwów 1907, s. 247.
10. Z doświadczeń analfabety, Maszynopis, s. 9-10, w: zbiory Muzeum kard. Kozłowieckiego.
11. Sylwan 1.1901, s. 119.
12. Sylwan 2.1907, s. 78.
13. Sylwan, 10.1907, s. 379. 405.
14. Kasprzyk Stanisław, Dzieje Polskiego Towarzystwa Leśnego 1882-1982, PWRiL, Warszawa 1984, s. 58.
15. Sylwan 3.1928, s. 213.
16. Sylwan 4.1928 s. 381n.
17. Sylwan 1.1932, s. 22. 26
18. Sylwan 2.1935 s. 87.
19. Kozłowiecki Adam, Po Walnem Zgromadzeniu Polskiego Tow. Leśnego. w: Aktualne Wiadomości Leśnicze, Rok IX. Nr. 20, 1934 r., s. 6.
20. Sylwan 1.1936 s. 29-30.
21. Tarcia wewnętrzne w łonie Towarzystwa w latach 1931-1938, s. 24, w: Krajski Wacław, 75 lat społecznej, kulturalnej i naukowej działalności Polskiego Towarzystwa Leśnego, Sylwan 11.1957. Podobnie pisze o tym: Krzysik Franciszek, Polskie Towarzystwo Leśne - jego działalność i kierunki rozwoju, Nauka Polska 5(47) R. XI, 1963, s. 127-128.
22. Kasprzyk Stanisław, Dzieje Polskiego Towarzystwa Leśnego 1882-1982, PWRiL, Warszawa 1984, s. 250.
23. Sylwan 6.1936, s. 189-204.
24. Echa Leśne 7.1937, s. 141.
25. Sylwan 12.1937 s. 247-249.
26. Kozłowiecki Adam, Jedenaste urodziny, w: Aktualne Wiadomości Leśnicze, Rok IX. Nr. 11 (175), We Lwowie, dni 1 czerwca 1937 r., s. 1.
27. Sylwan 3-4.1938, s. 58.
28. Sylwan 2. 1938, s. 53.
29. Sylwan 5-6.1938, s. 142.
30. Sylwan 5-6.1938, s. 148-149.
31. Sylwan 5-6.1939, s. 213.

ks. kan. mgr Marek Flis
Proboszcz Parafii
p.w. Matki Bożej Królowej Polski
w Sandomierzu



Okoliczne lasy, Huta Komorowska, Kozłowieccy

Poruszana przeze mnie tematyka obejmuje zagadnienia związane z Puszczą Sandomierską okresu średniowiecza, administracją środkowej części Puszczy i Prefektury Lasów Sandomierskich w Komorowie, Leśnictwa, roli i zadań leśniczych, eksploatacji tutejszych lasów i związanego z tym tutejszego przemysłu m.in. huty szkła w Hucie Komorowskiej i fabryki potażu w obecnym Majdanie Królewskim oraz nabycie majątku przez rodzinę Kozłowieckich.

Powyższy temat wpisuje się mocno w dzieje dawnej Puszczy Sandomierskiej, której obszar położony był w południowo-wschodniej części Polski w Kotlinie Sandomierskiej, w widłach Wisły i Sanu, a od południa ograniczony rzekami Wisłok i Wisłoka. Puszcza w całości położona jest na terenie województwa podkarpackiego, w dwóch jednostkach fizjograficznych; w północnej na Równinie Tarnobrzeskiej, a w południowej na Płaskowyżu Kolbuszowskim. W przeszłości Puszcza Sandomierska był to teren z dominującymi obszarami leśnymi, które obecnie są mocno poprzedzielane aglomeracjami ludzkimi. Mimo to obszar ten charakteryzuje się znacznym stopniem naturalności i małą gęstością zaludnienia. Lasy Puszczy to drzewostany bardzo zróżnicowane. Występują tu zarówno ubogie bory, siedliska

pośrednich borów mieszanych i lasów mieszanych aż do najżyźniejszych form drzewostanów z udziałem buka, wiązu i olszy. Mimo że Puszcza Sandomierska nie jest już puszczą w pełnym tego słowa znaczeniu, a więc wielką o charakterze pierwotnym, wielogatunkową, wielopiętrową i różnowiekową z dużym udziałem drzew obumarłych, to nadal jednak obszar ten pozostaje wielkim kompleksem leśnym, jednym spośród 40 największych w kraju. Gdyby porównać ze sobą obszary, które od wieków zachowały nazwę puszczy, teren ten przesuwa się na wyższe miejsce, ustępując jedynie Puszczy Kurpiowskiej, Białowieskiej, Solskiej i Augustowskiej, z których tylko obszar białowieski spełniania wymóg tzw. pierwotności puszczy [1]. W średniowieczu puszcza stanowiła własność królewską. Obfitość grubego zwierzna (turów, żubrów, niedźwiedzi, łosi, jeleni i dzików) sprawiały, że była ona miejscem łowów. Polował tu Kazimierz Wielki [2]. W puszczy sandomierskiej, w Przyszowie, przebywał też Władysław Jagiełło (1386-1434). Przebudował obiekt przyszowski na „królewski dwór myśliwski”. Tu wielokrotnie nie tylko polował, ale też wykonywał funkcje urzędowe. Wczesną wiosną 1410 r. Jagiełło polował dwukrotnie w okolicznych lasach na grubą zwierzynę w celu przygotowania zapasów mięsna na przyszłą wojnę z Krzyżakami. Jan Długosz w następujących słowach przedstawia to wydarzenie: *„W poniedziałek po drugiej niedzieli W. Postu (17 II) udał się Władysław, król polski, z Sandomierza do Przyszowa, gdzie powtórnie oddał się polowaniu. Złowił (wtedy) dużo zwierzyny: żubrów i leśnych osłów, które w polskim języku nazywają się loszy (łosie). Napętniwszy mięsem pięćdziesiąt beczek, spławił je rzeką do Płocka dla przechowywania na przyszłą wyprawę wojenną”* [3].

Józef Rawski w swoim artykule ciekawie charakteryzuje ustrój dministracyjny puszczy sandomierskiej za pierwszych Piastów [4].

Środkowa i wschodnia część puszczy – podlegały bezpośrednio grodzdziejczy, a późniejszemu kasztelanowi sandomierskiemu, a od czasu Wacława II – staroście grodzkiemu sandomierskiemu. Zachodnia część puszczy – administracji grodowej w Połańcu. Cała puszcza, jak to z przeprowadzonych wywodów wynika, podzielona była na 3 administracje czyli klucze:

1. Administracja wschodniej części puszczy – zarząd w Gorzycach, 2. Administracja środkowej części puszczy – zarząd w Miechocinie, 3. Administracja zachodniej części puszczy – zarząd w Kliszowie, ewentualnie w Gawłuszowicach czy Połańcu (hipoteza - według autora).

Miechocin (Michocin) – tu znajdował się zarząd środkowej części puszczy sandomierskiej, obejmujący pierwotnie cały obszar wzgórza tarnobrzeskiego, od Dymi-

trowa po Zakrzów i Borów włącznie, a następnie środkowy pas puszczy rozciągający się na południe od Prawisłoki, wzdłuż traktu Miechocin – Chmielów - Kolbuszowa. Trakt ten wydeptali pierwotnie łowcy książęcy, udający się na łowy w głąb puszczy i utarli wozy wiozące ubitą zwierzynę do siedziby zarządu w Miechocinie, tuż nad brzegiem Wisły, by dalej już wodą spławić ją do grodu sandomierskiego. Tu prawdopodobnie znajdował się dworek książęcy (*curia statio*), zarządzany przez włodarza (*villicus*), na terenie byłego folwarku Tarnowskich, a przy nim gospodarstwo folwarczne i łąny łowców książęcych, podobnie jak w Jedlni – siedzibie administracji puszczy radomskiej. Folwark książęcy był potrzebą wynikającą z częstego pobytu tutaj księcia, zwłaszcza Henryka Sandomierskiego. Dwór dawał pomieszczenia dla drużyny łowieckiej, a uprawna rola utrzymanie dla folwarku. Od folwarku tego w kierunku Mokrzyszowa oddalonego o 4,5 kilometra prowadzi droga, którą wydeptał łowca mokrzyszowski, przynoszący meldunki o tym, co się działo w puszczy [5].

Sytuacja zarządu puszczy uległa zasadniczej zmianie, gdy gruba zwierzyna na wzgórzu tarnobrzeskim została wytępiona. Utraciły rację bytu osady łowców pierwszego rzutu, położone w samej dolinie Wisły, czy na północno-zachodnim zboczu wzgórza tarnobrzeskiego, łowcy prawdopodobnie przeniesieni zostali w inne okolice puszczy, a sadyby ich zamieniły się z czasem w zwyczajne osiedla o charakterze leśnym czy rolnym. Nabraly natomiast znaczenia osiedla drugiego rzutu, jak: Dąbrowica, Chmielów, Mokrzyszów i Sobów, jako położone bliżej męcznika puszczy, rozciągającego się na południe od Prawisłoki. Swego znaczenia nie utracił tylko Miechocin, jako jedyny łącznik środkowej części puszczy, drogą wodną, czyli Wisłą z Sandomierza, z tym tylko, że łowcy przeniesieni zostali z Miechocina bliżej puszczy – do Mokrzyszowa i Chmielowa, jak świadczą o tym łąny łowieckie, jeszcze przy końcu XVI w. znajdujące się w tych osiedlach. Teren Kolbuszowszczyzny podlegał zarządowi w Miechocinie, a później w Chmielowie, prawdopodobnie do czasu utworzenia w Przyszowie osobnej administracji, za czasów Kazimierza Wielkiego, która następnie przejęła od administracji Chmielowskiej te tereny [6].

Z chwilą objęcia za Kazimierza Wielkiego przez klucz przyszowski południowych terenów puszczy, zlikwidowana została prawdopodobnie administracja w Chmielowie, bo jej już później w lustracji z 1569 r. nie spotykamy. Wioski i lasy królewskie: Chmielów, Mokrzyszów, Sobów i inne weszły w skład sandomierskiego klucza dóbr stołowych z siedzibą w Gorzycach [7].

Dla uzdrowienia stosunków w lasach królewskich starostwo sandomierskie powołało wcześniej specjalną służbę leśną - *custodes silvarum* (strażników lasów). Wi-

docznie szkody w puszczy na skutek wycinania drzewostanu i tępienia zwierzyny były tak wielkie, a korzyść z utrzymywania służby łowieckiej tak mała, że starostwo zrezygnowało z pomocy łowców w strzeżeniu lasów i zdecydowało się na skasowanie łąnów łowieckich. Jeszcze w roku 1586 skasowano łąny łowieckie w Sobowie, gdzie było trzech łowców, a w roku 1590 już tylko wzmianka, że się w kmiecie obrócili. Między rokiem 1590, a 1611 skasowano wszystkie łąny łowieckie w innych wioskach, które zamieniono na czynszowe, względnie – jak np. w Mokrzeszowie przyłączono do folwarku. Wprowadzanie instytucji leśnych do Puszczy sandomierskiej odbywało się powoli. Pierwsza wzmianka pochodzi z roku 1569. Według niej w Woli Raniżowskiej obok dwóch łowców istnieje już trzech leśnych. Według Pawińskiego, w roku 1578 w Sobowie obok dwóch łowców znajdujemy jednego leśnego, a w roku 1586 w Przyszowie obok czterech łowców istniał jeden leśny [8].

Intensywna działalność osadnicza rozpoczęła się na tych terenach dopiero w XV i XVI wieku, kiedy rozwijające się wsie i osady zajęły niemal całą środkową część wzniesień Płaskowyżu Kolbuszowskiego, pokrytą żyzniejszymi glebami. W lasach królewskich, jedną z pierwszych wsi zorganizowanych na tzw. *surowym korzeniu* była osada Komorów, należąca do klucza tuszowskiego [9]. Początki tej osady wiążą się z otrzymanym królewskim przywilejem. Starosta sandomierski Andrzej Firlej (1537-1585) za zgodą Zygmunta II Augusta (1548-1572) pismem - *Locatis villa Komorow in Capitaneatu Sendomiriensitt* [10] (*Lokowanie wsi Komorów w Starostwie Sandomierskim*) - z dnia 9 czerwca 1571 r. lokował wieś Komorów z wójtostwem. Ze względu na śmierć starosty Firleja w 1585 r. ta lokacja nie została ukończona. Kolejna próba lokacji Komorowa, jako uzupełnienie pierwszej, nastąpiła staraniem Starosty sandomierskiego Hieronima Gostomskiego (zm. 1609 r.). Pismem - *Consensus Locandi villam Komorowo nobili Joanni Studziński* [11] - z dnia 7 kwietnia 1600 r. król Zygmunt III Waza (1587-1632) nadaje nową lokację, w której m.in. czytamy: *Aby zaś w lasach naszych nikt szkody jakiegokolwiek nie czynił, wspomniany Jan Studziński, zamieszkały w tejże wsi i inni, którzy w innym czasie będą w jej posiadaniu, mają obowiązek temu zapobiegać i strzec lasów. Przysięgę, że będą strzec, zobowiązany jest i będą zobowiązani składać dla nas w Urzędzie zamku sandomierskiego. Po śmierci zaś wspomnianego Jana Studzińskiego wieś i młyny te całkowicie przejdą i powrócą do dyspozycji Naszej i Naszych następców. Inne prawa Nasze, Rzeczypospolitej i Kościoła Katolickiego winny być całkowicie zachowane.*

Natomiast w Lustracji Województwa sandomierskiego z 1611 czytamy: *Villa Komorów Noviter locata in Prefecturam Sylvarum Sendomirien? vulgo Leśnictwo. Jest wieś Komorów y młyn na rzece Korzeń nazwaney przy granicach lasów bara-*

nowskich y cmolaskich, która na Leśnictwo Sandomierskie de Cruda Radice (na surowym korzeniu) poczęt sadzić Jan Studziński za listem sławney pamięci P. Hieronima Gostomskiego, Wojewody Poznańskiego, Starosty Sandomirskiego de data A. 1599, cum confirmatione (z potwierdzeniem) Królewskiej Mci. Pana naszego, za pozwoleniem wolności do lat A. 20. Tę wieś y Leśnictwo po śmierci Studzińskiego Król JeMć. prawem dożywotnim konferować raczył P. Janowi Bogorii Skotnickiemu ze wszystkimi pożytkami w tymże liście P. Gostomskiego specyfikowanemi y z powinnością pilnowania Puszcze, zwierza od szlachty pogranicznej y domowych. Produkował przy tym tenże P. Skotnicki z Metryki Wielkiej Koronney extrat przysięgi swej, którą uczynił na urząd Leśniczy do Actu in. A. 1612. Ta wolność lat 20 jeszcze nie expirowała, która się zaczęła a die 1 octobr anni 1599, po której wyjściu powinien będzie P. Skotnicki dawać czynsz do Zamku Sandomirskiego Annuatim po marc 4 (po rocznie 4 znaki) na każdy Ś. Marcin” [12].

Z kolei w „Rewizja Puszczy Lassów” z r. 1614 podaje: *„Las Kaliska, puszcza Jatecznik i las Korzeń w pośrodku Puszczy Króla Imci, gdzie największa jest gęstwa dębiny, lipiny, buków i rozmaitego drzewa i gdzie zwierz najlepsze stanowiska mieć może, jest nowa osada ... Komorów”* [13]. Dawne kompleksy leśne, posiadające swoje miejscowe nazwy, związane z jakimś szczególnym wydarzeniem lub charakterystycznymi cechami przyrodniczymi, były nazywane uroczyskami. *„Las Korzeń nazwany z całą cyrkumferencją, ponieważ rzeka korzeń od tego lasu wzięła swoją denominacyą”* [14].

Usytuowanie prefektury lasów sandomierskich, vulgo leśnictwa, na samej zachodniej granicy puszczy królewskiej (usprawiedliwione pierwotnie z uwagi na największe zagrożenie z tej strony), z czasem okazało się niewygodne. Po 165 latach przeniesiono leśnictwo do Mokrzyszowa położonego więcej centralnie w puszczy. Według lustracji z roku 1765 folwark mokrzyszowski, obrócony na leśnictwo, był w dożywotnim posiadaniu Michała Trzebińskiego. Poddani mokrzyszowscy do tego folwarku nie odrabiali, tylko sami leśni mokrzyszowscy i leśni z innych wsi królewskich, których było czterdziestu czterech. *Jako, że żadnych danin staroście nie dawali – winni robić do tego folwarku i lasów pilnować.* W rok 1753 było leśnych w Mokryszowie siedmiu, w Stalach dwóch, w Sobowie dwóch, w Grębowie sześciu i w Chmielowie siedmiu [15]. Wkrótce też Mokryszów stał się siedzibą osobnego klucza dóbr królewskich. Zarząd tego klucza w Mokryszowie utrzymywał się jeszcze za czasów austriackich i został zlikwidowany wraz ze sprzedażą królewszczyzn w 1835 r.

Ta reorganizacja Zarządu tej części Puszczy, związana była z nowymi wytycznymi

dotyczącymi służby leśnej. Na podstawie kopii Leśnych Papierów od Jmci P. Administratora J.P. Staroście Sandomierskiemu komunikowanych d. 25 maj 1766 A. można przytoczyć m.in. słowa przysięgi Starszego Leśniczego i Leśniczego:

Rota przysięgi Jmci Pana Starszego Leśniczego 22 junij 1765 r. wykonanej

Ja N.N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Św. Jedynemu, jako będąc postanowionym za Starszego Leśniczego w Puszczy J.K. Mci, Ekonomij Sandomierskiej wszelkie posłuszeństwo należące Zwierzchności mojej, co się tycze interesów skarbowych, ściśle zachować całości granic tejże Puszczy całej w dozór mój oddanej usilnie przestrzegać y Jchmci Panów Leśniczych pod moją dyspozycją zostających o pilny dozór lasów, żeby żadnej w nich szkody nie było, upominać, rewizye częste tak w Puszczy kwatery Pysznickej jako y innych wszelkich czynić, drzewo jakie może być do sprzedania od Zwierzchności mojej pozwolone, in qualitate et quantitate (jakości i ilości) wiernie wydawać, solucją za nie, według sprawiedliwej taxy odbierać y do percepty rzetelnie zapisać, pieniądze do kasy naznaczonej eksportować y to wszystko ile możliwości będzie cokolwiek mi w instrukcji moiej wyrażono y do cnotliwego rządu y dozoru Puszczy mnie powierzonej należeć ma? Wiernie zachować obiecuję tak mi Panie Boże dopomóż y niewinna Syna Jego Męka [16].

Rota przysięgi dla leśnych czyli gajowych

Ja N.N. przysięgam co jako będąc postanowionym za leśnego wszelkiej szkody y kradzieży w Puszczy Królewskiej z wszelką pilnością przestrzegać, a takowych szkodników nie tylko zagranicznych, ale y poddanych ekonomicznych, którzy by jakkolwiek szkodę czynili, jako to w przyrobieniu nowych kopanin bez pozwolenia Zwierzchności wyższej, czyli kradzieży iakowego drzewa lub chodzenia z strzelbą po lasach y zwierza bicia, nie uwodząc się pokrewieństwem, przyjaźnią, datkiem, podarunkiem, obietnicą, bojaźnią, ani groźbą y prośbą, grabić, zabierać y o wszystkim moiej Zwierzchności wiernie i sprawiedliwie donosić, sam dla siebie nowych kopanin bez pozwolenia nie wyrabiać, drzewa, drew z Puszczy Królewskiej nie wywozić y nikomu tego nie pozwalając, ani zwierza żadnego bić. Drzewo które kupcy za kwitami wywozić będą lub klepkę czyli inne iakowe materiały do sprzedania pozwolone, sprawiedliwie karbować, wiernie y nie leniwo Puszczy y granic Jey pilnować oraz należyte posłuszeństwo Zwierzchności moiej, co się tycze skarbowych interesów, zachować obiecuję. Tak mi Panie Boże dopomóż [17]. W powyższych dokumentach znajduje się również Instrukcja, zawierająca 36 punktów, według

której J. Pan Gillerski Wyższy Leśniczy J. K. Mci Puszczy Sandomierskiej zachować się y rządzić powinien, podpisanej w Dzikowcu 3 julij (lipca) 1765 r. Przytoczę niektóre z nich:

P. 7. W pogranicznych miasteczkach nad portem sytuowanych iako to: w Ulanowie, Krzeszowie, Rudniku y Rozwadowie zwykli obywatele tamtejsi budować statki naywięcej z kradzionego drzewa, namawiając y przekupując chłopów ekonomicznych y wojtowskich poblizszych do kradzieży, którey leśni lozując się co tydzień z wszelką pilnością we dnie y w nocy bronić y niedopuszczać powinni chwytanym chłopów na kradzieży ze wszystkim to iest z sprzężajem y wozami zabierać y do Jmci Pana Wyższego Leśniczego odprowadzać, które to grabieże J.P. Wyższy Leśniczy każe ludziom znajdującym się na walorze zagrabionych rzeczy sumiennym i wiary godnym taxsować y taxę tę opisze J.P. Wyższy Leśniczy niewydaiąc tey grabieży pokąd szkoda z Puszczy uczyniona, nie będzie nadgrodzona Skarbowi, dopominając się od sąsiedzkich wtóry nazob zapłaty szacunku drzewa kradzionego, a od ekonomicznych wedwoynasob, to iest drzewo kradzione byłoby warte złoty, to sąsiedzki kradnący zapłaci do Skarbu J.K.Mci złotych trzy, a ekonomiczny złotych dwa y natychmiast drzewo kradzione wydać: zapłatę za takowe drzewo, jako y zaimne przedane wiernie zapisować będzie do percepty Skarbowej J.Pan Wyższy Leśniczy: ieżeliby człowiek któremu będzie grabież uczyniona, będąc uwiadomiony od J.P. Wyższego Leśniczego doskonale w szacunku kradzionego drzewa nie zapłacił w trzech tygodniach y nie wykupił grabieży, to w czwartym tygodniu zagrabione rzeczy starać się będzie J.P. Wyższy Leśniczy podług tey uczynioney sprzedać y pieniądze za drzewo kradzione podług opisu wzwyż wyrażonego do Skarbu J.K.Mci importować, a co by zbywało, oddać temu, którego rzeczy byłyby przedane [18].

P.17. Bartnikom wyrabiać barci nowych w Puszczy nigdzie nie pozwalać oprócz na mieyscu wyróconych przez wiatry y to za takowe drzewo, które będzie pozwolone do wyrobienia barci na mieysce wyróconych powinien będzie bartnik zapłacić do Skarbu J.K.Mci na ręce J.P. Wyższego Leśniczego. Tychże bartników przestrzegać, kazać pilnie, ażeby ulów nie wyrabiali na sprzedaż za granice, ani do domów swoich nie brali próżnych ulów: ieżeliby który wziął z pszczołami ul do domu, nie powinien za granice przedawać takowych pszczoł [19].

P. 19. Maziarzom po lasach zwyczajnie mieszkającym lub gdziekolwiek znajdującym się nie pozwalać ścinać drzewa ze pnia na smołę z samych tylko pniaków palić powinni, dlatego częste rewizye mieszkania tychże maziarzy czynić trzeba y co się pokazało ściętego drzewa, to według taxy maziarze zapłacić do Skarbu J.K.Mci na ręce Jmci Pana Wyższego Leśniczego powinni [20].

P. 20. Knieje czyli ostępy, gdzie się iakikolwiek zwierz znajduje ma mieć w pilnym dozorze y attencyi, ażeby nie tylko postronni, ale y królewscy ludzie, strzelcy y leśni żadnego zwierza nie strzelali y nie płoszyli, takowych pilno przestrzegać y tak strzelbę jako y ich samych zabierać [21].

P. 27. W poblizszych miasteczkach, jako to w Krzeszowie, Leżajsku, Sokołowie, Głogowie y w Kolbuszowy jest wiele stolarzów y stelmachów, którym Poddani Ekonomiczni różnego drzewa kradzionym sposobem dodają, ma więc y na to mieć pilne baczenie J. Pan Wyższy Leśniczy, aby takowey szkody nie było [22].

Leśnictwo mogło również prowadzić sprzedaż drzewa według ustalonej taryfy, m.in. od szkuty, od dubasa, od galaru, za sosnę zgodną na maszt do szkuty, za jawor, za kopę klepki itp.[23].

Oprócz zwykłego korzystania z lasu przez mieszkańców Puszczy, istotny wpływ na tutejsze zasoby leśne miało powstanie huty szkła. Prawdopodobnie huta została przeniesiona wraz z pracownikami nad rzekę Korzeń w starostwie sandomierskim (obecnie Huta Komorowska) przez Aleksandra Michała Lubomirskiego, który był zarówno właścicielem Cmolasu i zarządcą starostwa, osadziwszy swoich poddanych z klucza kolbuszowskiego przy nowej osadzie. Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z roku 1674 [24].

Do surowców niezbędnych do produkcji szkła należy też zaliczyć drewno opałowe. Trudno jest obliczyć zużycie drewna przez hutę nie znając konstrukcji i rozmiarów ówczesnych pieców i innych szczegółów technicznych dotyczących wytopu szkła, w każdym jednak razie huty zużywały ogromną ilość paliwa. Drewno czerpano z sąsiadujących z hutą lasów przyznanych hutnikowi do użytku. Szklarze zachowali w XVI i XVII w. jedno bardzo ważne uprawnienie, mianowicie prawo do korzystania z robocizny mieszkańców wsi, istniejącej przy hucie, lub nawet sąsiednich osad. Wyrębem, zwózką i rąbaniem na szczapy zajmowali się bądź sami hutnicy i towarzysze hutni, bądź też chłopci pańszczyźniani z sąsiadujących z hutą wsi, jeżeli hutnikowi przysługiwało prawo korzystania z robocizny poddanych. Wyrąb i zwózka drzewa była jedynymi pracami w hucie, do których mogły być wykorzystane w szerszym zakresie siły pańszczyźniane[25]. Takie powinności, tzn. dniówki na rzecz huty szklanej wykonywali również mieszkańcy tutejszych osad: „*Korzennica alias Huta Szklana posiada 44 chałupy i 44 gospodarzy, którzy robią 46 dni w tydzień; Majdan posiada 45 chałupy i 45 gospodarzy, którzy robią 9 dni w tydzień; Brzostowa Góra z Trzostową Ścieszką i Ściągnami Rusinowskimi posiada 29 chałup i 29 gospodarzy, którzy robią 10 dni w tydzień*” [26].

Jako topnika do szkła używano popiołu drzewnego lub otrzymanego zeń potażu. Sprowadzano go z pobliskiej potażni w Majdanie. Huty w okresie staropolskim, zakładano zawsze na terenach lesistych, w wielkich kompleksach leśnych. Las bowiem zapewniał hucie dwa podstawowe surowce: opał i popiół. Drugim czynnikiem wpływającym na lokalizację hut były stosunki ekonomiczne panujące w danej okolicy. Trzeba zauważyć, że tam gdzie można było korzystnie sprzedać drewno budulcowe lub przerobić drzewo na smołę, węgiel drzewny bądź potaż, szklarstwo nie miało szans rozwoju, gdyż zużycie drewna do produkcji szkła było o wiele mniej opłacalne od produkcji smoły lub potażu. Trzeba stwierdzić, że wiele hut szklanych funkcjonowało krótko i szybko upadło, to jednak dominowały huty działające przynajmniej przez kilka dziesięcioleci [27]. Z hutą współpracował ściśle „Majdan – oficyna popiołowa, czyli potażowa” z Popielowem Brzostowej Góry, które sprawiły przez wyręby lasów, iż „miejsce przy oficynie szklanej wyrosło na znaczną wieś i z tego względu zostało nazwane Hutą, podobnie miejsce przy oficynie potażowej wsią się stało, którą nazwano Maydan”[28].

Na podstawie analizy dostępnych tekstów, a zwłaszcza pisma lokacyjnego z 1600 r. możemy przypuszczać, że budowa młyna i stawu na rzece Korzeń zapoczątkowały powstanie przy nim nowej osady zwanej Korzeń. Prawdopodobnie był to przysiółek o takiej nazwie, dla odróżnienia centrum miejscowości Komorowa. W replice na zgłoszone krzywdy z 1766 r. pojawia się bardzo ważna informacja, a mianowicie, że wieś Huta istnieje od 150 lat. To wskazuje, że istnieje już od 1616 r. Po piętnastu latach zwolnienia z opłat, jak zapewniał przywilej z 1571 r., zaczęto je płacić i stąd mogła pojawić się w księgach podatkowych informacja o osadzie Korzeń, przyległości czy przysiółku Komorowa. Natomiast w metrykach parafii Ostrowy Tuszowskie, które prowadzone są od 1670 r., wpisana jest nazwa istniejącej miejscowości Korzeń w roku 1672, a więc przed powstaniem w 1674 r. huty szkła. Miejscowość ta stała się wówczas osadą przemysłową. W tym to czasie zaczynają funkcjonować różne określenia tej osady, min. podwójna nazwa „*Korzenice alias Huta Szklana*” (*Korzenice inaczej Huta Szklana*), co w konsekwencji prowadzi do zmiany nazwy miejscowości na Huta Korzeńska. Zapewne po zakończeniu produkcji szkła i ze względu na to, że powstała na gruntach należących do Komorowa, ukształtowała się obecna nazwa – Huta Komorowska [29].

W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o współpracującej z hutą potażni Majdan. W części dawnej Puszczy Sandomierskiej należącej do króla na „*gruntach należących do Komorowa*” usytuowana jest miejscowość Majdan [30]. Powstanie tej osady wiąże się ściśle z wytwórnią potażu o nazwie Majdan „*Officina Cinerea vulgo Maydan*”, [31] która dostarczała surowca dla pobliskiej huty szkła w Hucie

(Komorowskiej) i na eksport. Jatki „majstrów do tlenia popiołów”, których produkt wstępny dla Kombinatoru – popiół ze spalania buczyny w Majdanie – Potażni poddawano wyższemu procesowi kalcynowania w czysty potaż dla wyrobu szkła w Hucie i na eksport beczkami do Gdańska. [32] Obecnie nie udokumentowano daty powstania potażni Maydan i nie jest wiadomo czy rozwijała się ona od 1674 r., tj. równoległe do rozbudowy huty szklanej w Hucie Komorowskiej czy też została założona w późniejszym czasie.

Gromada Maydańska miała też swoje powinności. „Według wyrażenia w liniach, pańszczyznę odbywać, czynsz płacić i łokcie odsprzedać powinni, naznaczeni poddani do Maydanu za dzień jeden pańszczyzny po trzy fury drewna składać powinni, a cała gromada potaż preparowany, bez pańszczyzny do szpiklerza podzamczego sandomierskiego, sprowadzić powinna. W tejże wsi gontarze, jako w linii wyrażeni są, gonty oddawać powinni, a jeżeliby się więcej takowych znajdowało rzemieślników, tedy *similiter*, [33] gonty oddawać mają. Tasz Gromada z Hutą Korzenicką połowę do pogłównego, z Komorowa należącego, przykłada się” [34].

W XVI-XVIII wieku potaż był to trzeci towar eksportowy Rzeczypospolitej. W ostatniej ćwierci XVI w. Europa Zachodnia importowała 158 tysięcy beczek potażu, z czego 118 tysięcy pochodziło z ośrodków Rzeczypospolitej.

Do połowy XVII w. eksport potażu stanowił $\frac{1}{4}$ eksportu zboża. Potaż potrzebny był do blechowania, czyli bielenia płócien, czyszczenia wełny, do produkcji mydła i środków piorących, do produkcji porcelany oraz szkła, do produkcji piwa (żrący wodorotlenek potasu stosowany jako środek bielący) i wyrobów cukierniczych (służył m.in. jako spulchniacz słynnych pierników toruńskich), w medycynie oraz do produkcji prochu i saletry, w apreturze (uszlachetnianiu materiałów), w produkcji papieru, przy garbowaniu skór, był wreszcie nawozem. Znaczenie gospodarcze potażu było ogromne [35].

Produkcja potażu prowadzona była głównie w lasach i puszczech, gdzie wycinano drzewa, które były następnie palone na popiół. Wydobycie soli potasowej z popiołu drzewnego odbywało się w procesie ługowania w specjalnych kadziach. Pod względem chemicznym tak powstały potaż to zanieczyszczona postać węglanu potasu K_2CO_3 . Popiół pozostały po ługowaniu nazywany był łuzynami i nadawał się on do nawożenia pól. Wyflukana część ekstraktu była następnie parowana oraz kalcynowana (oczyszczana) poprzez prażenie w piecu. Ze spalania 75 kg drewna otrzymywano 1 kg popiołu, z kolei dla otrzymania 1 kg potażu potrzeba było 20-25 kg popiołu. Inna miara: z 1 m³ drewna można było uzyskać ok. 30 kg czystego potażu. Naturalnie cały ten przemysł był wprzężony w większy leśny łańcuch

produkcyjny: generalnie więc drewno nie było spalane dla produkcji potażu, lecz popiół był produktem ubocznym produkcji węgla drzewnego, smoły lub dziegciu. Dlatego też potasznicy na ogół pracowali wspólnie z węglarzami, smolarzami oraz dziegciarzami [36].

Zakład produkcji potażu nazywano potaszną lub budą, zaś specjalista zajmujący się produkcją zwany był potasznikiem lub budnikiem. Poza potażem budnicy produkowali smoły, węgiel drzewny, kalafonię, popiół drzewny, terpentynę, dziegieć, garbniki i ponad 200 innych produktów.

Po okresie kierowania starostwem sandomierskim przez Lubomirskich (do 1720), jak i Sanguszków z Kolbuszowej i Baranowa, Józef Ossoliński [37] dnia 26 czerwca 1729 roku objął swoją władzę to starostwo. Ossoliński już w 1729 r. zabiegał również u króla Augusta II o prawo dla siebie min. na czerpanie korzyści z potażni, jaka znajdowała się w Majdanie. Znajdujemy przygotowany suplement o następującej treści: *„Consensa na hutę szklaną i wyrobienie towarów leśnych: August Wtóry z Bożej łaski Król Polski, Wielki Ksiązę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski, Czernichowski, a Dziedziczny Ksiązę Saski i Elektor. Oznajmiamy niniejszym listem naszym, wszem wobec i każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy iż mając respekt na zasługi w tej Rzeczypospolitej urodzonego Józefa hrabi z Tęczyna Ossolińskiego, sandomierskiego naszego i chmielnickiego starosty, umyśliliśmy onemusz w lasach Starostwa naszego sandomierskiego, in augmentum prowentow tegosz Starostwa pozwolić wszelkie towary leśne wyrabiać i one na swój własny pożytek obracać, jakosz pozwalamy, aby pomieniony urodzony Ossoliński w tychże lasach Hutę Szklaną i Maydan dla wypalenia popiołów i wyrobienia potaszków erylować, tudziesz wszelkie towary leśne qvovis titulo nazwane wyrobić mógł i na swój własny pożytek obracać, przedawać i deflorować. Co do wiadomości wszystkich komu o tym wiedzieć należy, osobliwie jednak Wielmożnego Podskarbiego W. Koronnego terażniejszego i na potym będącego także Urzędników Skarbowych donosząc mieć chcemy i rozkazujemy, aby urodzonemu Józefowi Hrabi z Tęczyna Ossolińskiemu sandomierskiemu naszemu i chmielnickiemu staroście w robieniu towarów leśnych wyżej wspomnianych w lasach przereczonych starostwa sandomierskiego, także w wywożeniu, spławieniu i przedaniu onych, żadnej przeszkody i espedycyi nie czynić, ale onego przy niniejszej woli i Consensie naszym, nienaruszenie zadowoli. Praw dla lepszej wiary ręką własną podpisyawszy się, pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia Miesiąca ... roku pańskiego 1729. Panowania naszego 32 roku”* [38]. Prawdopodobnie te ustalenia nie doszły do skutku, gdyż ten dokument nie posiada dokładnej daty i pieczęci królewskiej.

W późniejszym czasie, tj. w 1766 r., Józef Ossoliński otrzymuje „*Pozwolenie robienia Towarów Leśnych w lasach do Starostwa Sandomierskiego należących Urzędującemu Józefowi Ossolińskiemu Sandomierskiemu i Chmielnickiemu Staroście na lat sześć dane*” [39].

Po pierwszym rozbiórze Polski, na podstawie Uniwersału z dn. 28 stycznia 1773 roku, wszystkie dobra koronne przeszły na własność monarchy austriackiego jako tzw. dobra kameralne [40]. Majdan został włączony do cyrkułu rzeszowskiego w Galicji. Po zajęciu kraju przez Austriaków klucz Mokrzeszów otrzymał w dzierżawę Józef Salezy z Ossolina hr. Ossoliński, starosta sandomierski i korzystał z galicyjskiej części swego starostwa aż do swojej śmierci w roku 1790, wyznaczwszy dla niej ze swego ramienia zastępcę w jurysdykcji w osobie Franciszka Burczyńskiego, sędziego zatorskiego, właściciela wsi Dąbrowicy. Od 1 kwietnia 1787 roku dobra te przejął rząd austriacki i administrował *niemi przez osobny urząd gospodarczy* [41]. Następnie właścicielem klucza mokrzeszowskiego był Antoni Teodor Schindler, pan dóbr na Morawach. Urzędnikami w jego majątku byli sami Niemcy, wrogo odnoszący się do miejscowej ludności [42].

Uniwersał władz Austrii z 1782 roku nie pominął problemu eksploatacji lasów dla celów przemysłowych. Zalecał uruchamianie m.in. potażarni tylko w tych miejscach, gdzie nie brakowało drewna. W dokumencie podkreślano dalej, że każde ubytki w drzewostanie powinny być rekompensowane przez nowe zapusty (zalesianie) [43]. W 1835 roku rząd austriacki zdecydował się na sprzedaż dóbr kameralnych w Puszczy Sandomierskiej, by w ten sposób wesprzeć doraźne potrzeby Skarbu Państwa. Cały majątek dawnego klucza Mokrzeszowa podzielono na cztery sekcje. W ostatniej, IV sekcji znajdowały się wsie: Majdan, Komorów, Huta Komorowska i Brzostowa Góra, które na zorganizowanej licytacji w dniu 19 lutego 1835 roku nabył Jan Dolański. Dobra te zakupił wraz z patronatem nad parafią w Majdanie [44].

Józef Dolański zmarł w 1865 r. w Hucie Komorowskiej i cały swój obszar dworski państwa majdańskiego (Majdan, Huta Komorowska, Brzostowa Gór, Rusinów, Wola Rusinowska, Komorów) zapisał bratu, Ludwikowi Dolańskiemu, czyniąc go *uniwersalnym spadkobiercą* [45]. W momencie śmierci Józefa, wieś Komorów od 1862 r. pozostawała w użytkowaniu Teofila i Heleny z Żeromskich Kaczkowskich, w zamian za pożyczone od nich pieniądze, [46] natomiast folwark w Brzostowej Górze dzierżawił Franciszek Wagner [47].

W 1870 roku Czesław Kozłowiecki jako 28-letni dziedzic przejął po wujku, Józefie Dolańskim, jednolitą majątność tabularną, dobra Majdan, Komorów, Huta Ko-

morowska, Brzostowa Góra, Rusinów i Wola Rusinowska oraz pozostałe należne mu wierzytelności [48]. Czesław Kozłowiecki zmarł w 1896 roku, w 54 roku życia. Sukcesorem całego majątku, a zarazem ostatnim właścicielem dóbr Huty Komorowskiej z przyległościami (Majdan, Brzostowa Góra, Wola Rusinowska, Komorów, i Stefanów) [49] został jego syn, Adam Kozłowiecki (senior), ożeniony z Marią z domu Janocha [50]. Z wykształcenia leśnik, znany był w powiecie kolbuszowskim ze wzorowo prowadzonej gospodarki w jego lasach, oraz dobrych terenów łowieckich. Po II wojnie światowej utracił swój majątek. Resztówkę Kozłowieckich w Hucie Komorowskiej przekazano Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Rzeszowskiego na pomieszczenia biurowe dla Nadleśnictwa w Majdanie [51].

Na podstawie wyżej wspomnianych materiałów źródłowych możemy stwierdzić, że osadnictwo i przemysł leśny zmienił oblicze puszczy. Począwszy od XV w., zwarty obszar puszczy systematycznie się zmniejszał. Stopień zalesienia wynoszący w czasach wczesnopiastowskich blisko 80 procent powierzchni, zmalał do 30 procent w okresie zaborów. Pierwotnie puszczą porastały przeważnie lasy jodłowo-bukowe, przemieszane z dębem i grabem. Na skutek intensywnej eksploatacji, wprowadzenia gospodarki wypalenskowej, wypasu bydła i trzody, osuszania mokradeł i sztucznych zalesień nastąpiło znaczne zmniejszenie oraz przeobrażenie struktury tutejszych lasów. W 2 połowie XIX w. zalesiono sosną piaszczyste wydmiśka powstałe w wyniku zniszczenia pierwotnego środowiska [52].

Obecny obraz puszczy został ukształtowany w wyniku poczynań dokonanych na przełomie XIX i XX w. w ramach prowadzonej wówczas gospodarki leśnej. Mimo ogromu przemian środowisko leśne puszczy zachowało jeszcze częściowo różnicowany charakter i krajobraz [53].

Aneks

Kopii Leśnych Papierów od Jmci P. Administratora J.P. Staroście Sandomierskiemu komunikowanych d. 25 maj 1766 A [54].

Instrukcja

według której J. Pan Gillerski, Wyższy Leśniczy J. K. Mci Puszczy Sandomierskiej zachować się y rządzić powinien

1. Bydź posłusznym Zwierzchności swojej w zachodzących dyspozycjach Skarbowych W. J. Mci Pana Administratora Ekonomij wzwyż wyrażonej.
2. Obowiązki powierzonej sobie funkcji ochotnie, wiernie y pilnie wypełniać, osobliwie w przestrzeganiu szkody w Puszczy Ekonomicznej.
3. Wynajdować wszelkie godziwe sposoby do przyczynienia prowentow Skarbowi J. K. Mci, które mają bydź bez ruiny Puszczy Ekonomicznej y o tych sposobach uwiadomić nieodwłocznie wzwyż wyrażoną Zwierzchność swoją.
4. Od J. J. PP. Leśniczych y Podleśniczego co tydzień raporty odbierać z ich podpisem y datą oraz one konserwować.
5. Raporty o tym co się w całej Puszczy Ekonomicznej dzieje W.J.Panu administratorowi w tydzień czynić, podając one na piśmie z podpisem swoim y wyrażeniem daty, ieżeliby się stał iakowy przypadek prędky wyciągający rezelucyi o takowym /: nie czekając tygodnia lecz iako nayspieszniey należy donieść wspomnianej Zwierzchności.
6. Puszcza w kwaterze swojej iako najczęściej objeżdżać y rewidować dla ostrzegania szkody w teyże puszczy, tudzież zważenia ieżeli sąsiedzi niewdzierają się w granice, czego wszystkiego niedopuszczać y usilnie bronić należy.
7. W pogranicznych miasteczkach nad portem sytuowanych iako to: w Ulanowie, Krzeszowie, Rudniku y Rozwadowie zwykli obywatele tamtejsi budować statki naywięcey z kradzionego drzewa, namawiając y przekupując chłopów ekonomicznych y woytowskich poblížszych do kradzieży, którey leśni lozując się co tydzień z wszelką pilnością we dnie y w nocy bronić y niedopuszczać powinni zchwytyanych chłopów na kradzieży ze wszystkim to iest z sprzężajem y wozami zabierać y do Jmci Pana Wyższego Leśniczego odprowadzać, które to grabieże J.P. Wyższy leśniczy każe ludziom znajdującym się na walorze zagrabionych rzeczy sumiennym i wiary godnym taxować y taxę tę opisze J.P. Wyższy Leśniczy niewydając tey grabieży pokąd szkoda z Puszczy uczyniona, nie będzie nagrodzona Skarbowi, dopominając się od sąsiedzkich wtóry nazob zapłaty szacunku drzewa kradzionego, a od ekonomicznych wedwoynasob, to iest drzewo kradzione byłoby warte złoty, to sąsiedzki kradnący zapłaci do Skarbu J.K.Mci złotych trzy, a ekonomiczny złotych dwa y natychmiast drzewo kradzione wydać: zapłatę za takowe drzewo, jako y zaimne przedane wiernie zapisować będzie do percepty Skarbowej J.Pan Wyższy Leśniczy: ieżeliby człowiek któremu będzie grabież uczyniona, będąc uwiadomiony od J.P. Wyższego Leśniczego

doskonale w szacunku kradzionego drzewa nie zapłacił w trzech tygodniach y nie wykupił grabieży, to w czwartym tygodniu zagrabione rzeczy starać się będzie J.P. Wyższy Leśniczy podług tey uczynioney sprzedać y pieniądze za drzewo kradzione podług opisu wzwyż wyrażonego do Skarbu J.K.Mci importować, a co by zbywało, oddać temu, którego rzeczy byłyby przedane.

8. Żaden z Leśnych by najmnieyszey grabieży nie powinien u siebie zatrzymywać, ani wracać temu, któremu by zabrał, lecz nieodwłocznie grabież wszelką uczynioną w Kwaterze Pysznickiej do J.P. Wyższego Leśniczego oddawać.
9. Dla każdego Leśnego, który grabież uczyni, człowiek kradnący drzewo znacznieyszey kwoty, która do Skarbu będzie importowana dziesiąty grosz, od małej kwoty piąty grosz zapłacić powinien będzie, podobnież y dla J.P. Wyższego Leśniczego.
10. Lasy odległe jako to: w Kwaterze Raniżowskiej, Tuszowskiej y Osieckiej przynajmniey raz we dwa miesiące objechać y rewizyę czynić, uważając, jeżeli nie stała się szkoda w lasach.
11. Żadnego drzewa z Puszczy przedawać niema bez wyrażoney assygnacyi W.Jmci Pana Administratora, a które drzewa z przerzeczonymi assygnacyami przedawać będzie, ma stemplemo wyznaczyć dla kupca y potem sprawiedliwie do regestrów zapisywać y pieniądze do kasy administracyi komportować.
12. Gdzie znaydować się może na dalszą konserwacyą drzewo zgodne, tego nikomu nie pozwalać wycinać, ani za pieniądze, ani do dworu ani dla poddanych ekonomicznych.
13. Jchmci Panom Donaryuszom, którzy za przywilejami J.K.Mci mają Woytostwa w tey Ekonomiy, jeżeli pokażą że w przywilejach sobie służących mają wolny wrąb do Puszczy Królewskiej na mieyscową szczególnie potrzebę; to iest gruntu woytowskiego w Ekonomij będącego/: nie na inne mieysce ani na sprzedaż:/ nie ma być bronione drzewo, lecz za uczynioną rekwizycyą od J. Pana Wyższego Leśniczego, albo od J.J. Panów Leśniczych: a który by Jchmci Panowie Donaryuszowie niepokazali w Przywilejach swoich wolnego wrąbu, tym Jchmciom y na mieyscową potrzebę bronić y niepozwalać żadnego drzewa y na opał bez assygnacyi y solucyi do Skarbu.
14. Z Jurysdykcyą Ekonomiczną niższą zachować dobrą harmonią y Komportacyą a z Poddanych Ekonomicznych, którzy by kiedy wykroczyli u przerzeczonym

ney Jurysdykcji rekwirować satysfakcyi, tudzież za odebraniem rekwizycyi od wspomnianey Jurysdykcji czynić z Leśnych i Strzelców satisfackcyą. Kiedy się przytrafi, że Leśny lub Strzelec powadzi się w karczmie albo pobije z Gromadzkim człekiem we wsi w której iest folwark y uskarżyłby się gromadzki, zaraz w tym czasie zwadzenia się, albo pobicia przed J.W. Podstarościemu na tym folwarku będącym, wolno na tych miast J.W. Podstarościemu rozsądzić tę sprawę y skarać Leśnego iezeliby się pokazał byź winnym, który to Leśny oskarżony z karczmy do rozprawiania się zawołany, stawić się powinien przed J.P. Podstarościm y jego decyzyi zadosyć uczynić: to się ma rozumieć w wsiach y folwarkach od Leśnictwa Pysznickiego odległych y od innych Leśnictw. Lecz J.P. Podstarości Pyśnicki niema sądzić y w wyrażonym wszysz przypadku Strzelcow y Leśnych, ponieważ sam J.P. Wyższy Leśniczy mieszka w Pysznicy.

15. Strzelcom leśnym, gromadzkim ani nikomu nie pozwalać wyrabiać porębów w żadnej kwaterze Puszczy Ekonomicznej, iezeliby kto bez pozwolenia W.Jmci Pana Administratora wyrobił sobie w tym czasie porębę, bronić zażywania oney y o tym wyrobieniu donieść W. J. Panu Administratorowi, a kto by takową porębę bez pozwolenia wyrobioną zasiał, takowe zboże na polu w niwecz obrócić wcześniej niżeli się dożyje.
16. Budować się y wszelkich budynków stawiać w lesie lub blisko lasu, bronić.
17. Bartnikom wyrabiać barci nowych w Puszczy nigdzie nie pozwalać oprócz na mieyscu wyróconych przez wiatry y to za takowe drzewo, które będzie pozwolone do wyrobienia barci na mieysce wyróconych powinien będzie bartnik zapłacić do Skarbu J.K.Mci na ręce J.P. Wyższego Leśniczego. Tychże bartników przestrzegać, kazać pilnie, ażeby ulów nie wyrabiali na sprzedaż za granice, ani do domów swoich nie brali próżnych ulów: iezeliby który wziął z pszczołami ul do domu, nie powinien za granice przedawać takowych pszczoł.
18. Jmciów Panów Leśniczych o pilny dozor Puszczy często upominać będzie J.P. Wyższy Leśniczy, iezeliby który z Jmci Panów Leśniczych nie wypełnił obowiązków funkcji swoiey, zaraz o tym Jmci Pan Wyższy Leśniczy nieomieszka uwiadomić W.Jmci Pana Administratora.
19. Maziarzom po lasach zwyczajnie mieszkającym lub gdziekolwiek znajdującym się nie pozwalać ścinać drzewa ze pnia na smołę z samych tylko pniaków palić powinni, dlatego częste rewizye mieszkania tychże Maziarzów czynić trzeba y co się pokazało ściętego drzewa, to według taxy Maziarze zapłacić do Skarbu J.K.Mci na ręce Jmci Pana Wyższego Leśniczego powinni.

20. Knieje czyli ostępy, gdzie się iakikolwiek zwierz znajduje ma mieć w pilnym dozorze y attencyi, ażeby nie tylko postronni, ale y królewscy ludzie, strzelcy y leśni żadnego zwierza nie strzelali y nie płoszyli, takowych pilno przestrzegać y tak strzelbę jako y ich samych zabierać.
21. Budyunki wszystkie, parkany, ogrodzenia, płoty, sady y ogrody na Leśnictwie wiak najlepszy porze utrzymywać, J. Pan Wyższy Leśniczy obligatur.
22. Jchmci Panowie Passesorowie, Woytowie Kurzyny, Studzieńca y Rudy otrzymali za przeszłego Panowania Przywileje w których napisali y piece maziarskie niesprawiedliwie, ponieważ w Erekcji przerzeczonych Woytostu niemasz tego pozwolenia, przeto J.P. Wyższy Leśniczy pilnie przestrzegać będzie y pilnować każe, ażeby do pomienionych Woytostw maziarni niebrano drzewa na smołę jako iest wiadomość, że teraz do tychże maziarni nie tylko pniaki /: których bardzo mało znajduje się tak że ani do Ekonomicznych maziarni niewystarczaia, dlatego y Ekonomiczne będą zmniejszone:/ ale y za pnia ścinają drzewo w Puszczy Ekonomiczney maziarze przerzeczonych Woytostw y chłopów Ekonomicznych przekupują, ażeby onym szczap dowozili, czego wszystkiego J.P. Wyższy Leśniczy pilnie przestrzegać będzie, aby tey szkody nie było y chłopów Ekonomicznych y przerzeczone maziarnie rewidować często, a znalazłszy szczapy u chłopów Ekonomicznych zabierać y o karę dla tych chłopów u Zwierzchności Dworskiej dopominać się: ieżeli by przy maziarzach tych Woytostw czyli u maziarzy znalazłyby się szczapy osoblive z drzewa ścinanego we Dworach Woytowskich rekwirować satysfakcyi y zawsze o takowych szkodach donieść W.J.Panu Administratorowi.
23. W Kurzynie na Woytostwie iest nowo wybudowany tartak do którego pod pretextem miejscowej potrzeby drzewo wozić zwykli, a potom tarcice za granicę wywozić y sprzedawać mogą, co żeby się nie działo, pilnemu dozorowi J.P. Wyższego leśniczego seryo zaleca się.
24. Zwykli Poddani Ekonomiczni y Woytowscy odzierać na wiosnę lipy, świerki y inne różne drzewa osuszać, porąb czyli kopanin corocznie przyczyniać, pasieki stare palić, a nowe zacinać tego wszystkiego ma J.P. Wyższy Leśniczy mocno kazać bronić. Rewizye częste czyniąc, chłopom grabić y prędkiey z takowych szkodników satysfakcyi rekwirować.
25. Ognie po lasach oprócz podróżnych y pastuchów, bartnicy maią także zwyczaj dla wypalenia starych wrzosów zapuszczać, przez który wielka w puszczy szkoda dzieie się, zaczym należy Leśnych bardzo upominać, aby tego przestrze-

gać, palących lasy łapali y do poblizszych Dworów Ekonomicznych na ukaranie onych odprowadzili, którey kary za daniem znać sobie J.P. Wyższy Leśniczy ma dopilnować.

26. Jest wiele Poddanych Ekonomicznych y Woytowskich, osobliwie we wsiach Jeżowym y Kamieniu, którzy skrycie po lasach gonty robią y one potajemnie nocami do miasteczek poiblizszych wywozić zwykli, czego pilno przestrzegać każe Leśnym J.P. Wyższy leśniczy y takowych chłopów grabić, a gonty na Skarb konfiskować.
27. W poblizszych miasteczkach, jako to w Krzeszowie, Leżaysku, Sokołowie, Głogowie y w Kolbuszowy iest wiele stolarzów y stelmachów, którym Poddani Ekonomiczni różnego drzewa kradzionym sposobem dodają, ma więc y na to mieć pilne baczenie J. Pan Wyższy Leśniczy, aby takowey szkody nie było.
28. Londy nad portem często objeżdżać, uważając ieżeli nie wywożą drzewa potajemnie y nie opuszczają wywiezionego drzewa do portu za assygnacyami nie powinien nikt ważyć się opuszczać bez rewizyi y po liczeniu przez samego Jmci Pana Wyższego Leśniczego.
29. Żadnego drzewa, nawet suchego y leżącego, nikomu się nie należy wydawać darmo bez solucyi do Skarbu, oprócz wyżey wyrażonym sposobem w innych punktach.
30. Żadnych podróz dalekich y bliskich bez wiadomości y konsensu Zwierzchności swiey nie czynić oprócz potrzebnych do wypełnienia obowiązków funkcji swiey na gruncie tylko Ekonomij tuteyszey.
31. Cyganów y podobnym wszelkim włóczęgom nie pozwalać y bronić przebywać po lasach Ekonomicznych, ani na naykrótszy czas, ale y owszem dowiedziawszy się o takowych ludziach, zaraz onych wypędzać za granice Ekonomiczne y na czyi grunt będą wypędzeni, nieodwłocznie Zwierzchność tego gruntu o takowych ludziach uwiadomić, insynuiąc oney, ażeby tych włóczęgow nie cierpiała na swoim gruncie, jako sąsiedzki Ekonomij oraz przestrzegać pilnie, ażeby wypędzeni włóczęgowie nie wracali się na grunt Ekonomiczny.
32. Jeżeli się który przytrafi, że się nazdybie na gruncie Ekonomicznym szkodę czyniącego człowieka w puszczy Ekonomiczney y z drzewem ukradzionym już ten człowiek wyiedzie na cudzy grunt, takowego człowieka wszędzie ścigać trzeba y dogoniwszy na cudzym gruncie nie grabić onego lecz u zwierzchności gruntu owego dopomnieć się o sprawiedliwość nieodwłoczną, którey ieżeliby

Zwierzchność nie uczyniła zaraz u tey że Zwierzchności tegoż człowieka aresztować y o tym spiesznie uwiadomić W. Jmci Pana Administratora.

33. Wszystkie listy, które W. Jmci Pan Administrator pisać będzie do Jmci Pana Wyższego Leśniczego, konserwować.
34. Żadnym sposobem leśnych i strzelców od dozoru lasów nie odrywać.
35. Pozwalam, ażeby *antiqua grazi* wszyscy leśni y strzelcy Kwatery Pysznickej kolejno po iednemu chodząc straż odbywała w leśnictwie dla Jmci Pana Wyższego leśniczego posługi stróżom zwyczajnej.
36. Leśnych ani zracać, ani stanowić na Leśnictwie bez wyraźney Dyspozycyi W. Jmci Pana Administratora. Datum w Dzikowcu d. 3 july (lipca) 1765 anno.

Addytament do Instrukcyi

1. W pogranicznych miasteczkach nad portem sytuowanych iako to: w Ulanowie, Krzeszowie, Rudniku y Rozwadowie zwykli obywatele tamtejsi budować statki, a naywięcey z drzewa kradzionego, chłopów Ekonomicznych y Woytowskich poblizszych do kradzieży namawiając, gorzałką płacąc y przekupując, którey to kradzieży ustawicznie Leśni, lozuiąc się w tydzień, z wszelką pilnością we dnie y w nocy przestrzegać powinni, złapanych chłopów ze wszystkim zabierać, nad czym Jmci Pan Oberleśniczy osobliwszą attencyą mieć będzie powinień.
2. Oprócz dawnych maziarni Ekonomicznych przybyło nowych trzy, jako to w Rudzie Jastkowskiej, Studziencu y Kurzynie. Maziarze w tych maziarniach nie tylko sami przez się wszelkie szkody przez ścinanie drzewa za pnia na smołę czynią, ale y różnych wsiów Ekonomicznych chłopci się tam cisną, szczap dowożą, smołę palą, których possesorowie tych maziarni dla swego tym większego profitu, przymować swoim maziarzom pozwalają, czego Jmci Pan Oberleśniczy ma pilno przestrzegać, aby tey szkody nie było, chłopom szczapy zabierać, grabić y satysfakcyi z nich u Zwierzchności Dworskiej nieodwłocznie rekwirować.
3. W Kurzynie na Woytostwie jest nowo zbudowany tartak, do którego pod pretekstem miejscowey potrzeby drzewo zwozić zwykli, a potym tarcice za granice wywożą y przedają. Co żeby się niedziała, *invigilatie* Jmci Pana Oberleśni-

czego serie pracomittetur.

4. Zwykli Poddani Ekonomiczni y Woytowsky odzierać na wiosnę lipy, świerki y inne różne drzewa osuszać, poromb czyli kopanin corocznie przycyniać, pasieki stare palić, a nowe zacinać, tego wszystkiego ma Jmci Pan Oberleśniczy mocno kazać bronić, rewizye częste czyniąc, chłopów grabić y prędkiey satysfakcy z takowych szkodników rekwirować.
5. Ognie po lasach oprócz podróżnych y pastuchów, sami bartnicy dla wypalenia wrzosów starych zapuszczają maia zwyczaj, przez który wielka szkoda się dzieie, o co należy Leśnych bardzo upominać, aby tego przestrzegali, palących lasy łapali y do poblizszych dworów Ekonomicznych na ukaranie onych odprawdzali, którey kary zadaniem znać sobie, Jm Pan Oberleśniczy ma attentować (uważać).
6. Jest wiele Poddanych Ekonomicznych y woytowskich, osobliwie po wsiach Jeżowym y kamieniu, którzy skrycie po lasach gonty robią y one potajemnie nocami co miast y miasteczkach poblizszych wywozić zwykli, czego pilno przestrzegać każe Leśnym Jmci Pan Oberleśniczy y takowych ze wszystkim zabierać, a gonty na Skarb konfiskować bydź powinny.
7. W poblizszych miasteczkach, jako to Krzeszowie, Leżajsku, Sokołowie, Głogowie y Kolbuszowej, iest wiele stolarzów y stelmachów, którym Poddani Ekonomiczni różnego drzewa kradzionym sposobem oddają, ma więc y na to mieć pilne baczenie Jmci Pan Oberleśniczy, aby takowey szkody nie było.
8. Poddani Ekonomiczni żeby żadnych w Puszczy nie stawiali koszarów, bud, a tym bardziey chałup, pilno przestrzegać należy.
9. Ciż Poddani Ekonomiczni na deszki czyli dranice wiele drzewa psują, bo tylko od odziemka utnie kloc, a reszta drzewa gnije, tego by trzeba zabronić y przykazać żeby słomą poszywali swoje budynki.
10. Sosnowego drzewa opałowego, to jest kłodziny, ani olszyny chociaż y swoikey nie ma nikomu przedawać Jmci Pan Oberleśniczy, oprócz świerków suchych, bo takowego drzewa dla potrzeby dworu J.K.Mci oszczędzać potrzeba.
11. Lasy często objeżdżać jako y londy nad portem, żeby drzewa żadnego bez assygnacyi na nic nie wywożono y potajemnie wodą nie opuszczano, a jeżeli będzie miał kto pozwolenie, jednak bez rewizyi samego Jmci Pana Oberleśniczego lub Leśnych, do tego posłanych, opuszczać nie powinien.

12. Raporty w tydzień od Jmciów Panów Leśniczych ma odbierać Jmci Pan Oberleśniczy, takowe u siebie konserwować, a generalny raport z tychże /: jako y z swoiey Kwatery co by się w niey ad deferendem przydać mogło:/ napisawszy, co miesiąc Zwierzchności swoiey oddawać y odebrane rezolucye indilata exekwować.
13. Bez wiadomości y konsensu teyże Zwierzchności w żadne podróże dalekie y bliskie Jmci pan oberlesniczy oddalać się nie ma.
14. Żadnego drzewa, nawet suchego y leżącego, nikomu darmo bez sukcesyi do skarbu, według taxsy sobie podaney, ni drew, wydawać nie należy.



*Taxa różnego drzewa podług której ab hinc (stąd)
Jchm P.P. Leśniczowie Leśnictwa Sandomierskiego regulować się mają*

Nazwa	Taxa dawna		Taxa terażniejsza	
	Złote	Grosze	Złote	Grosze
Od szkuty 20 akcyza	220	-	250	-
Ditto od 18	180	-	210	-
Ditto od 16	160	-	190	-
Od dubasa 14	140	-	170	-
Ditto od 12	120	-	150	-
Od galaru na sążni 12	90	-	120	-
Ditto na sążni 10 lub 8	60	-	90	-
Za konfiskowaney klepki dębowey kopę	8	-	16	-
Za kopę klepki która się z wywrotów wyrabiać będzie	5	-	9	-
Za kopę jesieniny na pojazdy zgodney	51	20	90	-
Za sztukę jesieniny dużej zgodney na czółny	8	-	12	-
Za sosnę do budowania albo na tarcice	5	2	6	10
Za sosnę mierną	3	24	4	-
Za sosnę zgodną na belki do budynków	3	24	4	-
Za sosnę zgodną na maszt do szkuty	12	-	24	-
Za wręgę dębową	5	2	8	-
Za wręgę sosnową	2	16	3	24
Za parę krokiew sosnowych	2	16	2	16
Za kopę kłodziny sosnowey na 4 sążnie suchej opałowey	12	-	24	-
Za kopę świerków suchych po 6 sążni do desluitacyi	40	-	50	-
Za świerka surowego zgodnego	9	8	2	16
Od kopy gontów jodłowych akcyzy	-	4	-	4
Za kopę konfiskowanych gontów	-	12	9	-
Dąb ieden zgodny na klepkę	24	-	40	-
Lipa duża zgodna na tarcice	8	-	16	-
Lipa mierna	3	24	8	-
Buk duży	8	-	10	-
Buk mierny	3	24	6	-
Jawor duży	10	-	10	-
Jawor mierny	5	-	5	-
Jodła wielka zgodna na beccki	2	16	3	24
Za stępkę jodłową	12	-	24	-
Od kopy dranic z konfiskowaney	-	-	10	-
Za furę drew chłopską na parę koni na opał sosnowych leżących	-	-	-	6
Za furę podobną na opał drew olszowych albo grabowych leżących nie ze pnia ścinanych	-	-	-	10
Za furę popiołu szczególnie zleżałego, z pruchniatego drzewa, w korcach b. sandomierskiej dawney miary	-	-	4	-

Lubo tę Taxę na drzewo wydaię, jednak ani Jmci Pan Wyższy Leśniczy ani Jchm Panowie Leśniczowie niemają by najmniejszego drzewa bez moiey na piśmie wyrażoney dyspozycyi przedawać, w sub Pana Cassationis (pod Pana kasacyjnego) od funkcji, zalecam. Dttm we dworze Osieckim 30 july (lipca) a. 1765.

Przypisy:

1. K. Kata, Puszcza sandomierska, <http://puszczasandomierska.most.org.pl>
2. S. Kłos, Bieszczady i pogórze, panorama turystyczna, Warszawa 1988 r., s. 165.
3. Zob., Ks. W. Gaj – Piotrowski, Królewski zamek w Przyszowie, Tuchów 1998 r., s. 81.
4. Zob.; J. Rawski, Puszcza sandomierska, w: „Tarnobrzeskie Zeszyty Historyczne” 8/1994, s. 3-77. Zob. też: Puszcza sandomierska wczoraj i dziś, Red. J. Półciwiatek, Rzeszów 1980 r.,
5. Tamże, s. 43n.
6. Tamże, s. 44n.
7. Tamże, s. 46.
8. J. Rawski, Puszcza ... dz. cyt., s. 33.
9. M. Skowroński., Puszcza sandomierska i przemysły drzewne w okolicach Dzikowca od XVI do XIX wieku, w: Dzikowiec 1566-2006, Dzikowiec 2006 r., s. 45.
10. Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół 5. Rękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygnatura 4902/II, Księga, w której się zawierają dokumenta do sprawy granicznej między dobrami Maydanem, Krzątką, Komorowem i Hutą, Królewskimi do Starostwa Sandomierskiego należącymi a dobrami ziemskimi Klucza Baranowskiego zachodzącej, na stronę tegoż Starostwa służące (1519-1768 rok/ wiek: XVIII); Locatis villa Komorow in Capitaneatu Sandomiriensitt, ex actis anni 1571, s. 6-8.
11. Tamże; Consensus Locandi villam Komorowo nobili Joanni Studziński, ex actis anni 1600, s. 10n.
12. Lustracja województwa sandomierskiego 1611, Archiwum Główne Akt Dawnych, zespół Archiwum Skarbu Koronnego, sygn. Lustracje, dz. XVIII, 31, Villa Komorów Noviter locata in Prefectura Sylvarum Sandomiriens? Vulgo Leśnictwo, k.137.
13. K. Skowroński, Nad mapą kolbuszowskiego powiatu..., „Biuletyn Muzeum Regionalnego w Kolbuszowej, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami”, 2/1961, s. 12.
14. Księga ..., dz. cyt., s. 146.
15. J. Rawski, Puszcza... dz. cyt., s. 33
16. Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond) 5. Rękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 4903/II, Księga, w której się zawierają dokumenta do sprawy między starostwem a ekonomią IKMci sandomierską o granice [...] XVI-XVIII wieku, Kopie Leśnych Papierów od Jmci P. Administratora J.P. Staroście Sandomierskiemu komunikowanych 25 maj 1766 A., k. 61.
17. Tamże, k. 61.
18. Tamże, k. 57.
19. Tamże, k. 58.
20. Tamże, k. 58.
21. Tamże, k. 58.
22. Tamże, k. 59.
23. Tamże, k. 60.
24. M. Skowroński, Zakłady dawnego hutnictwa żelaza i szkła na terenie Polski południowo-wschodniej od XV do pocz. XX wieku, „Rocznik Mielecki”, 2007-2008, t. 10-11, s. 62, 63; Archiwum Parafii Cmolasy, Liber seu metrica baptisatorum 1674-1718, nlbs, rkps (wpis pod datą 24 lipca).
25. Tamże, s. 69nn.
26. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział rękopisów, sygn.: 1580/II, „Inwentarz Starostwa Sandomierskiego z cyrkonskrypcjami [...] tudzież wszelkich intrat w tymże starostwie wynikających, do possessyi w JMci panu Stanisławowi Moszyńskiemu podstolemu w[o]jewództwa y pisarzowi grodzkiemu sandomierskiemu [...] wyprowadzony y

- spisany in fundo diebus Augusti et Septembri 1750 Anno” oraz „Suplement inwentarza 1750 starostwa sandomierskiego [...] wyprowadzony i spisany in fundo diebus Julii A[nn]o 1753”, s. 382.
27. Wyrobisz, Liczba i rozmieszczenie hut szkła w Polsce od XIV do XVII w., w: „Przegląd Historyczny”, t. 57, z. 2, 1966, s. 242.
 28. Zob., K. Skowroński, Z przeszłości kolbuszowskiego powiatu i dzieje i rejony osadnictwa. Wiatr od puszczy, w: „Biuletyn”, Kolbuszowa 1/1964 r., nr 5, s. 30.
 29. Ks. M. Flis, Korzenice alias Huta Szklana. Historia początków osady i huty szkła w Hucie Komorowskiej, w: Zeszyty Nowodębskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Nowa Dęba 2017, Nr 14, s. 5-19.
 30. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego, Lustracje, dz. XVIII, 35, Lustracja Woiewodztwa Sandomirskiego Powiatow Sandomirskiego, Wislickiego i Pilzninskiego Roku 1765, k. 24.
 31. Oficyna Popiołowa ogólnie Maydan.
 32. K. Skowroński, Z przeszłości kolbuszowskiego powiatu...dz. cyt., s. 30.
 33. Tak samo.
 34. Inwentarz Starostwa Sandomierskiego ...1750-1753, dz. cyt., s. 221; Powinności Gromad: Krządkki, Trzostowej Ścieszki, Ścięgien Rusinowskich i Kładki. Według wyrażenia w liniach czynsz płacić mają też Gromady corocznie podczas żniwa do dworu chmielowskiego po cztery dni odbywać powinni, pogłównego na każdą ratę dają po złotych dwadzieścia i dwa, to jest do Chmielowa złotych dwanaście, a do Gorzyc złotych dziesięć, hiberny do Chmielowa złotych pięć, a do Gorzyc złotych dziesięć. Tamże. s. 221.
 35. Por., M. Bogucka, Handel zagraniczny Gdańska w pierwszej połowie XVII wieku, Wrocław 1970, s. 61; Zob. M. Agnosiewicz, Tamże; Zob. O „błękitnym złocie” znad Bałtyku - czyli o handlu popiołami drzewnymi, z dnia 28.04.2015, <https://www.salon24.pl/u/zpomorza/644150,o-blekitnym-zlocie-znad-baltyku-czyli-o-handlu-popiolami-drzewnymi,2>.
 36. Por. T. Samojlik, Rozkwit i upadek produkcji potażu w Puszczy Białowieskiej w XVII–XIX w., w: Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego, Vol. 64, R. 2016, s. 9–19; Zob., M. Agnosiewicz, Tamże.
 37. Józef Jan Kanty Ossoliński herbu Topór z Tęczyna,(z Balic), ur. 1707, zm. 18 listopada 1780 w Rymanowie. W 1780 Józef Kanty Ossoliński wybudował w Rymanowie kościół i w tym samym roku został w nim pochowany. https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Kanty_Ossoli%C5%84ski z dnia 18.03.2019 r.
 38. Archiwum Państwowe w Kielcach, zespół: „Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych”, Consensa na hutę szklaną i wyrobienie towarów leśnych, sygnatura: 21/755/0/-/7.
 39. Archiwum Główne Akt Dawnych; Księga Pieczętna nr 31, k.92v; Księga Spraw Publicznych nr 31, k. 264-265, s.548-549.
 40. Czemyryński K., O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej polskiej wedle źródeł wiarygodnych, Lwów 1870, s.16.
 41. Tamże, s.129.
 42. M. Marczak, Tarnobrzeg – z dziejów miasta i powiatu, Tarnobrzeg 2000 r., s. 143.
 43. Zob., T. Kargol, Lasy i gospodarka leśna w Galicji w świetle austriackich aktów normatywnych przełomu XVIII I XIX wieku, w: „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej”, 15/2016, s. 85.
 44. Akta - Sąd Obwodowy [1784] 1786-1918, zespół 18, Józef Dolański [dot. dziedziczenia dóbr Rusinowa i Rusinowa Wola] 1866-1883, sygn. 99, s. 12, w: Archiwum Państwowe w Rzeszowie. Dalej cyt.: Józef Dolański, 1866-1883.
 45. Józef Dolański, 1866-1883, s. 72, 77.
 46. Józef Dolański, 1866-1883, s. 102, 40, 50. Zapis z dn. 19.V.1862 podaje, że Józef Dolański wi-

nien był 12 000 złr Helenie z Żeromskich Kaczkowskiej i Teofilowi Kaczkowskiemu, stąd w zastaw otrzymali wieś Komorów.

47. Józef Dolański, 1866-1883, s. 82.
48. Józef Dolański, 1866-1883, s. 139; Księga tabularna powiatu Kolbuszowa, T. 1, z dn. 4.XII.1901, pag. 421, 433, 397, 409, 385, w: Sąd Okręgowy w Rzeszowie. Wydział Ksiąg Wieczystych, dalej cyt. Księga Dóbr Tabularnych z 1901 r. – Rzeszów.
49. Księga Dóbr Tabularnych z 1901 r. – Rzeszów, pag. 397, 409 – 31.XII. 1897... na mocy dekretu dziedzictwa z 28.VIII.1897 i kontraktu działu z datą Rakowa 29.V.1897 otrzymał prawo własności..
50. Grzebień L. Serce bez granic. Apostoł Afryki, obywatel świata, rodak z Huty Komorowskiej ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ (1911-2007), Sandomierz - Majdan Królewski - Huta Komorowska 2008, s. 7; Zob., K. Kopeć, „Majdańszczyzna”, sierpień 1995, nr 59, rok VI, s.1.
51. Akta PUZ, zespół 196 – Rzeszów, Sprawy majątków opuszczonych 1946-1947), sygn. 58, pag. 22, 44.
52. Zob., S. Kłós, dz., cyt.,, s. 167.
53. Zob., A. Kozłowiecki, Gawędy leśne, Lwów 1933 r.; Zob. też, W. Mrocza, Nadleśnictwo Kolbuszowa. Dzieje leśnictwa w dorzeczu Przyrwy i Zyzogi, Kolbuszowa - Rzeszów 2017 r.
54. Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół (fond). Rękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 4903/II, Księga, w której się zawierają dokumenta do sprawy między starostwem a ekonomią IKMci sandomierską o granice [...] XVI-XVIII wieku, Kopie Leśnych Papierów od Jmci P. Administratora J.P. Staroście Sandomierskiemu komunikowanych 25 maj 1766 A., k. 56-62.

mgr inż. Hubert Sobiczewski
nadleśniczy Nadleśnictwa Mielec



Żeliszaw Szafer w dobrach Kozłowieckich i Dolańskich

W 2016 r. na konferencji Polskiego Towarzystwa Leśnego w Mielcu wspominaliśmy postać prof. Władysława Szafera z okazji 130. rocznicy jego urodzin. Rodzina Szaferów już od około 200 lat związana jest z terenem dawnej Galicji.

Jako pierwszego przyrodnika w rodzie Szaferów z zamiłowania i wykonywanego zawodu należy uznać Żeliszawa.

Może kilka informacji na temat przodków pozwoli nam wyjaśnić, skąd wzięło się w rodzinie Szaferów zamiłowanie do przyrody.

Ojciec Żeliszawa Szafera, Jan, był agronomek i żołnierzem i nie miał żadnego ścisłego związku z botaniką. Jednak zaniedbując nieco obowiązki zarządcy klucza majątków położonych w widłach Wisły i Wisłoki (z centrum w Trzcianie), należących do Ossolineum, pielęgnował w szklarniach kwiaty, zwłaszcza kamelie, modne w połowie XIX wieku (za sprawą I żony Napoleona, cesarzowej francuskiej Józefiny) [1].

Podobnie jeden z braci Żeliszawa, Mieczysław – dyplomowany inżynier budownictwa, założył i pielęgnował duży i piękny ogród Mielcu (z zadziwiająco bogatą florą drzew, krzewów, roślin ozdobnych, warzyw itd.), w którym codziennie spędzał kilka godzin. Mieczysław Szafer był zapalonym myśliwym, z równą pasją jak myślistwo uprawiał amatorskie szczepienie dzikich róż rosnących na miedzach. Okulizowanie dzikich róż przeprowadzał przez długie lata i znany był z tego wśród ludności całego powiatu mieleckiego [2]. Żeliszaw Aleksander urodził się 11 XI 1856 r. w Trzcianie [3]. W wyniku dotychczasowych badań nie udało się ustalić, w jaki sposób Żeliszaw Szafer zdobył wykształcenie leśne [4]. Najmłodszy syn Żeliszawa Szafera, Tadeusz, po latach pisał w swoich wspomnieniach: *Nieznany jest mi długi okres życia ojca począwszy od szkoły leśnej po rok 1920. Co go skłoniło na naukę w szkole leśnej, gdzie do niej uczęszczał (...)* [5]. Żeliszaw przepracował w leśnictwie 56 lat, głównie jako leśniczy, a kilka lat w Mielcu, będąc już na emeryturze, jako leśnik powiatowy. Przez cały okres pracy zatrudniony był w lasach prywatnych, kolejno w majątkach: Pohorylce (powiat przemysłański) – własność Władysława Tchórznickiego, państwo Tuszów – barona Moritz’a Hirsch-Gereuth’a, klucz majdański – Czesława Kozłowieckiego, dominium Bojanów – rodziny Komorowskich, państwo Mokrzychów – Władysława i Alfreda Schindlerów, a później Maxa i Arthura Francke, Dobra Lubień Wielki i Mały – Adolfa barona Brunickiego, majątek Grębów – Seweryna Dolańskiego.

Nawiązując do tematu konferencji „Pamięci Adama Kozłowieckiego – seniora”, przedstawionych zostanie kilka informacji związanych z życiem Żeliszawa Szafera w dobrach Kozłowieckich i Dolańskich.

Źródło majdański

Od dnia 6 IV 1882 r. Żeliszaw Szafer pracował w dobrach klucza majdańskiego [6] jako adiunkt lasowy. W tym czasie dobra te były (od 1865 r. [7]) własnością rodu Kozłowieckich [8], a Czesław Kozłowiecki był pierwszym właścicielem z tej rodziny, który w sądzie obwodowym w Rzeszowie uzyskał 30 XII 1869 r. urzędowe potwierdzenie praw własności [9].

Administratorem lasów klucza majdańskiego i przełożonym obszaru dworskiego państwa Majdan w roku 1882 był Karol Denker. Czesław Kozłowiecki i Karol Denker należeli do założycieli (w roku 1886) Straży Pożarnej w Majdanie, a Czesław został wtedy honorowym prezesem Towarzystwa Ochotniczej Straży Ogniowej. W roku

1890 powstało w Majdanie Towarzystwo Kótek Rolniczych. Czesław Kozłowiecki jako właściciel obszaru dworskiego wszedł w jego skład i został wybrany przewodniczącym. Jego zastępcą został Karol Denker – jako pełnomocnik dóbr, a członkiem zarządu Władysław Wurm – dzierżawca dóbr w Brzostowej Górze i właściciel garbarni.

Czesław Kozłowiecki jak wielu ówczesnych właścicieli ziemskich był również myśliwym i miał pozwolenie noszenia broni: 3 strzelb dubeltówek, sztuce-ra, 2 rewolwerów, kordelasa myśliwskiego i strzelby trójlufowej (dryling) [10]. Czesław Kozłowiecki zmarł 15 XI 1896 r. w Hucie Komorowskiej [11].

W świadectwie pracy wystawionym 1 VII 1882 r. Karol Denker napisał, iż Żeliszaw Szafer w okresie od 6 kwietnia: *okazywał niezmienną pilność w zebraniu wiadomości w tymże zawodzie potrzebnych oraz prowadzenie się jego było moralnym i przykładowym. Jednym słowem, administracja lasowa jest pod każdym względem zupełnie z niego zadowolona* [12].

Nie udało się ustalić, w którym roku Żeliszaw zakończył pracę w dobrach majdani-skich, najprawdopodobniej był to rok 1886.

Pierwszą wybranką Żeliszawa była Broniszawa, urodzona 23 albo 28 IX 1866 r., córka Wilhelma Wurma, garbarza, i Anieli Kraus [13]. Dla małoletniej narzeczonej Cesarsko-Królewski Sąd w Kolbuszowej wydał zezwolenie, gdyż Żeliszaw Szafer, będąc już 29-letnim kawalerem zamieszkałym w Bojanowie, za małżonkę pojął 10 lat od siebie młodszą Broniszawę, urodzoną i zamieszkałą w Majdanie. Ślub odbył się 26 X 1885 r. w kościele parafialnym pw. św. Bartłomieja Apostoła w Majdanie [14].

Ojciec Broniszawy był właścicielem największego zakładu garbarskiego w powiecie kolbuszowskim [15]. W zakładzie tym, zlokalizowanym w Majdanie, wyprawiano rocznie 1650 różnych gatunków skór (300 – wołowych, 400 – jałowicznych, 500 – cielęcych, 200 – końskich, 100 – owczych, 150 – różnych innych [16].

W wyniku przeprowadzonej w 1855 r. reorganizacji cyrkułu rzeszowskiego, Majdan znalazł się w powiecie sądowym z siedzibą w Tarnobrzegu, następnie przeniesiono go w 1867 r. do powiatu (starostwa) kolbuszowskiego, gdzie potwierdzono prawa miasteczka oraz powołano urząd miejski. W 1870 r. pierwszym burmistrzem został Wilhelm Wurm, [17] a miasto Majdan obejmowało powierzchnię 2428 morgów, 1297 mieszkańców, w tym 1050 obrządku rzymsko-katolickiego, 247 izraelitów. [18].

Żeliszaw Szafer był czynnym członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego (GTL).

Nie znamy dokładnej daty jego przyjęcia w poczet członków, wiadomo natomiast, iż nie był członkiem towarzystwa od początku jego założenia w roku 1882 [19]. Po raz pierwszy pojawił się jako członek GTL w spisie z roku 1886 [20], gdzie widnieje jako leśniczy zamieszkały w Bojanowie [21]. Pierwsza żona Żeliszawa, Bronisława, zmarła 9 VII 1903 r. w leśniczówce w Stanach, w wieku 37 lat, na udar serca. *Po jej śmierci Żeliszaw zaangażował jako korepetytorkę do dwóch młodszych córek młodą nauczycielkę Julię Jurczak. Wkrótce nauka tak dobrze poszła, że z całym orszakiem poszli do ołtarza* [22].

Żeliszaw poślubił drugą żonę 3 VI 1905 r. w parafii pw. św. Jana Gwalberta i św. Tekli w Stanach. Wiele faktów z jego życia można było ustalić m.in. dlatego, że był czynnym członkiem GTL. Regularnie opłacał składki (wkładki członkowskie). Popierał budowę domu Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, deklarując zakup 1 akcji o wartości 20 K. [23] W roku 1908 Żeliszaw podarował bibliotece GTL dwutomowe dzieło „Umiejętność lasowa czyli rękopis dla właścicieli lasów i ich leśniczych pod tytułem powszechna teoretyczno-praktyczna wszystkich lasowych umiejętności nauka” [24]. Filip Jakób Nałęcz Kobierzycki przetłumaczył ten podręcznik leśnictwa z języka niemieckiego na język polski, skrócił i do krajowych okoliczności przystosował. Ukazał się on w Przemyślu w roku 1809 – t. I, w 1810 – t. II.

Autorem oryginału był najsłynniejszy i niewątpliwie najznamienitszy przedstawiciel pruskiej gospodarki leśnej przełomu XVIII i XIX w., generalny inspektor lasów August von Burgsdorf. Napisał go na zlecenie króla Fryderyka Wilhelma II. „Umiejętność lasowa...”, najnowocześniejszy jak na owe czasy podręcznik literatury fachowej, stała się na długie lata źródłem inspiracji i ożywionego dyskursu wśród znawców tematu [25].

Na posiedzeniu członków Wydziału GTL 14 XII 1908 r. uchwalono na wniosek Ignacego Szczerbowskiego, że wystosowane zostanie podziękowanie dla Żeliszawa Szafera za przekazaną darowiznę w postaci tej cennej pozycji książkowej [26].

Bardzo prawdopodobne, że właśnie ten podręcznik był jednym z głównych źródeł wiedzy w zakresie leśnictwa dla Żeliszawa Szafera.

Dobra Dolańskich z Grębowa

Od 20 VIII 1915 r. do 1 VIII 1926 r. Żeliszaw był zarządcą rewiru leśnego w dobrach Dolańskich z Grębowa. Przez pierwsze lata zarządzał rewirem Bór–Zapolechnik, później rewirem Pogoń [27].

Lasy majątku Grębów należały do dawnych królewskich, które przejął rząd austriacki. Z lasów tych w czasach przedrozbiorowych odbywał się duży spław drewna Wisłą do Gdańska, co było znacznym źródłem dochodów królewskich. Na początku XIX w. rząd rosyjski zakazał spławu drewna, kolei jeszcze nie było, lasy Puszczy Sandomierskiej przestały dawać dochód i rząd austriacki postanowił w latach 1830-1834 je sprzedać. Piotr Celestyn Dolański, właściciel Rakowej i rejent w Samborze, kupił wtedy rewir Grębów w powiecie Tarnobrzeg i rewir Majdan w powiecie Kolbuszowa. Jan, syn Piotra Dolańskiego, żonaty z Potocką z Rymanowa, był pierwszym Dolańskim, który osiadł w Grębowie. Jan Dolański miał czterech synów i córkę, którą wydał za Kozłowieckiego, ziemianina z Tarnopolskiego, i dał jej w wianie rewir Majdan. Tam też Kozłowieccy zamieszkali. Najmłodszy syn Jana – Feliks – otrzymał po ojcu majątek Grębów rozciągający się na powierzchni 5000 ha z lasami, łąkami i dużą partią bagien. Młodszy syn Feliksa – Henryk – po śmierci ojca objął majątek Grębów, około 1883 r. Wzorowo zagospodarowany majątek, szczególnie w odniesieniu do gospodarki leśnej, Henryk Dolański przekazał częściowo (bez rewiru leśnego Pogoń i łąk Borek – te przekazał hipotecznie około 1918 r.) w roku 1910 synowi Sewerynowi [28].

Administracja części leśnej majątku Grębów tak został opisana przez Seweryna Dolańskiego: *Nad trzema obiektami leśnymi i łąkowymi, gdzie było trzech „leśniczych” z podległą im strażą leśną (zwaną gajowymi lub leśnymi) był „kontroler”, który oprócz tego prowadził bardzo prostą księgowość całego majątku i używałem go do załatwiania wszystkich spraw ogólnych majątkowych u władz powiatowych i skarbowych. Na tym stanowisku, które było najwyższe w gronie moich pracowników umysłowych, zastałem w r. 1910 Romana Zagórskiego, absolwenta wyższej szkoły leśnej we Lwowie, który już miał około 6 lat pracy w Grębowie. W początkowych 4 latach przed pierwszą wojną światową był dla mnie, niedoświadczonego „administratora”, dużą i szczerą pomocą [29].*

Z kolei najniższy szczebel administracji leśnej – gajowych – tak oceniał Seweryn z perspektywy czasu: *Nazwiska Surmów, Gorajów, Cibów, Raków powtarzają się przez kilkadziesiąt lat wśród gajowych, dla nich życie w lesie było wszystkim – większość gajowych dopiero na starość wracała do swojej zagrody – zmiany były rzadkie. Pierwsza wojna była probierzem ich uczciwości, w każdym „obchodzie” były przygotowane zapasy drewna, np. sęgi opałowe – większość gajowych po maju 1915 r. i wycofaniu się armii sowieckiej wyliczyła się z ubytku przygotowanego opał czy to zebraną gotówką, czy podaniem nazwisk tych, którzy zabierając, odmówili zapłaty. Nadużycia i pijaństwo wśród gajowych były rzadkie, toteż odprawienie gajowego za tego rodzaju przewiny lub za niedopilnowanie przed złodziejstwem*

leśnym było raczej sporadyczne [30].

Ponad 100 lat temu właściciele lasów i ich zarządcy borykali się z plagą kradzieży drewna. Z majątku Grębów zachował się rejestr szkodnictwa leśnego, w którym zapisywano: nazwisko i imię oraz miejsce zamieszkania przestępcy, datę i rodzaj wyrządzonej szkody oraz imię i nazwisko osoby, która złapała wyrządzających szkodę. Data początkowa rejestru dotyczącego rewiru Bór to 15 listopada 1918 r. Żeliszaw Szafer prowadził ten rejestr i jest m.in. wymieniany jako osoba wykrywająca złodziei:

- 22 XI 1918 r. – trzech mieszkańców miejscowości Kędzia ad Krawce zostało przez niego złapanych razem na kradzieży 1 fury *drzewa suchego grubego, które piłą pozżynali* o wartości 25 K.,
- 28 XII 1918 r. – 2 gospodarzy z miejscowości Wielowieś ukradło 10 sztuk żerdzi o wartości 15 K.,
- 4 I 1919 r. – 6 mieszkańców miejscowości Jamnica porąbało i zabrało rogiatkę leśną i ukradło 42 świeżych sosen o masie 32,26 m³, o wartości 1548 K. 48 h.

Rejestr został zakończony 10 II 1919 r. przez Żeliszaw Szafera dopiskiem: *brakuje jeszcze w lesie około 180 stosów, które wymienieni wraz z swymi współnikami w rozmaitym czasie i porze wywieźli na sprzedaż do Tarnobrzega i Rozwadowa. Do dnia dzisiejszego obliczyć dokładnie nie można, gdyż jeszcze ciągle bądź w nocy, bądź w dzień dalej kradną.* Wartość tych stosów wyceniono na 9000 K. łączna wartość wyrządzonych w rewirze Bór szkód w okresie od 15 XI 1918 r. do 10 II 1919 r. została wyceniona na 14.506 K. 17 h. [31]

W tym czasie Żeliszaw zarabiał rocznie 3600 K.

W majątku Grębów zachowały się także sporządzane przed wycięciem drzew szacunki brakarskie. Taki dokument powstał w rewirze Bór 31 grudnia 1918 r., a Żeliszaw Szafer podpisał się jako sporządzający wykaz ponumerowanego i pomierzonego drzewa w parceli 28 (część) o powierzchni 18,79 ha przeznaczonej do wyrębu. Wykaz zawierał następujące pozycje: średnica drzew w cm na wysokości piersi, liczbę sztuk, miąższość pojedynczego drzewa i wszystkich pomierzonych w danej średnicy, z podziałem na drewno materiałowe i chore (opałowe). Na powierzchni przeznaczonej do wyrębu znajdowały się 7253 drzewa tzw. materiałowe, o łącznej masie 3121,85 m³, o średnicach od 16 do 52 cm i masie odpowiednio od 0,19 m³ do 1,95 m³. Drewno opałowe miało średnice od 16 cm do 56 cm i masy odpowiednio od 0,1 m³ do 2,32 m³. Stwierdzono 630 takich drzew o łącznej masie 478,47 m³. Ponadto oprócz drewna materiałowego i opałowego oszacowane zo-

stały też gałęzie w ilości 1748 metrów przestrzennych [32].

W księdze finansowej Seweryna Dolańskiego za lata 1919-1925 zapisano m.in., że 18 IV 1920 r. ustalone zostały nowe warunki płacowe dla służby leśnej i dworskiej. Służba leśna miała dostać dodatek drożyzniowy w postaci 50 kg bobu i 800 K., 3 q ziemniaków. Służba folwarczna po 3 q ziemniaków, oraz uzupełnienie ordynarii. Administracja leśna dóbr w liczbie 7 osób, w tym Żeliszaw Szafer, wg stanu na 18 IV 1920 r. miała: od 1800 K. – 2 osoby, 3000 – 2 osoby, 3600 – Żeliszaw Szafer, 4000 do 6000 koron – 1 osoba. Od 1 lipca 1920 r. odpowiednio miała zarabiać od 1800 marek – 2 osoby, 4000 – 1 osoba, 4500 – Ż. Szafer, 5000 – dwie osoby, do 9000 marek – 1 osoba. Od 1 stycznia 1921 r. zarobki miały się kształtować odpowiednio od 3000 marek, 6000, Żeliszaw Szafer – 7000, 8000, 10000, 12000 do 18000 marek. Wynagrodzenie służby dworskiej było niższe i kształtowało się od 120, 150, 180, 210, do 240 koron, a w 2 półroczu od 150, 240, do 300 marek [33].

W okresie co najmniej od 10 XI 1919 r. Żeliszaw Szafer był leśniczym w rewirze Pogoń.

W owym czasie prowadzone były przez leśniczych tzw. wykazy ruchu w sągach. Wg wykazu nr 12 za okres od 17 kwietnia do 1 maja 1920 r. na stanie zapisane było 31 stosów dwumetrowych sosnowych, z których sprzedano na kwit 2 stosy i 21 kupek. Żeliszaw Szafer wykaz ten sporządził 1 maja 1920 r. [34]

Najmłodsze z dzieci Żeliszawa i Julii – syn Tadeusz – urodził się 26 IX 1921 r. w leśniczówce Pogoń (Sokolniki) [35] i tam spędził pierwsze lata życia (do 1927 r.). Jak wyglądało wtedy życie rodziny Szaferów, wspaniale obrazują fragmenty „Wspomnień” Tadeusza.

Spędziłem więc tam pierwsze 6 lat życia. Stosunkowo dużo pamiętam z tego okresu. Patrząc z horyzontu paroletniego szkraba, leśniczówka wraz z zabudowaniami wydawała mi się ogromna. Budynek mieszkalny był parterowy, przedzielony w środku na przestrzał sienią. Po obu stronach sieni były pokoje, kuchnia i komora. W podwórzu, z prawej strony były drewnitnia i stodoła, z lewej spichrz, obora i stajnia. Pośrodku podwórza rośla lipa której korona była jednym z miejsc zabaw. W tyle za zabudowaniami gospodarczymi był ogród warzywny, zaś przed domem ogródek kwiatowy. (...) Moim nieodłącznym towarzyszem i przyjacielem był Bekas, ułożony wyżeł do polowań. Chodziliśmy razem krok w krok. (...)

Jesienią było w zwyczaju pieczenie kartofli w lesie na polanie. W taki umówiony dzień przyjeżdżali jacyś sąsiedzi z dziećmi oraz nauczycielstwo z Sandomierza. Szło

się wówczas około 1,5 km w las, tam młódź hasała, paliła ognisko i piekła ziemniaki. Panowie rżnęli w karty, wtedy był modny tarok lub preferans, popijając wódeczkę. Panie pilnowały dzieci, rajfurzyły, czyli plotkowały, chwaliły się swym kunsztem kulinarnym, względnie wychwalały lub ganiły swoich mężów [36].

Starsze rodzeństwo uczęszczało do szkół w Sandomierzu. Dlatego też na przedmieściu w Nadbrzeziu n. Wisłą mieli wynajęte mieszkanie, a opiekę nad nimi powierzono cioci Józji, siostrze matki, która prowadziła całe gospodarstwo i gotowała posiłki. Co tydzień w sobotę posyłana była po nich bryczka i wszyscy na sobotnie popołudnie i niedzielę zjeżdżali na Pogoń. Zawsze wyczekiwałem na te soboty, już w południe siedziałem na słupie bramowym, wyglądając na horyzoncie wzdłuż linii lasu na ukazanie się bryczki. Wtedy co tchu biegłem im naprzeciw.

Często były z ich szkół wycieczki, używając sobie na kwaśnym mleku, razowym chlebie z masłem i serem, wszystko własnej produkcji.

(...) Ojciec wstawał wcześniej, jadł śniadanie i szedł na obchód do lasu. Pamiętam jak przez mgłę te śniadania, gdy i ja wstałem wcześniej. Biegłem do ojca i razem spożywaliliśmy przepyszny żur na wędzonce lub swojskiej kiełbasie, z grzybkami. Do tego był opiekany chleb w prosty sposób: kromki chleba nabijał ojciec na długi ruski bagnet i przypiekał nad żarem z węgla drzewnych w piecu i smarował czosnkiem. Czasami ojciec wcześniej rano szedł na polowanie, a raczej odstrzał paru kaczek lub kuropatw, by było coś odmiennego na stół. Byłem nieraz zabierany, miałem również buty z cholewami, ale wracałem umorusany i mokry po pachy, brodząc w wysokich dla mnie trawach, do tego umęczony, gdy ojciec przewiesił mi przez ramię ustrzelonego ptaka, ale za to dumny.

Pewnego razu zabrał mnie ojciec na odstrzał borsuka (...). W tamtejszych lasach było zatręśienie borsuków. Sadło borsucze dawniej używali chorzy na płuca, jak to się mawiało suchotnicy, z jakim skutkiem, nie wiem. Ojciec natomiast potrzebował sadło do produkcji własnej kompozycji smarów do butów przeciwko wilgoci.

(...) Życie kulturalne i towarzyskie ograniczało się wówczas do wzajemnych odwiedzin z zaprzyjaźnionymi domami, głównie z leśniczymi z sąsiedztwa, choć nieraz odległość do pokonania wynosiła kilkanaście kilometrów. Zaproszeni przyjeżdżali z całą rodziną na 2-3 dni. W okresie lata goście na spanie lokowani byli w stodole lub na brogach ze sianem. W okresach chłodniejszych urządzano spanie na podłodze na słomie, po uprzednim dobrym napaleniu w piecach. Ileż w tym było żartów, psikusów i wesołości [37].

Blżej z losami obu braci (Mieczysława i Żelysława), a zwłaszcza z ich dzieciństwem, można się zapoznać, czytając pamiętniki Mieczysława wydane (w 2016 r.) przez Muzeum Regionalne w Mielcu. Mieczysław, brat Żelysława, bardzo ciepło go wspominał w swoim pamiętniku. Często odwiedzał Żelysława, bo bardzo się lubili, i ze względu na zawód leśniczego, związany z lasem i polowaniem. Mieczysław wspominał Żelysława jako jednego z bardzo dobrych myśliwych.

Właściciel Grębowa Seweryn Dolański wysoko cenił Żelysława Szafera. Sam był dyplomowanym leśnikiem, ukończył wydział leśny na Akademii Ziemiańskiej (Hochschule für Bodenkultur) w Wiedniu w 1908 r. [38] Dolański w poczet czynnych członków GTL został przyjęty na posiedzeniu wydziału w dniu 11 II 1911 r. [39].

W swoich wspomnieniach pisał o dużej rotacji wśród nadzorców leśnych: *W okresie 1912-1920 musiałem parę razy zmieniać leśniczych w rewirach leśnych – jeden przyjęty w 1912 r. zginął na wojnie, inni z różnych powodów nie nadawali się. Dopiero po 1920 r. [błąd autora wspomnień – Żelysław Szafer rozpoczął pracę w Grębowie już w roku 1915] udało się zatrudnić dwóch, którzy po kilkanaście lat pobylili na swoich posadach, jeden Szafer, nastał u mnie jako starszy człowiek, gdy po kilkunastu latach odchodził z powodu wieku, miał już wybudowany dom w Mielcu, przy mojej materiałowej pomocy (był bratem sławnego profesora U.J. Szafera, który go parę razy odwiedzał) [40] [błąd autora wspomnień – Żelysław był bratem Mieczysława, ojca sławnego Władysława Szafera].*

W opinii wydanej w sierpniu 1926 r. na zakończenie pracy w Grębowie pisał o nim: *Jako znakomity fachowiec, leśnik o wielkim zamiłowaniu, oddany w zupełności swojemu zawodowi, a przy tym pracowity, energiczny, bez najmniejszego zarzutu w uczciwości i rzetelności – wytrwale swoją pracą przyczynił się niezmiernie do zagojenia ran, które wojna [I wojna światowa – przyp. autora] w lesie grębowskim poczyniła. Kultury prowadzone przez pana Szafera, nieraz w bardzo trudnych warunkach, mogą służyć za wzór staranności i umiętności [41].*

Dla zobrazowania, jakie szkody wyrządziła wojna w leśnych ekosystemach grębowskich, warto by przytoczyć zapisy protokołu sporządzonego w dniu 10 III 1916 r. na obszarze dworskim w Grębowie przez komisję powołaną przez c.k. starostwo w Tarnobrzegu, w odpowiedzi na podanie Seweryna Dolańskiego w tej sprawie [42]. Opis szkód został ograniczony do lasów rewiru Bór (1880 ha), w którym pracował Żelysław Szafer po zakończeniu działań wojennych: *Lasy te położone były na równinie piaszczystej, o terenie falistym, którego wzniesienia przechodziły w lekko pagórkowaty teren piaszczystych wydm. Składały się z sosny pospolitej uzupełnianej w uprawach sosną Banksa. Komisja oceniła, że gospodarstwo leśne*

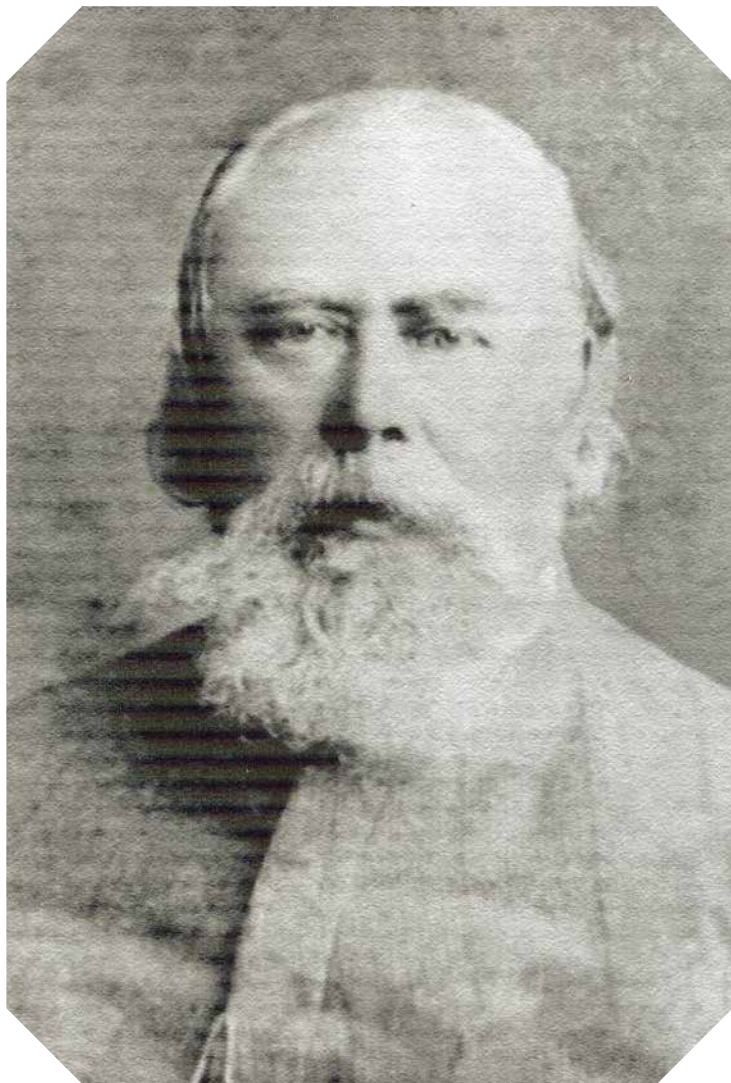
oparte na planie urządzenia lasu było prowadzone pod każdym względem wzorowo, odnowienia wprowadzane były w roku następnym po wycięciu, a przez to młode pokolenia lasu było zwarte, chociaż ich wprowadzenie na tych ubogich glebach musiało znacznie więcej kosztować niż w warunkach normalnych. Zręby roczne prowadzone były w myśl planu gospodarczego, którego się ściśle trzymano. Plan ten wskutek klęski pożaru, przerzedzenia drzewostanów, młodników i upraw wskutek wypadków wojennych został zupełnie zwichnięty, a gospodarstwo leśne stało się na długie lata anormalnym. Pożar wzniesiony przez cofające się wojska rosyjskie w maju 1915 r., podczas panującej nadzwyczajnej suszy, przy braku możliwości prowadzenia jakiegokolwiek akcji lokalizowania i gaszenia, objął powierzchnię 602 ha lasu, zatem 1/3 część całego kompleksu leśnego. Uprawy kilkuletnie, młodniki i część drągowin były doszczętnie spalone, z silnie osmalonymi i przeważnie zwęglonymi strzałami, a nawet spopielonymi wskutek pożaru powierzchniowego i pożaru strzał. Drągowiny, drzewostany i starodrzewy dotknięte pożarem powierzchniowym w różnym stopniu zostały uszkodzone, osmalone przeważnie w szyi korzeniowej do wysokości nawet 1-2 metrów oraz w korzeniach wierzchnich – wskutek zupełnego spalenia głębokiej ściółki i wierzchniej warstwy próchnicy względnie runa leśnego i borowin.

W drzewostanach w ten sposób ogniem uszkodzonych przeważały drzewa o koronach bez igliwia lub tylko z wierzchołkami zielonymi, zresztą pożółkłymi. W szyi korzeniowej i wierzchnich korzeniach pod korą zaschłą zamiast miazgi znajdowała się zeschnięta żywica, a drzewo zaś było w kolorze brązowym, co było widocznym znakiem, że soki przestały w nim krążyć. Stopień uszkodzenia w tych drzewostanach wyrażony w procentach wynosił 50-100% zredukowanej powierzchni omawianych oddziałów leśnych. Oprócz szkód powstałych wskutek pożaru znaczne szkody wyrządziły wojska rosyjskie w tych lasach przez zupełne lub częściowe przerzębienie drzewostanów i młodników. Drewno zostało zabrane do budowy mostów i dróg kręglakowych, a w części pozostawione przy pniu, zwłaszcza drewno wielkomyiarowe.

Drewno leżące w korze od wiosny 1915 r. oprócz tego, że zsiniało (sosnowe), to stało się miejscem rozwoju szkodliwych owadów i przedstawiało jedynie wartość opału, a równocześnie stanowiło zagrożenie uszkodzenia przez wylęgłe owady zdrowych drzewostanów.

Ponadto stwierdzone zostały szkody wyrządzone przez różnego rodzaju urządzenia fortyfikacyjne (rozkopy, okopy, schroniska i zasieki). W tych miejscach drzewa zostały wyrzębane lub wykopane z korzeniami. Łączna kwota odszkodowania za szko-

dy wojenne (razem ze szkodami w budynkach) w samym tylko rewirze Bór została oszacowana na ponad pół miliona koron. Przedstawione dwa etapy pracy Żeliszawa to tylko niewielki wycinek z jego życiorysu. Dużo więcej informacji na temat Żeliszawa Szafera można uzyskać w „Roczniku Mieleckim” 2017-2018, t. XX-XXI, w artykule zatytułowanym „Żeliszaw Aleksander Szafer, pierwszy przyrodnik-leśnik wśród Szaferów i jego rodzina”.



*Jan Szafer, powstaniec, agronom, dzierżawca majątku w Trzcianie,
ojciec Żeliszawa Szafera*



Mieczysław Szafer, inżynier, brat Żelysława Szafera



*Żeliszaw Szafer w roku 1875. Przemyśl
z archiwum rodzinnego Marii Szafer*



Czesław Kozłowiecki (na środku) w Wiedniu. Pierwszy właściciel dóbr klucza majdańskiego z rodziny Kozłowieckich, który w sądzie obwodowym w Rzeszowie uzyskał 30.12.1869 r. potwierdzenie praw własności (Fot. z Archiwum Muzeum Adama Kozłowieckiego SJ w Hucie Komorowskiej)

Nr. 15
15960

Waffen-Paß. Karta na broń.

Von Seiner k. k. apostolischen Majestät

Imkietem Jego c. k. apostolskiej Mości



Bezirks-Hauptmannschaft in *Samborze*
Starostwo powiatowe w
wird dem *Janu Czesławowi Kozłowieckiemu*
udzielt *pozwolenie na broń*
wobnhaft zu *posiadaniu*
mieszkajacemu w *Samborze*
die Bewilligung zum Waffentragen, und zwar:
pozwolenie noszenia broni, a to:
karab. szturm. dubelstowa, jedynego
pistoła - dwóch rewolwerów, fantazy, dwóch
myśliwskiego i jednej strzelby gatczynej (Duellirg.)

für den Zeitraum *drei lat*
na przeciąg czasu
hemit erteilt

Personbeschreibung. Rysopis uprawnionego.

Geburtsjahr *1842*
Rok urodzenia
Religion *rym. katol.*
Religia
Statur *średniego*
wzrostu
Gesicht *owalny*
twarz
Haare *czarne*
włosów
Augen *brązowe*
oczy
Mund *reguljny*
ust
Nase *reguljny*
nos
Besondere Kennzeichen *nie ma*
osobne znaki

Von der k. k. Bezirks-Hauptmannschaft.
Od c. k. Starostwa.
am *24* ten *18*
duix *go* *Syria* *18*
90. J. Fry

k. k. Bezirks-Hauptmann.
c. k. starosta.

Tina Stawka



Eigenhändige Unterschrift
własnoręczny podpis
Czesław Kozłowiecki
Bayer-Nr. 107.

Verstatet

Karta na broń Czesława Kozłowieckiego, wydana przez C.K. Starostwo w Samborze na okres 3 lat od 24 lipca 1890 r.



*Żeliszaw Szafer (z lewej) z bratem Mieczysławem, ojcem
prof. Władysława Szafara. Leśniczówka Zapolechnik w roku 1918*



Żeliszaw Szafer (w środku) po przejściu na emeryturę i po powrocie do Mielca pracował w latach 1928-1933 jako leśnik powiatowy

Przypisy

1. W. Szafer, *Wspomnienia przyrodnika*, Wrocław 1973, s. 18.
2. *Ibidem*, s. 18.
3. W hołdzie wielkości Szafera, red. H. Sobiczewski, ks. S. Zych, Mielec 2016, s. 142.
4. W drugiej połowie XIX w. na terenie Galicji możliwość zdobycia takiego wykształcenia istniała w szkole dla leśniczych założonej i prowadzonej przez Henryka Strzeleckiego, działającej w okresie 1857-1864 w Hołubli k. Przemyśla. Roczne kursy dla leśników w Lwowskiej Szkole Politechnicznej prowadzone były również przez niego w latach 1871-1874. Krajowa Szkoła Gospodarstwa Lasowego we Lwowie zaczęła działalność w roku 1874, również dzięki staraniom Strzeleckiego.
5. *Wspomnienia Tadeusza Szafera*, Poznań 1989, mps, s. 2.
6. Majdan Królewski k. Kolbuszowej.
7. L. Grzebień, *Genealogia rodu Kozłowieckich herbu Ostoja oraz rodu Dolańskich, Fedorowiczów i Janochów*; J. Draus, *Fundacje naukowo-wychowawcze Adama Kozłowieckiego*, Majdan Królewski 2014, s. 34.
8. W. Mrocza, *Nadleśnictwo Kolbuszowa. Dzieje leśnictwa w dorzeczu Przyrwy i Zyzogi*, Kolbuszowa–Rzeszów 2017, s. 76.
9. L. Grzebień, *op. cit.*, s. 34.
10. Archiwum Muzeum Kardynała Adama Kozłowieckiego SJ w Hucie Komorowskiej, Karta na broń Czesława Kozłowieckiego wydana przez c.k. Starostwo w Samborze na okres trzech lat od 24 VII 1890 r.
11. L. Grzebień, *op. cit.*, s. 35.
12. Archiwum Rodzinne Marii Szafer (dalej: ARMS), *Opinia wydana przez administrację lasów dóbr państwa majdańskiego 1 lipca 1882 r.*
13. Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu (dalej: APKOS), *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Miechocinie, Zespół 920, sygn. 1; Archiwum Parafii pw. św. Jana Gwalberta i św. Tekli w Stanach (dalej: APS), Liber Mortuorum pro pago Stany ab anno 1896, t. IV, s. 26 (oryginał w języku łacińskim, tłumaczenie ks. prałat Zbigniew Mistak).*
14. Archiwum parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Majdanie, *Księga ślubów Majdan 1854-1901, t. 36, akt nr 28 z 1881 r. (oryginał w języku łacińskim, tłumaczenie ks. prałat Zbigniew Mistak).*
15. *Źródła Kultury Ludowej Puszczy Sandomierskiej*, red. K. Ruszel, Kolbuszowa 2014, s. 68.
16. *Rocznik Statystyki Przemysłu i Handlu Krajowego*, red. T. Rutkowski, Zeszyt XIII Przemysł domowy i rękodzielniczy, Zeszyt I Przemysł skórzany, Lwów 1889, s. 22 (informacje udostępnił ks. kan. mgr lic. Marek Flis proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Sandomierzu). http://statlibr.stat.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/PMDILFFIHMQ5CBI6Q2J-1HT3TF4AFP5.pdf, dostęp 08.01.2019 r.
17. Archiwum Uczelniane Uniwersytetu Rzeszowskiego, G. Chmielowiec, „Zarys dziejów Majdanu Królewskiego do 1939 r.”, Rzeszów 1986 r., mps, s. 94 (informacje udostępnił ks. kan. mgr lic. Marek Flis proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Sandomierzu).
18. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1870*, s. 40, http://mtg-malopolska.org.pl/images/skany/schematyzmy/szematyzm_1870.pdf; dostęp 27.04.2018 r.
19. „Sylwan” 1910, nr 12, R. XXVIII, Lwów 1910, s. 645, <http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:125097>; dostęp 30.01.2019 r.
20. „Sylwan” 1886, nr 12, R. IV, Lwów 1886, s. 23 spisu, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=124010&from=publication>; dostęp 18.03.2017 r.
21. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, t. 1, s. 293. <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/>

docmetadata?id=121&from=publication; dostęp 02-04-2018 r. Na 6 lat przed udokumentowanym pobytem Żelisława Szafera w Bojanowie tak opisywano tę miejscowość w powyższym słowniku: Wieś w powiecie Nisko, leżąca na równinie, na glebie piaszczystej, i rozciągająca się na powierzchni 6483 morgów, w tym 4992 morgów lasu. W 177 domach żyło 1175 mieszkańców. Wieś należała do parafii łańskiejskiej w Stanach, a na terenie wsi znajdowała się huta szklana.

22. Wspomnienia Tadeusza Szafera..., s. 3.
23. „Sylwan” 1907, nr 7, R. XXV, Lwów 1907, s. 277, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/plain-content?id=124822>; dostęp: 15.03.2017 r.
24. „Sylwan” 1909, nr 2, R. XXVII, Lwów 1909, s. 86, <http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:125077>; dostęp 18.01.2019 r.
25. K. Bartków, Od wydawcy, w: F.J. Nałęcz Kobierzycki, Umiejętność lasowa czyli rękopis dla właścicieli lasów i ich leśniczych pod tytułem powszechna teoretyczno-praktyczna wszystkich lasowych umiejętności nauka, t. II, Przemysł 1810 (reprint: Krosno 2007).
26. „Sylwan” 1909 nr 2, R. XXVII, Lwów 1909, s. 86, <http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:125077>; dostęp 18.01.2019 r.
27. ARMS, Opinia napisana w sierpniu 1926 r. przez Seweryna Dolańskiego właściciela dóbr Grębów.
28. Biblioteka Publiczna w Grębowie (dalej: BPG), „Wspomnienia z długiego życia 1888-1972”, S. Dolański, mps, s. 1-5, 10.
29. Ibidem, s. 63.
30. Ibidem, s. 72.
31. Archiwum Państwowe w Przemysłu (dalej: APP), Akta Rodziny Dolańskich z Grębowa – Zespół 503, (dalej: ARDG), sygn. 98, s. 14-19.
32. APP, ARDG, sygn. 149, s. 1-2.
33. APP, ARDG, sygn. 66, s. 21
34. APP, ARDG, sygn. 146, s. 9.
35. Według ustnej relacji Marii Szafer, córki Tadeusza (z dn. 14.03.2019 r.).
36. Wspomnienia Tadeusza Szafera..., s. 5.
37. Ibidem, s. 6.
38. BPG, „Wspomnienia ...”, s. 6-7.
39. „Sylwan” 1911, nr 4, R. XXIX, Lwów 1911, s. 191, <http://fbc.pionier.net.pl/id/oai:www.wbc.poznan.pl:125101>; dostęp 16.11.2019 r.
40. BPG, „Wspomnienia ...”, s. 64.
41. ARMS, Opinia napisana w sierpniu 1926 r. przez Seweryna Dolańskiego, właściciela dóbr Grębów.
42. APP, ARDG, sygn. 87.

mgr inż. Kazimierz Kriger
nadleśniczy Nadleśnictwa Kolbuszowa
w latach 1981-2010



Leśne wspomnienia o Rodzinie Kozłowieckich

Kaźmierz k/Poznania - miejscowość gminna o charakterze miejskim, oddalona około 25 km na zachód od Poznania.

Jest dzień 12 stycznia 1906 r. W rodzinie miejscowego organisty i równocześnie działacza społecznego Stanisława Krügera i jego żony Józefy, z domu Kobyłka, przychodzi na świat siódme z kolei, najmłodsze i ostatnie dziecko - syn Józef - mój Tato.

Lata dziecięce i młodzińcze spędza w Kaźmierzu, gdzie jest pilnym uczniem miejscowej szkoły z obowiązującym jeszcze językiem niemieckim. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej podejmuje różne prace, w tym i fizyczne. Postanawia jednak zostać leśnikiem. Aby zdobyć zawód leśnika, musi odbyć przedszkolną praktykę zawodową. W tym celu składa prośbę do Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych w Poznaniu dnia 27.09.1924 r., na co otrzymuje zgodę odbycia rocznej, prywatnej, bezpłatnej praktyki w Nadleśnictwie Państwowym Wronki od dnia 10.10.1924 r.

W latach 1927-1929 odbywa służbę wojskową w jednostkach KOP-u na ścianie wschodniej Polski. Po odbyciu służby wojskowej – dalsza praktyka w Nadleśnictwie Durowo od dnia 02.04.1929 r.

Po odbyciu praktyki zostaje przyjęty do Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Tam na jedenastomiesięcznym kursie szkoły, w latach 1930/1931 pogłębia wiedzę zawodową. Zarówno podczas odbywania praktyki przedszkolnej w nadleśnictwach państwowych, jak i w okresie pobytu w szkole, obowiązywał mundur służbowy, którego nabycie swoim kosztem i staraniem, było obowiązkiem praktykanta, a później słuchacza szkoły.

Po powrocie do Kaźmierza dowiaduje się, że Pan Adam Kozłowiecki, który w miejscowości Sokolniki Małe na terenie parafii Kaźmierz nabył resztówkę dla najstarszego syna Czesława, poszukuje solidnego leśnika do prowadzenia jednego z rewirów. Tato kontaktuje się z Panem Adamem Kozłowieckim, przyjeżdża do Huty Komorowskiej i otrzymuje propozycję prowadzenia leśnictwa obecnego Brzostowa Góra. Wyraża na to zgodę i rozpoczyna pracę na tym stanowisku od dnia 01.12.1931 r. Zamieszkuje w starej Leśniczówce w Brzostowej Górze i ściąga do siebie swoją samotną najstarszą siostrę Franciszkę, która była bardzo dobrą gospodynią i która będzie prowadziła mu gospodarstwo domowe jak pranie, gotowanie, sprzętanie, hodowlę drobiu i innych drobnych zwierząt domowych. Chodziło o to, aby nie być zależnym od miejscowych. Ciocia Franciszka zwana „Nusią” podczas pobytu w Brzostowej Górze nawiązuje przyjaźń z żoną Pana Adama Kozłowieckiego, Marią. Pani Maria Kozłowiecka często przyjeżdża do Brzostowej Góry, gdzie panie mile spędzają czas, bowiem pochodzą z religijnych rodzin i mają podobne zainteresowania. Ta znajomość trwa przez dalsze lata, lecz w formie korespondencyjnej.

W czasie pracy w Brzostowej Górze wypadek z bronią w 1932 r. powoduje u mojego Taty uszczerbek na zdrowiu (częściowe skrócenie dwóch palców lewej dłoni). W służbie i poza służbą Tato jako samotny prowadzi wzorowy tryb życia. Dostrzega to Pan Adam Kozłowiecki i dlatego jest zadowolony z pracy i zachowania mojego Taty.

Z uwagi na fakt biedy w tutejszym regionie nie ma wielkiego zbytu na drewno, bo miejscowi nie mają pieniędzy. W związku z tym Tato podejmuje decyzję budowy gotowych domów z drewna i ich sprzedaż na zewnątrz. Zatrudnia miejscowych cieśli i z drewna jodłowego, które dominuje w Leśnictwie Brzostowa Góra na miejscu składają 3 obszerne trzyizbowe domy, które sprzedają na uprzednie zamówienie bogatym gospodarzom z wiosek: Suchorzów, Przykop i Zachwiejów. Po dwóch latach intensywnej pracy Tato postanawia wrócić do rodzinnych stron. Pan Adam Kozłowiecki wystawia mu wspianą opinię na piśmie do wykorzystania w przyszłości jako świadectwo pracy.

Pan Adam Kozłowiecki, znając postawę mojego Taty jako człowieka solidnego,

dobrego fachowca i organizatora, proponuje prowadzenie rodowego majątku Rakowa w Powiecie Sambor. Po zastanowieniu się propozycja zostaje przyjęta i od 01.05.1934 r. Tato zostaje zatrudniony w charakterze leśniczego, pełniąc równocześnie funkcję zarządcy Majątku Rakowa, w skład którego wchodziły łąki, lasy, stawy i rola o łącznej powierzchni 597,12 ha. Ponadto obiekty budowlane jak budynki mieszkalne i gospodarcze oraz stary pałac w otulinie parku dworskiego. Całość majątku wchodziła w skład obwodu łowieckiego o nazwie „Folwark”.

Podobnie jak w Brzostowej Górze Tato ściąga do prowadzenia gospodarstwa domowego Ciocię Nusię. Zamieszkują w części pałacu. Równocześnie ściąga do pomocy dwóch braci Ziębów – wypróbowanych gajowych wraz z rodzinami z Komorowa k/Majdanu Królewskiego do Rakowej. W przeciągu kilku lat źle zarządzany majątek wyprowadza z długów. Nawiązuje kontakty poprzez urządzane polowania z sąsiednimi majątkami, zarządcami i wojskiem.

Poprzez mjr dr med. Mariana Gusteka Naczelnego Lekarza 6 Pułku Strzelców Podhalańskich w Samborze, który był zamiłowanym wędkarzem i przebywał w każdą wolną chwilę w Rakowej na wędkowaniu, nawiązuje kontakty z pułkami konnymi, gdzie dobrze sprzedaje siano, zebrane z zagospodarowanych łąk, wysyłane wówczas wagonowo do określonych jednostek wojskowych. Z tej znajomości rodzi się później związek małżeński moich rodziców, bowiem mama moja Helena Gustek była najmłodszą siostrą Mariana Gusteka. Ślub rodzice zawierają 15.04.1939 r. w Kościele Ojców Zmartwychwstańców we Lwowie, bo mama była rodowitą lwowianką i tam mieszkała.

Pan Adam Kozłowiecki miał do mojego Taty bezgraniczne zaufanie. Bardzo rzadko przyjeżdżał do Rakowej. Natomiast każdorazowo podczas pobytu we Lwowie, głównie na posiedzeniach PTL-u, powiadał Tatę o zamierzonym spotkaniu. Spotykali się najczęściej w hotelu George we Lwowie, dokąd Tato przyjeżdżał, składał sprawozdanie i rozliczał się z pracy. W majątku Rakowa oprócz sprzedaży pożytków z lasu, gospodarstwa rybnego i łąk, prowadzono rentowną gospodarkę rolniczo hodowlaną. Hodowano krowy, owce i konie robocze, z których czerpano również wymierne pożytki.

W styczniu 1940 r. Tato otrzymuje wiadomość od zaprzyjaźnionego kierownika szkoły, że nastąpią zsyłki Polaków w głąb Rosji. Namawia swoich pomocników, gajowych Ziębów, aby uciekali wraz z nim. Jednakże oni, po kilku latach uczciwie dorobili się pewnego majątku i nie chcą go pozostawić. Wówczas moi rodzice sami nocnym pociągami wyjeżdżają do Przemyśla, tylko z walizkami, w których znajdują się ich podręczne rzeczy oraz dokumentacja dotycząca Majątku Rakowa. Na tych

walizkach przez trzy doby czekają na przejście ówczesnej wtedy granicy.

Po przyjeździe do Huty Komorowskiej rodzinę Kozłowieckich zastają już u księdza Stępnia w Majdanie Królewskim, ponieważ została ona wydziedziczona z własnego majątku przez władze niemieckie.

Rodzice moi zamieszkują więc początkowo u gajowego Władysława Franuszkiewicza, aby po krótkim okresie zamieszkać w gajówce „na Krzywicy” w Hucie Komorowskiej. Tato znając język niemiecki z dzieciństwa, szybko nawiązuje kontakt z Nadleśnictwem Poligonowym w Dębie. Zostaje leśniczym rewirowym „Za Hutą”, nazwanym później Leśnictwem Dąbrowica, które do dzisiejszego dnia istnieje. I tam pracował nienagannie i wzorowo przez 30 lat, aż do przejścia na zasłużoną emeryturę.

Początkowo przez kilka miesięcy w 1940 r. rodzice moi mieszkali w gajówce „Na Krzywicy”, a później aż do czerwca 1949 r. w śródleśnej osadzie „Piasecznik” na terenie wsi Ślęzaki, gdzie się urodziłem (03.03.1945 r.), a wcześniej w 1943 r. urodziła się tam moja siostra Renia (zmarła w wieku czterech miesięcy) oraz brat Leszek (1944 r.). Następnym miejscem zamieszkania była osada Poręby we wsi Durdy.

Należy zaznaczyć, że po wojnie leśnictwo to znalazło się wówczas w nowo utworzonym Nadleśnictwie Majdan Królewski w Budzie Tuszowskiej, a później pod nazwą Babule w Babulach. W leśnictwie tym była prowadzona oprócz gospodarki leśnej - gospodarka łąkowa, ponieważ znajdowało się tam około 200 ha śródleśnych łąk i pastwisk, które z czasem zostały zalesione. Tato przez cały czas był prawnym nieetatowym Zastępcą Nadleśniczego byłego Nadleśnictwa Babule. W mojej pamięci pozostanie niekwestionowanym autorytetem dla miejscowej ludności i leśników.

Gdy po wojnie Adam Kozłowiecki przyjechał do Huty Komorowskiej do swojego majątku, zastał już upaństwowienie, które nastąpiło pierwotnie w 1940 r. przez Niemców, a później w 1944 r. przez nowe władze polskie. Ponieważ wszedł w konflikt z nowymi władzami, to go chwilowo aresztowano w Kolbuszowej. Po wypuszczeniu był przez trzy tygodnie potajemnie przechowywany u moich rodziców w „Piaseczniku” w odpowiednim pomieszczeniu przygotowanym przez mojego Tatę w stodole. Zachodziła bowiem obawa, że zostanie ponownie aresztowany. Dopiero później w przebraniu chłopskim udał się do Krakowa i z kolei do Zakopanego. Schorowany i wycieńczony zmarł w Zakopanem i w 1949 r. został pochowany w Kaplicy Rodowej w Majdanie Królewskim. Od tego momentu Tato praktycznie

nie utrzymywał już kontaktu z Kozłowieckimi. Za posiadanie broni myśliwskiej, którą otrzymał na przechowanie od Pana Adama Kozłowieckiego, został przez Urząd Bezpieczeństwa w Tarnobrzegu aresztowany, ale z braku dowodów na jej posiadanie, po 3 dniach wypuszczony. Musiał więc potajemnie się jej pozbyć.

Syn Adama Kozłowieckiego - Jerzy z Kanady, pod zmienionym nazwiskiem Kenedy, w 1975 r. napisał obszerny list do naszego taty, wspominając ostatnie spotkanie w Rakowej po wybuchu wojny. Tato mój nie zdążył mu odpisać, bo zakończył swoje bardzo pracowite życie i śmiertelnie chory zmarł 4.08.1975 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Ślęzakach obok mojej siostry Reni i babci Zofii Gustek. Spoczywa tam również nasza mama Helena Gustek, która zmarła 22.10.1986 r. Ciocia Nusia po zawarciu związku małżeńskiego przez moich rodziców opuściła Rakowę i na stałe zamieszkała w Poznaniu. Jednakże do końca utrzymywała kontakt listowny z Panią Marią Kozłowiecką. Zmarła w 1973 r. i jest pochowana na cmentarzu parafialnym w Kaźmierzu. Wujek Marian Gustek został zamordowany w Oświęcimiu w 1941 r., jako więzień polityczny o numerze 19053 z transportu kielecko-radomskiego. Rodziny Gajowych Ziębów zostały zesłane w głąb Rosji, a po wojnie powróciły do kraju i osiedliły się na terenach obecnego województwa zachodniopomorskiego. Brat mój Leszek po ukończeniu wydziału mechaniczno-energetycznego Politechniki Śląskiej w Gliwicach osiedlił się na stałe w Tarnowskich Górach i tam założył swoją rodzinę.

Dokumentację dotyczącą własności i gospodarki majątku Rakowa przekazałem do Muzeum Kardynała Adama Kozłowieckiego SJ w Hucie Komorowskiej dnia 12.07.2012 r.





Jednostka wojskowa Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP)
Józef Krüger stoi pierwszy od lewej, Mołodeczno, 1928 r.



Zdjęcie wspólne absolwentów szkoły i napis na tablicy, który głosi:
"Darz Bór, Państwowa Szkoła dla Leśników w Margoninie,
rok 1930/1931", Józef Krüger stoi trzeci od lewej



Rakowa, lata 30 - polowanie na kaczki.
Józef Krüger z lewej z bratem Michałem Krügerem



Pałac w Rakowej (II poł. lat 30)



Na tle pałacu w Rakowej, druga od lewej Franciszka Krüger,
druga z prawej Helena Gutek, pierwszy od prawej Józef Krüger
w towarzystwie zarządców sąsiednich majątków



Józef Krüger i Helna Gustek w pałacu w Rakowej

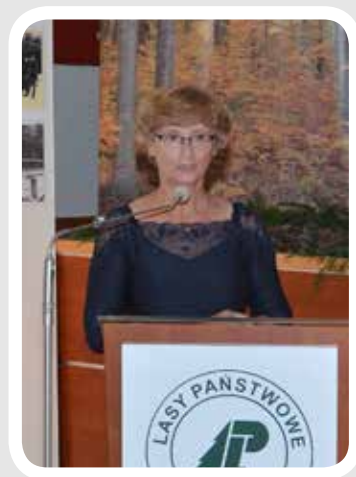


*Spotkanie z księżmi z dekanatu Miechocin.
W środku w fotelu ks. Wojciech Chorzepa, ówczesny proboszcz parafii
Ślęzaki. W drugim rzędzie stoją między innymi członkowie rady
parafialnej, w tym Józef Krüger pierwszy od lewej (koniec lat 40.)*



Józef Krüger, Nadleśnictwo Babule, rok 1969 (68)

mgr inż. Barbara Paszkowska
dyrektor
Publicznej Szkoły Podstawowej
im. Ks. Kard. Adama Kozłowieckiego
w Hucie Komorowskiej,
z wykształcenia - leśnik



Dendrologia pasją Kozłowieckich

Najbardziej widocznym elementem szaty roślinnej naszego regionu są lasy. Nieprzebyte niegdyś jodłowo-bukowe z dębami i grabami leżały w centrum Puszczy Sandomierskiej.

Jak podaje „Rewizja Puszczy Lasów Starostwa Sandomierskiego” z 1614 roku: „Las Kaliska, puszcza Jatecznik i las Korzeń w pośrodku Puszczy Króla Imci, gdzie najwięk-sza gęstwina Dębiny, Lipiny, Buków i Rozmaitego Drzewa”.

W krainie tej, jak pisze Adam Kozłowiecki w swojej książce „Gawędy leśne”, „*nieprzebrane skarby w postaci najcudowniejszych najpotężniejszych twórców natu-ry(...), niebosiężne sosny i dęby (...)*”, a „*Przyroda, dla upiększenia i urozmaicenia swego państwa (...), przetkała las powiewną płaczką brzozą, smętną kochanką ol-chę- i posępną jodłą (...). Nie zapomniała także o skromniejszej braci leśnej. Rozsia-ła więc masy odurzającej wonią czeremchy, wabiącej owocem leszczyny, zbrojnych ostrem igliwem jałowców i romantycznych kalin*”.

Przeobrażenia, jakie zaszły w drzewostanie naszych lasów na przełomie wieków

pod wpływem intensywnej gospodarki leśnej, zmieniły ich pierwotny charakter. W ostępach leśnych powstawały osady łowców, bartników i smolarzy. Pozyskiwane w ogromnej ilości drewno zużywano na miejscu do wyrobu smoły i potażu, który niezbędny był do produkcji szkła w miejscowej, działającej na przetomie XVII i XVIII wieku, hucie.

„Grabiona puszcza zaczęła coraz bardziej maleć i niknąć. Czy otoczą ją jeszcze kiedyś konary potężnych dębów i dumne sylwetki niebosiężnych sosen? Czy odezwie się jeszcze w tych stronach, jak dawniej, tajemnicza muzyka lasu, w całej pełni swej potęgi? Czy człowiek zrozumie, co zmarnował i co utracił? Czy wróci on służyć Przyrodzie, zamiast gonić marną złudę chwilowego zysku?”

Adam Kozłowiecki ukochał sobie las, który był dla niego ulubionym miejscem spędzania czasu. Ze wspomnień pani Marii Wojnas, mieszkanki Huty Komorowskiej, dowiadujemy się, że często wybierał się do lasu ze swoją żoną Marią na przejażdżki konne. Wśród wielu świadków tamtych czasów zachowała się opinia, że bardziej troszczył się o swój drzewostan niż o dwór. W czasie licznych podróży zawsze obserwował lasy. Zwracał uwagę na prowadzoną w nich gospodarkę, a swoje przemyślenia zawarł w wielu artykułach zamieszczanych w „Sylwaniu”, do którego pisał, ale także w „Gawędach leśnych”. W swojej książce las przyrównuje do magnata, który cytuję „był bogaty, o tem wiadano, a że nie umiał się bronić, więc zaczęto go skubać, aż oskubano tak, że zszedł na dziady”. Uważał, że „las nie może być tem źródłem gotówki, z którego można czerpać ile skarb państwa potrzebuje (...)”. Chciał coś z tym zrobić, coś zmienić, a może unowocześnić?

To on, z powstałego na początku XVIII wieku wokół zarządu huty szkła w Hucie Komorowskiej sztucznego zespołu drzew składającego się z rodzimych i aklimatyzowanych gatunków, a przebudowanego przez ojca Czesława w XIX wieku, urządził kilkunastomorgowy park- arboretum. Tworząc go, nie zapominał o rodzimych gatunkach drzew rosnących w naszych lasach- dębach, bukach, jodłach, jesionach, jaworach, brzościach, modrzewiach. Uważał, że bardzo cenne i pożądane również mogą się stać czereśnie, klony, dzikie grusze, nawet jarzębiny, jałowce czy cisy. Chciał wykorzystać cały potencjał tkwiący w rodzimej przyrodzie. Jako leśnik „mamiak”, jak mówił żartobliwie o swoim ojcu Ks. Kard. A. Kozłowiecki SJ, bardzo dbał o przylegający do dworu Kozłowieckich park, do którego w 80-tych latach XIX wieku, jego ojciec Czesław wprowadził wiele egzotycznych gatunków drzew i krzewów, a były to: magnolie, tulipanowce, platany klonolistne, cyprysiki błotne, sosy wejmutki, kasztanowce. Drzewa te zostały sprowadzone do Europy, a następnie do Polski z innych kontynentów, przede wszystkim z Ameryki Północnej i przystosowały

się do warunków klimatycznych występujących w naszym kraju. Dla leśników nie mają one żadnej wartości użytkowej, a nazywane są często przez nich „chwastami” lasu, były chętnie zaś sadzone w parkach i przydomowych ogrodach. Dla Adama Kozłowieckiego, który urodził się leśnikiem i w lesie wychował, były cennym i pożądanym przedmiotem hodowli. Uważał, że mogą one stanowić bogate źródło drewna, żywicy- (Sosna smołowa - *Pinus rigida*), owoców (kasztanowiec - *Aesculus Hipocastanum*, czeremcha amerykańska - *Prunus serotina*, orzech włoski - *Juglans regia* L., orzech czarny - *Juglanus nigra* L., dąb czerwony - *Quercus rubra*) czy nasion (Sosna wejmutka - *Pinus Strobus*). Szczególnie zwrócił uwagę na drzewo z zachodniej Ameryki Północnej Jedlicę Douglasa (daglezję) - *Pseudotsuga Douglasa*). Zachłysnął się ich użytecznością i ogromną różnorodnością, czerpiąc na ich temat wiele wiadomości z badań prowadzonych w tym czasie w Austrii i Niemczech. Wykorzystując je i traktując jako drogowskaz sam rozpoczął wprowadzanie drzew egzotycznych do swojego lasu i parku. Analizując ich wymagania, należy zauważyć, że zostały wprowadzone z wnikliwą pieczołowitością.

Park wokół dworu w Hucie Komorowskiej dzięki temu zyskał wiele nowych i cennych dendrologicznie gatunków. Niestety, do tej pory, zachowały się tylko nieliczne z nich, te, które zdołały przetrwać lata wojny i powojenną grabież. Z opracowania dr. Jerzego Pióreckiego z 1975 roku dowiadujemy się, że na przełomie XIX/XX wieku wprowadzono w zbiorowiskach leśnych nasadzenia gatunków obcych, głównie sosny wejmutki - *Pinus strobus* L. i sosny Banksa- *Pinus banksiana*. W 1975 r. rosło jeszcze ok. 100 okazów sosny wejmutki o obwodzie 250-300 cm i platan, pod którym składowano drewno rzadkich gatunków. Rosły daglezje i okazały cypryśnik błotny o obwodzie 130 cm. Wtedy to wycięto ostatnią magnolię drzewiastą.

A co zostało z tych egzotycznych drzew, które z tak wielką troską hodowali Kozłowieccy w swojej oazie dendrologicznej?

Przy wschodniej granicy parku - **Cypryśnik błotny - *Taxodium distichum* Rich.**

Drzewo rosnące przeważnie na bagnach i terenach zalewowych w pd.- wsch. USA, zwłaszcza nizinnych terenach wzdłuż Atlantyku. Cypryśnik ten ma pnie u nasady wyraźnie rozszerzone i zwykle wewnątrz puste. Korony jego mają delikatny wygląd dzięki krótkim, miękkim, sezonowym igłom o jasnym odcieniu zieleni (jak u modrzewi), a w jesieni oryginalnym rudobrazowym zabarwieniu. Należy do drzew długowiecznych, w ojczyźnie rośnie do 1000 lat!

Nieco dalej **Choina kanadyjska - *Tsuga canadensis* Carr.**

Zimozielone, żywiczne drzewo, przypominające jodłę, ale posiadające bardzo krótkie igły i małe szyszki (1,5-2 cm). Ojczyzną jej jest głównie USA oraz Kanada. Lubi chłodny klimat, nie znosi suszy i upałów. Najlepiej z drzew iglastych znosi zanieczyszczenia i strzyżenie, dlatego może być stosowana na żywoptoty.

Do niedawna rosła **Sosna Banksa - *Pinus banksi* na Lamb.** wycięta podczas rewitalizacji parku.

Było to drzewo o niewielkich rozmiarach. W ojczyźnie, tj. USA i Kanadzie, rosła zaledwie do 25 m wysokości. Mające krzywe, cienkie pnie, pokrzywione konary i gałęzie. Igły (po 2 na krótkopędzie) krótkie (2-4 cm), krzywe i skręcone. Charakterystyczne małe, krzywe i zaczerniałe szyszki pozostające na gałęziach przez szereg lat zamknięte. Sosna ta była drzewem o mizernym i zabiedzonym wyglądzie. Gatunek ten posiada minimalne wymagania glebowe, dlatego uważany jest za pionierskie drzewo na najgorsze gleby.

Sosna czarna - *Pinus nigra* Arn. licznie występująca w parku, jeden z okazów jest pomnikiem przyrody.

Najważniejsza sosna dla rejonów przemysłowych- odporna na zanieczyszczenia przemysłowe. W rejonach nadmorskich- odporna na działanie sztormów i silnych wiatrów. Sprowadzona do Polski z gór środkowej i południowej Europy, przede wszystkim z Austrii i byłej Jugosławii. Niezmiernie dekoracyjne drzewo zwłaszcza w młodym wieku, mające po 2 długie (5-8 cm), sztywne, ciemnozielone igły, szyszki jajowate o jasnych, żółtobrązowych, błyszczących tarczkach i małym ostrym wyrostkiem.

Sosna smółowa - *Pinus rigida* Mill.

Sprowadzona do Polski ze wsch. wybrzeży Ameryki Pn. 3- igłowa sosna. Korona tej sosny jest luźna i nieregularna, a na pniach wyrastają charakterystyczne dla tego gatunku pączki pędów odroślowych. Szyszki jasnobrązowe, połyskujące z ostrymi kantami i kolcami, mocno przytwierdzone do gałęzi, długo na nich pozostają, odrywane są z kawałkami drewna. Gatunek o bardzo małych wymaganiach glebowych.

Sosna wejmutka - *Pinus strobus* L.

Gatunek sosny sprowadzony z pn.- wsch. USA i Kanady, tworzący tam rozległe lasy. Posiada ona najcieńsze igły (po 5) wśród uprawianych w Polsce sosen. Szyszki jej są długie (10 -15 cm) i zwykle wygięte. Wejmutka jest odporna na mrozy, dobrze znosi zanieczyszczenia przemysłowe. Była najważniejszym obok daglezi obcym

drzewem iglastym wprowadzonym do europejskich lasów. Należy jednak unikać sadzenia jej w bezpośrednim sąsiedztwie porzeczki czarnej, na której rozwijają się grzyby wywołujące rdzę kory wejmutki.

Jałowiec wirgiński - *Juniperus virginiana* L.- Pomnik przyrody

Drzewo do 15 m wys. Kora czerwonobrązowa, liście drobne łuski. Zapach rozartych gałązek aromatyczny. Drzewo rosnące wśród zespołu parkowego ma pierśnicę 45 cm, obwód 150 cm, wysokość 14 m. Pochodzi ze wsch. stanów USA, rośnie na różnych glebach.

Tulipanowiec amerykański - *Liliodendron tulipifera* L. 'Optusilobum' otulony konarami dębu szypułkowego rosnący przy wschodniej stronie parku.

Ojczyzną jego jest USA. Posiada niespotykane liście o oryginalnym kształcie, pięknie zabarwione w jesieni, złocistożółte lub pomarańczowe. Kwiaty ma podobne do tulipanów (4-5 cm dł.), żółtawozielone z pomarańczowymi plamami. Starsze drzewa tego gatunku są odporne na mrozy.

Klon jesionolistny - *Acer Negundo* Linne. Rosnący blisko tulipanowca.

Pochodzi z USA i Kanady. Posiada charakterystyczne liście złożone z 3-5 dość dużych listków, częściowo klapowanych. Owoce ułożone są pod kątem ostrym. Jest drzewem krótkowiecznym i niewysokim (wiek do 100 lat, wys. do 20 m). Od bardzo dawna był sadzony w parkach, a w Polsce rozpowszechniony został w okresie międzywojennym. Uważany jest za drzewo pionierskie, użyźniające glebę dzięki obfitemu opadowi liści.

Kasztanowiec biały - *Aesculus hippocastanum* L. rosnący przy OSP Huta Komorowska.

Drzewo o pięknych białych z żółtawo-czerwonymi plamami na kwiatach i liściach złożonych z 5-7 dużych listków, mocno rozszerzonych w górnej części. Bardzo „swojskie” drzewo, którego ojczyzną są Bałkany- góry Grecji, Albanii i Bułgarii. Rozpowszechniony został w Europie jako drzewo z Wiednia (1576), w Polsce sadzony jest od XVII wieku, zadomowiony i często uznawany za krajowy gatunek.

Robinia akacyjowa - *Robinia pseudoakacja* L.

Drzewo do 25 m wysokości, pochodzące z USA, stanowiące podstawowy, pionierski gatunek, stosowany do zadrzewiania nieużytków przemysłowych, hałd, wy-

robisk, zwałów powęglowych, stromych zboczy. Korzenie tego gatunku współżyją z bakteriami, co umożliwia im wzrost na najbardziej jałowych glebach. Ze względu na zapach i miododajność kwiatów jest cennym drzewem dla pszczelarzy.

W parku już nie spotkamy aklimatyzowanych, a rosnących wcześniej młodych gatunków drzew:

Dębu czerwonego - *Quercus rubra* L.,

Czeremchy późnej (amerykańska) - *Prunus serotina* Ehrh.

Gatunki lasotwórcze rosnące w parku:

Drzewa liściaste: Brzoza brodawkowata, Dąb szypułkowy, Grab pospolity, Jesion wyniosły, Klon jawor, Sosna zwyczajna, Lipa drobnolistna, Lipa szerokolistna.

Drzewa iglaste: Świerk pospolity, Sosna pospolita, Jodła pospolita, Modrzew europejski.

Gatunki wycięte - wcześniej występujące w parku:

Lipa krymska, Magnolia, Platan klonolistny, Sosna limba, Świerk kłujący odm. Sina, Topola czarna, Klon polny, Olsza czarna, Topola biała, Topola osika, Wierzby.

Krzewy: Kruszyna pospolita, Czeremcha pospolita, Trzmielina zwyczajna, Bez lilak, Głóg dwuszyjkowy, Bluszcz pospolity.

Drzewa parkowe będące pomnikami przyrody:

Dąb szypułkowy - *Quercus robur* L.

Wiek 120 lat. Pierśnica 110,65 m, obwód 345 m i 205 cm, wysokość 25 m i 13 m. Rośnie w szpalerze drzew wzdłuż zachodniej granicy parku.

Dąb szypułkowy - *Quercus robur* L. Wiek 130 lat.

Pierśnica 125 cm, obwód 400 cm, wysokość 30 m. Drzewo rosnące w szpalerze ograniczającym założenie od strony zachodniej. Dominuje nad sąsiednim drze-

wostanem.

Dąb szypułkowy - *Quercus robur* L.

Wiek 110 lat. Pierśnica 105 cm, obwód 325 cm, wysokość 26 m. Rośnie wśród zadrzewienia parkowego.

Wiąz szypułkowy - *Ulmus laevis* Pall.

Pierśnica 75 cm, obwód 235 cm, wysokość 16 m. Drzewo wolnostojące. W zasięgu korony nieliczne samosiewy.

Jałowiec wirginijski - *Juniperus virginiana* L.

Pierśnica 45 cm, obwód 150 cm, wysokość 14 m. Jest to drzewo rosnące wśród zespołu parkowego, mające utrudniony wzrost korony ze względu na silne zwarcie.

Sosna czarna - *Pinus nigra* Arn.

Pierśnica 75 cm, obwód 235 cm, wysokość 21 m. Drzewo wolnostojące. Jedynie od strony zachodniej do strony pnia dochodzą samosiewy czeremch, brzozy i grochodrzewu.

Kozłowieccy byli miłośnikami dendrologii. Zainteresowania różnymi gatunkami drzew Czesław Kozłowiecki przywiózł z Rakowej. Rozmawiał w nich swojego syna Adama. I tak, jak inni w tych burzliwych czasach, tworzyli wokół własnego domu - park, który mógłby zachwycić każdego, swoją różnorodnością występujących w nim gatunków drzew i krzewów. Nie był to snobizm ani egoizm, choćby się tak mogło wydawać. Nie była to pogoń za lepszym, wspanialszym. Robili to, co kochali. Sadzili, pielęgnowali, doglądali, a efekty ich pracy możemy oglądać nawet dzisiaj (choć nie zawsze są pożądane zwłaszcza podczas użytkowania lasów).

Adam Kozłowiecki marzył o rzeczach prostych, ale także ważnych. Szkoła, która miała powstać miała kształcić m.in. leśników. W niej, myślę, że mógłby zaszczerpić swoją pasję młode pokolenia. Może tak, jak on pokochaliby las, drzewa i czerpaliby z tego wiele radości. A puszczy, w której wyrósł, mógłby w ten sposób oddać chociaż namiastkę tego, co utracił.





*Park przy Muzeum im. kard. Adama Kozłowieckiego
w Hucie Komorowskiej przed rewitalizacją*



Muzeum im. kard. Adama Kozłowieckiego SJ, 2007 r.

Przypisy:

1. Kozłowiecki A., Gawędy leśne, Skład główny: Spółdzielnia leśników, Lwów- Warszawa 1933.
2. Kremetr B.T., Leksykon przyrodniczy. Drzewa, przeł. Matuszkiewicz W., Świat Książki. Warszawa 1996.
3. Maciejowski K., Egzoty naszych lasów. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa 1951.
4. Piórecki J., Ogrody zabytkowe województwa tarnobrzesckiego. Biuro Dokumentacji Zabytków w Tarnobrzegu. Tarnobrzeg 1975.
5. Rejestr pomników przyrody z terenu powiatu kolbuszowskiego.
6. Ruszel K., Studia nad kulturą ludową Puszczy Sandomierskiej. Muzeum Okręgowe w Rzeszowie. Rzeszów 1978.
7. Ruszel K., Z badań nad czynnikami gospodarczymi kształtującymi region kultury. Puszcza Sandomierska w okresie feudalnym i wczesnokapitalistycznym. w: Prace i materiały z badań etnograficznych. KAW. Rzeszów 1979.
8. Seneta W., Dendrologia. Wydanie czwarte. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa 1983.



dr hab. Stanisław Cieślak,
prof. Akademii Ignatianum
w Krakowie



ks. mgr Daniel Koryciński
Parafia p.w. św. Bartłomieja
Apostoła w Majdanie
Królewskim

Kardynał Adam Kozłowiecki SJ

Ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ (1911-2007) przyszedł na świat w rodzinie Adama i Marii z Janochów w Hucie Komorowskiej, koło Majdanu Królewskiego. Powołanie do życia kapłańskiego i zakonnego rozpoczęło się w domu rodzinnym. Jego rodzice byli religijni i związani z Kościołem katolickim. Jednak to powołanie nabierało kształtu podczas jego nauki w słynnym jezuickim Zakładzie Naukowo-Wychowawczym w Chyrowie. W tej elitarnej, uchodzącej za najlepszą szkołę średnią w II Rzeczypospolitej, młody Adam pobierał nauki od 1921 do 1926 roku. Jezuici kładli nacisk nie tylko na wysoki poziom nauczania, ale także na integralne wychowanie uczniów. Podczas nauki w Chyrowie Adam Kozłowiecki poznał z bliska jezuitów, którzy byli jego nauczycielami i wychowawcami oraz zaznajomił się z ideałami Towarzystwa Jezusowego. Na wieść o pragnieniu piętnastoletniego

syna, który w 1926 roku wyznał, że chce wstąpić do Towarzystwa Jezusowego, ojciec Adam uznał, że jezuita zbałamucili mu syna i natychmiast przeniósł go z Chyrowa do renomowanego Gimnazjum im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie Adam zdał maturę w 1929 roku [1].

Po maturze Adam powrócił do realizacji pragnienia wstąpienia do jezuitów. W czerwcu 1929 roku spotkał się w Krakowie z ojcem prowincjałem Stanisławem Ciskiem i prosił go o przyjęcie do zakonu [2]. Prawdopodobnie w trakcie rozmowy prowincjał mógł sugerować kandydatowi do zakonu uporządkowanie spraw majątkowych. Wybór jezuitów przez młodego dziedzica z rodu Kozłowieckich spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem ojca, który miał wobec niego zgoła inne plany. Młody Adam musiał pokonać opór ojca, aby zostać jezuitą, wykazał się determinacją w realizacji powołania zakonnego i kapłańskiego, posunął się nawet do tego, że napisał list do prymasa Polski ks. kard. Augusta Hlonda z prośbą o interwencję u ojca w sprawie uzyskania jego zgody. Prócz tego wtajemniczył w swoje plany wstąpienia do jezuitów ks. kanonika Stanisława Stępnia, który w latach 1920-1955 był proboszcza parafii p.w. św. Bartłomieja Apostoła w Majdanie Królewskim k. Kolbuszowej. Na adres ks. Stępnia przychodziły listy od jezuitów z Krakowa do młodego Adama. W sekrecie Adam wysyłał swoje listy do jezuitów w Krakowie z Dębicy.

Adam Kozłowiecki senior widział w synu spadkobiercę majątku rodzinnego i kontynuatora swoich zamierzeń, wiązał z nim nadzieje i plany. Pragnął, aby syn podjął studia na uniwersytecie w Louvain (Belgia). W surowym tonie, nie znośnym sprzeciwu powtarzał mu: „Na księdza iść ci zakazuję, z jezuitami utrzymywać ci stosunków osobistych lub listownych nie wolno, rozkazuję ci zapisać się na uniwersytet w Louvain” [3]. Aby wybić synowi z głowy zamiar wstąpienia do jezuitów, udał się z nim do Krakowa do psychiatry, który najpierw odwoził młodego Kozłowieckiego od wstąpienia do jezuitów, twierdząc, że „jezuita zgubili Polskę, [4] a następnie zadawał różne pytania, które w żaden sposób nie zniechęciły go od realizacji zamiaru. Pod koniec rozmowy, której przez cały czas przysłuchiwał się ojciec, zrezygnowany psychiatra wydał orzeczenie: „Jest fizycznie i nerwowo zdrowy, chociaż jest u niego pewne obciążenie rodzinne nerwowością, którą każdy jednak człowiek w pewnym stopniu posiada, i które nie umożliwia osobistej odpowiedzialności za swe czyny. Jest to jednak ciekawy typ, jaki się rzadko spotyka” [5]. Spotkanie z psychiatrą, który po rozmowie sporządził zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, zakończyło się dla młodego Adama pomyślnie, nic już nie stało na przeszkodzie do podjęcia kroków do upełnoletnienia i zrzeczenia się majątku. Napotkane przeciwności ze strony ojca umocniły powoła-

nie młodego Adama.

W 1929 jego mama wyjechała do Paryża i czekał na jej powrót, ponieważ nie poinformował jej o swoim zamiarze wstąpienia do zakonu. Zapoznał ją ze swoim zamysłem o wstąpieniu do zakonu dopiero w listach wysyłanych do niej do Paryża. Miał nadzieję, że mama, która nie okazywała aprobaty dla jego decyzji, na koniec zmieni zdanie i przyjmie przychylną postawę. Dlatego w liście do jezuitów wyrażał przypuszczenie: „Zdaje mi się, że jednak Mamusia przeszkadzać mi nie będzie, chociaż początkowo będzie starała się mnie nakłonić, bym jeszcze «świata poznał»” [6].

Adam Kozłowiecki podjął decyzję o zrzeczeniu się majątku, który mu przysługiwał bez wahania. 23 lipca 1929 roku bez cienia żalu i z ulgą podpisał w Sądzie Grodzkim w Kolbuszowej zrzeczenie się praw spadkowych na rzecz rodziny [7]. Jeszcze tego samego dnia napisał list do o. J. Pachuckiego, w którym z radością powiadomił o szczęśliwym zakończeniu sprawy i usunięciu ostatniej przeszkody na drodze do zakonu jezuitów: „Bóg dobry wysłuchał najpokorniejszej mej prośby! Matka Najświętsza i święty Stanisław Kostka swem przemożnem wstawiennictwem wyjednali mi łaskę wielką! Dziś rano zostałem w Sądzie Grodzkim w Kolbuszowej upełnoletniony; równocześnie podpisałem akt, mocą którego zrzekłem się wszelkich praw spadkowych na rzecz Rodziny. – Jutro rano jadę do [nowicjatu w] Starej Wsi. – Sądzę, że Ojciec nic nie będzie miał przeciwko temu, bym sygnet mój ofiarował, jako dowód wdzięczności Panu Jezusowi za wyświadczoną mi łaskę, celem zawieszenia w kaplicy domowej Rezydencji w Krakowie. Mówił mi Ojciec, że będzie 15-go sierpnia w Starej Wsi, to wtedy mógłby Ojciec Superior odebrać ten sygnet” [8].

Po podpisaniu aktu zrzeczenia się wszelkich praw spadkowych na rzecz rodziny, ojciec nie rozmawiał z synem przez osiem lat. Pogodził się z wyborem syna dopiero, kiedy ten odprawił Mszę św. prymicyjną w kościele parafialnym pw. św. Bartłomieja Apostoła w Majdanie Królewskim [9]. Pewnego razu ojciec stwierdził: „Adaś jest bardzo mądry. Jak jezuici nie zrobią go generałem, to są durnie!” [10]. Okazało się, że w słowach ojca było wiele prawdy, wprawdzie syn nie został generałem Towarzystwa Jezusowego, ale jego zdolności i umiejętności zostały dostrzeżone i docenione przez władze kościelne – dostąpił godności biskupa, arcybiskupa i w końcu kardynała.

Z całej rodziny Kozłowieckich tylko dwie osoby zaakceptowały wówczas jego decyzję o wstąpieniu do zakonu – była to babcia Maria Janoszyna (1855-1943) [11] i jego starszy brat Czesław (1909-1940). Tę postawę solidarności brata,

a zwłaszcza dzień pożegnania z nim przed wstąpieniem do nowicjatu w Starej Wsi k. Brzozowa, wspominał z rozrzewaniem na początku lipca 1941 roku w obozie koncentracyjnym w Dachau k. Monachium, rok po jego rozstrzelaniu przez niemieckiego okupanta podczas masowej egzekucji na wzgórzu „Gruszka”, w lesie w Tarnawie Dolnej k. Sanoka [12].

30 lipca 1929 roku, w wigilię Uroczystości św. Ignacego Loyoli, założyciela zakonu, 18-letni i bardzo dobrze wykształcony ziemianin, niedoszły dziedzic dużego majątku, Adam Kozłowiecki wstąpił do nowicjatu Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi k. Brzozowa. Ponieważ zrzekł się notarialnie spadku, dlatego też do nowicjatu przyjechał – w myśl powiedzenia – „w jednej koszuli” [13]. Dwuletni nowicjat odbył pod kierunkiem o. magistra Augustyna Dyli (1885-1958)[14], doświadczonego, wybitnego znawcy duchowości ignacjańskiej i wychowawcy kilku pokoleń jezuitów, osoby surowej i zasadniczej [15]. Tu zapoznał się z Instytutem i duchem Towarzystwa Jezusowego, wprawił się w zasady życia duchowego oraz odprawił 30-dniowe Ćwiczenia duchowne według metody św. Ignacego Loyoli. Nowicjat umocnił go na drodze powołania zakonnego i kapłańskiego. Na zakończenie nowicjatu, 31 lipca 1931 roku, w uroczystość św. Ignacego Loyoli, złożył pierwsze śluby zakonne na ręce o. rektora kolegium starowiejskiego Wojciecha Trubaka (1869-1949) [16].

Po nowicjacie Adam Kozłowiecki kontynuował formację zakonną oraz podjął studia potrzebne do przyjęcia święceń kapłańskich. Filozofię studiował na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (1931-1933) [17]. Po ukończeniu studiów filozoficznych odbył roczny staż duszpasterski (tzw. magisterka) jako wychowawca młodzieży w znanym już sobie Zakładzie Naukowo-Wychowawczym w Chyrowie (1933-1934) [18]. Pracę tę pokochał i pragnął w przyszłej działalności kapłańskiej poświęcić się pracy z młodzieżą [19]. Następnie zgłębiał teologię na Wydziale Teologicznym Towarzystwa Jezusowego Bobolanum w Lublinie (1934-1938). Niższych święceń udzielił mu ks. biskup Stanisław Rospond, sufragan krakowski, a subdiakonatu i diakonatu w marcu 1937 roku sufragan lubelski, ks. biskup Adolf Józef Jełowicki. Święcenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1937 roku w Lublinie z rąk sufragana pińskiego, ks. biskupa Karola Niemiry. Na obrazku prymicyjnym umieścił Najświętsze Serca Pana Jezusa z napisem: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi”. Trzecią probację, czyli ostatni etap formacji zakonnej poświęcony głębszemu poznaniu duchowości jezuickiej i prawa zakonnego oraz odprawieniu 30 dniowych Ćwiczeń duchownych, odbył we Lwowie pod kierunkiem byłego o. prowincjała Prowincji Małopolskiej Włodzimierza Konopki. Po ukończeniu trzeciej probacji został kierownikiem duchownym młodzieży w Zakładzie Nauko-

wo-Wychowawczym w Chyrowie. Tu też 1 września 1939 roku zastał go wybuch II wojny światowej [20]. Młody kapłan nie przeczuwał, że już wkrótce – zamiast upragnionej pracy z młodzieżą – przyjdzie mu realizować kapłaństwo w ekstremalnych warunkach, które wymagają heroicznego postaw: w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych.

10 listopada 1939 roku, czyli cztery dni po aresztowaniu 183 profesorów krakowskich, gestapo aresztowało bez żadnej podstawy 25 jezuitów z kolegium przy ul. Kopernika 26 w Krakowie. Wśród aresztowanych był ks. Adam Kozłowiecki, który – po pełnej niebezpieczeństw wędrówce przez tereny opanowane przez Ukraińców – dotarł do okupowanego przez hitlerowców Krakowa 26 października 1939 roku. Na polecenie o. prowincjała Władysława Lohna (1889-1961) [21] objął obowiązki ministra kolegium przy ul. Kopernika 26. Aresztowani jezuita zostali przewiezieni do więzienia na ul. Montelupich w Krakowie.

3 lutego 1940 roku, po odprawieniu porannej Mszy św., jezuita zostali przewiezieni z więzienia na Montelupich do obozu pracy przymusowej w Nowym Wiśniczu k. Brzeska, który miał być pierwotnie obozem koncentracyjnym. Także w obozie w Wiśniczu jezuita trzymali się razem i prowadzili życie zakonne z jego praktykami.

19 czerwca 1940 po kolacji więźniowie otrzymali radosną nowinę: „Idziecie do cywila!” [22]. Ich radość nie trwała długo. Następnego dnia, zamiast zwolnienia i upragnionej wolności, ks. Kozłowiecki i wielu innych więźniów z obozu w Wiśniczu przekroczyło bramę niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Od 14 czerwca tegoż roku w obozie przebywał już pierwszy transport więźniów z Tarnowa, składający się przeważnie z młodych polskich chłopców. Ks. Kozłowiecki otrzymał numer obozowy 1006 [23].

Niemieckie obozy koncentracyjne niszczyły ciała i dusze. Ich celem było wytępić, wyniszczyć wszystkich, którzy wpadli w ich tryby. Więźniowie byli bezbroni, bez czci i wyzuci z prawa [24]. Nie mieli nazwisk i imion, byli numerami. Władze obozowe były absolutnymi panami życia więźniów. Przed śmiercią, która w krótkim czasie miała spotkać każdego więźnia, hitlerowcy niszczyli człowieczeństwo i godność więźniów. Na deprawację najbardziej była narażona młodzież, stawiana wobec różnych sytuacji rodzących konflikt sumienia: „albo być godnym i uczciwym i zginąć, albo przetrwać za cenę podłości i krzywdy ludzkiej. [...] Przy okazji wykpieno Boga, religię, duchowieństwo; wszystko, co było jakoś po ludzku, po chrześcijańsku godne i uczciwe, wyśmiano, wyszydzono, nazwano głupotą lub oszustwem. Ale – dodał ks. Kozłowiecki – nie brakło czystych charakterów, ludzi prawdziwie bohaterskich” [25].

Na początku grudnia 1940 roku duchowni w Auschwitz otrzymali informację, że będą przewiezieni do innego obozu. Ks. Kozłowiecki i inni księża mieli wiele spowiedzi. Ludzie korzystali, póki mieli ich jeszcze pośród siebie. 10 grudnia 1940 roku duchowni byli żegnani przez swoich oświecimskich towarzyszy wprost owa- cyjnie. „Ktoś woła: – Pan Bóg nas skarał, że nam księży zabierają” [26].

Ostatnim i najdłuższym etapem ucisku i strapienia był dla ks. Kozłowieckiego obóz koncentracyjny w Dachau k. Monachium. Hitlerowcy zgromadzili w nim duchow- nych z innych obozów. Ks. Kozłowiecki przekroczył bramę obozu w Dachau z napi- sem *Arbeit macht frei* [27] 12 grudnia 1940 roku. Otrzymał numer obozowy 22187. Razem z wieloma innymi jezuitami polskimi został przydzielony do izby 4 na bloku 30, zwanym blokiem księżowskim.

Pod koniec stycznia 1941 roku władze obozowe przyznały księżom polskim dostęp do kaplicy obozowej w Dachau. Oddały im też brewiarze. Odtąd ks. Kozłowiecki z innymi księżmi polskimi uczestniczył we Mszach św., które mógł odprawiać tyl- ko jeden polski ksiądz wyznaczony przez władze obozowe. Jego radość nie trwała długo. We wrześniu 1941 roku władze obozowe cofnęły pozwolenie i ponownie za- kazały polskim księżom oraz wszystkim świeckim uczęszczania do kaplicy i uczest- niczenia we Mszy św. Zakaz ten obowiązywał księży polskich aż do 1945 roku. Nie podlegali mu księża niemieccy [28].

W niemieckich obozach koncentracyjnych, w których hitlerowcy więzili i mordo- wali ludzi z różnych narodów i państw, ks. Kozłowiecki godnie reprezentował naród polski i był jego ambasadorem. Miał na uwadze więźniów oraz okres powojenny: „Staram się tak postępować, aby każdy z tego wielojęzycznego tłumu, gdy kiedyś wróci do domu, zawiózł ze sobą wspomnienie, że ten Polak, ksiądz, był dobrym człowiekiem. To wspomnienie pozostanie mu na całe życie. [...] Starajmy się o to, aby tak Niemcy, jak Czesi, Włosi, Francuzi, Rosjanie, Jugosłowianie powrócili kiedyś do domów z przekonaniem, że Polacy to porządni ludzie i dobry naród” [29].

W niedzielę, 29 kwietnia 1945 roku, o godz. 17²⁷, ks. A. Kozłowiecki docze- kał wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau przez wojska amerykańskie. On i inni księża polscy przypisali je interwencji św. Józefa. Jezuita pragnął powrócić do ukochanej Ojczyzny – Polski, o której śnił każdego dnia w piekle obozów koncentra- cyjnych, oraz podjąć pracę z młodzieżą. Jednak poczucie obowiązku i wdzięczności za cudownie ocalone życie kazało mu odpowiedzieć wielkodusznie na prośbę prze- łożonych zakonnych, którzy poszukiwali nowych misjonarzy do Rodezji Północnej (obecnie Zambia) [30].

29 stycznia 1946 roku ks. Kozłowiecki pożegnał Europę i 14 kwietnia tegoż roku przybył do Rodezji Północnej [31]. Już 1 sierpnia tegoż roku mianowano go „manager of schools” w Kasisi, to jest kierownikiem 11 szkół katolickich [32]. Dbał o nauczycieli i stawiał dla nich domy. Troszczył się o nowych katechistów i założył dla nich szkołę w Mpimie [33]. Zależało mu, aby ziemia afrykańska miała swój lokalny kler. 1 sierpnia 1952 roku otworzył małe seminarium w Mpimie [34]. Wznosił szpitale, kościoły i kaplice oraz zakładał nowe stacje misyjne [35]. Zabiegał o nowych misjonarzy, nauczycieli i katechistów. Budował domy dla misjonarzy, sióstr zakonnych i afrykańskich nowicjuszek [36]. Podobało mu się hasło wyczytane w jednym z pism skautowskich, które można odnieść do jego metody działania: „Rzeczy trudne robimy zaraz – niemożliwe zabierają nam nieco więcej czasu” [37].

W latach 1950-1955 ks. Kozłowiecki był pierwszym administratorem apostolskim wikariatu Lusaki. 11 września 1955 roku z woli papieża Piusa XII, z którym tego roku spotkał się w Rzymie, został wyświęcony na pierwszego biskupa Lusaki. Powierzono mu także obowiązki wikariusza apostolskiego Lusaki [38]. W 1959 roku został mianowany przez papieża św. Jana XXIII pierwszym arcybiskupem i metropolitą nowej archidiecezji Lusaka. Wspominając swoje nominacje, w wywiadzie z 2007 roku, ks. kard. Adam Kozłowiecki przyznał z charakterystycznym dla siebie humorem, który był legendarny, że rzeczywiście „miał świetne kwalifikacje, by być biskupem: żadnego przygotowania i sześć lat kryminału” [39].

Obowiązki metropolity Lusaki pełnił do 1969 roku, kiedy Stolica Apostolska przyjęła jego rezygnację z urzędu arcybiskupa, metropolity Lusaki. Po ustąpieniu z urzędu i przekazania go w ręce miejscowego kapłana – ks. arcybiskupa Emmanuela Milingo, ks. Kozłowiecki opuścił Lusakę [40]. Nie przeszedł jednak na zastępowy odpoczynek, lecz dalej służył posługą kapłańską jako szeregowy misjonarz, najpierw jako proboszcz, a następnie jako wikary ks. proboszcza Jana Krzysztonia (1951-2014) [41]. Pierwszą jego placówką była stacja misyjna w Chingombe (1970-1973 i 1976-1989). Kolejnymi jego placówkami misyjnymi były: Mumbwa (1973-1974), Chikuni (1975-1976), Lusaka (1989-1990), Mulungushi (1990-1992) i Mpunde (od 1992). Na ogół były to placówki biedne i zaniedbane na skutek ustawicznych zmian misjonarzy i dlatego zagrożone zamknięciem [42].

21 lutego 1998 roku papież św. Jan Paweł II kreował ks. arcybiskupa Kozłowieckiego kardynałem. Wyróżnienie odebrał jako wyraz uznania Ojca Świętego dla pracy jego i innych misjonarzy dla Zambii i w służbie Stolicy Apostolskiej [43].

Ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ zmarł 28 sierpnia 2007 roku w Lusace [44]. Ukochał Zambię i traktował jako swoją drugą Ojczyznę. Poświęcił jej 61 lat życia. Był auten-

tycznym pasterzem ludu zambijskiego oraz człowiekiem o wielkim sercu, ukształtowanym w szkole serca Jezusa. Jego owocna posługa wyływała z Chrystusowego kapłaństwa. Piękne świadectwo wierności Jezusowi i Kościołowi złożył w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych, które były wyjątkową próbą wiary i człowieczeństwa w XX wieku. Spoczął na cmentarzu obok Katedry pw. Dzieciątka Jezus w Lusace.

W świecie, gdzie często autorytety moralne i etyczne osób, wartości są negowane lub wypaczane postać kard. Adama Kozłowieckiego, obok dwóch wielkich rodaków naszego narodu: Jana Pawła II, kard. Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Polski, jawi się jako światło na horyzoncie, które daje nadzieję dla świata opanowanego przez Internet i nowoczesne środki techniki komunikacyjnej, że zawsze należy dążyć do dobra, prawdy i piękna. Misja kard. Adama Kozłowieckiego SJ nie skończyła się wraz z jego śmiercią, lecz została podjęta przez Fundację jego imienia i nadal trwa, propagując i utrwalając w różnych wymiarach dzieło swego Patrona. W dekrete ogłaszającym Diecezjalny Rok Jubileuszowy 200-lecia utworzenia diecezji sandomierskiej Biskup Sandomierski Krzysztof Nitkiewicz wskazał „...w bieżącym kontekście duszpasterskim, społecznym i kulturowym, istnieje potrzeba dalszego umacniania i ożywiania wspólnoty Kościoła lokalnego, rozpalając w niej misyjny zapal, aby posłuszna Jezusowi Chrystusowi pomnażała wspaniałe dziedzictwo wiary i dzieliła się nim ze wszystkimi”, tym samym osoba kard. Adama Kozłowieckiego SJ wpisuje się w dziedzictwo wiary 200-lecia istnienia diecezji sandomierskiej, ukazując jednego z wielkich synów tej ziemi.



Przypisy

1. Rozmowa Mazurka. Moje kwalifikacje na biskupa to sześć lata kryminału, „Dziennik” z 9-10 VI 2007, s. 24. W Chyrowie uczyli się także bracia ks. kard. Adama Kozłowieckiego SJ: Czesław (1909-1940) i Jerzy (George Kennedy) (1914-1988). Chyrowiaczy. Słownik biograficzny wychowanków Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie, 1886-1939, opracowali: L. Grzebień, J. Kochanowicz, J. Niemiec, Kraków 2000, s. 266-267; L. Grzebień, Genealogia rodu Kozłowieckich herbu Ostoja oraz rodu Dolańskich, Fedorowiczów i Janochów, Sandomierz 2014, s. 60-61, 71-72; A. Kozłowiecki, Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939-1945, Kraków 19952, s. 300, 319, 399. Wspomnienia ks. kard. A. Kozłowieckiego SJ ukazały się w tłumaczeniu na język niemiecki: Not und Bedrängnis. Als Jesuit in Auschwitz und Dachau Lagertagebuch, Mit einem Geleitwort von Reinhard Kardinal Marx, Herausgegeben und mit einer Einführung versehen von Manfred Deselaer und Bernhard Sill, Übersetzung aus dem Polnischen: Herbert Ulrich, Regensburg 2016.
2. A. Kozłowiecki, Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939-1945, s. 130.
3. List A. Kozłowieckiego do o. superiora św. Barbary Józefa Pachuckiego, Dębica, 30 VI 1929, [w:] Korespondencja jezuitów z lat 1906-1966, Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkp 1909, s. 41r (dalej cytuję jako ATJKr.).
4. List A. Kozłowieckiego do o. superiora św. Barbary Józefa Pachuckiego, Dębica, 30 VI 1929, [w:] Korespondencja jezuitów z lat 1906-1966,, ATJKr., rkp 1909, s. 41v. Na to pytanie odpowiedział ks. Stanisław Załęski SJ apologią pt. Czy jezuita zgubili Polskę? (Lwów 1872).
5. List A. Kozłowieckiego do o. superiora św. Barbary Józefa Pachuckiego, Dębica, 30 VI 1929, [w:] Korespondencja jezuitów z lat 1906-1966, ATJKr., rkp 1909, s. 42r.
6. List A. Kozłowieckiego do o. superiora św. Barbary Józefa Pachuckiego, Huta Komorowska, 17 VII 1929, [w:] Korespondencja jezuitów z lat 1906-1966, ATJKr., rkp 1909, s. 47.
7. Zob. wierzytelny odpis aktu zrzeczenia. Korespondencja członków Towarzystwa Jezusowego i innych, ATJKr., rkp 1932, s. 209.
8. List A. Kozłowieckiego do o. superiora św. Barbary Józefa Pachuckiego, Huta Komorowska, 17 VII 1929, [w:] Korespondencja jezuitów z lat 1906-1966, ATJKr., rkp 1909, s. 48.
9. Afryka to inny świat. Z ks. kard. Adamem Kozłowieckim SJ rozmawiała Anna Kluz-Łoś, „Życie Duchowe” 56 (2008), s. 109-110.
10. Rozmowa Mazurka. Moje kwalifikacje na biskupa to sześć lata kryminału, „Dziennik” z 9-10 VI 2007, s. 24.
11. W kwietniu 1943 roku w Dachau ks. Kozłowiecki otrzymał informację o śmierci babci. A. Kozłowiecki, Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939-1945, s. 435; L. Grzebień, Genealogia rodu Kozłowieckich herbu Ostoja oraz rodu Dolańskich, Fedorowiczów i Janochów, s. 46-49.
12. Czesław Kozłowiecki został rozstrzelany przez hitlerowców 26 II 1940 r. Studia nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej części Polski, pod red. S. Zabierowskiego, t. 1, Rzeszów 1976, s. 87.
13. A. Kozłowiecki, Moja Afryka, moje Chingombe. Dzieje misjonarza opisane w listach do Przyjaciół, wyboru listów dokonał i opracował L. Grzebień SJ, Kraków 1998, s. 339.
14. Encyklopedia wiedzy o jezuitach, s. 138.
15. Rozmowa Mazurka. Moje kwalifikacje na biskupa to sześć lata kryminału, „Dziennik”

- z 9-10 VI 2007, s. 24.
16. S. Cieślak, Kardynał Adam Kozłowiecki, Kraków 20092, s. 20-22; Encyklopedia wiedzy o jezuitach, s. 701.
 17. Na bazie Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego w Krakowie powstała Akademia Ignatianum.
 18. Wśród jego podopiecznych w Chyrowie był Tadeusz Kutek. Wychowawca i podopieczny spotkali się ponownie w obozie koncentracyjnym w Dachau. A. Kozłowiecki, Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939-1945, s. 234.
 19. A. Kozłowiecki, Moja Afryka, moje Chingombe. Dzieje misjonarza opisane w listach do Przyjaciół, wyboru listów dokonał i opracował L. Grzebień SJ, s. 29.
 20. S. Cieślak, Kardynał Adam Kozłowiecki, s. 22-26.
 21. Encyklopedia wiedzy o jezuitach, s. 370.
 22. Tamże, s. 122.
 23. Rozmowa Mazurka. Moje kwalifikacje na biskupa to sześć lata kryminału, „Dziennik” z 9-10 VI 2007, s. 24; A. Kozłowiecki, Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939-1945, s. 125.
 24. Tamże, s. 130, 189.
 25. Tamże, s. 132-133.
 26. Tamże, s. 217.
 27. Praca czyni wolnym.
 28. Tamże, s. 277, 291-292.
 29. A. Kozłowiecki, Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939-1945, s. 481. Zob. S. Cieślak, Wspomnienia ks. Kard. Adama Kozłowieckiego SJ z Dachau, „Rocznik Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie 2011”, Kraków 2011, s. 131-149; Tenże, Auf der Suche nach Versöhnung. Kardinal Adam Kozłowieckis Erinnerungen an seine Zeit im KZ Dachau, „Stimmen der Zeit” 6 (2012), s. 397-408.
 30. Rozmowa Mazurka. Moje kwalifikacje na biskupa to sześć lata kryminału, „Dziennik” z 9-10 VI 2007, s. 24.
 31. Służyć Bogi i bliźniemu. Rozmowa ks. Michała Szuby SJ z ks. kard. Adamem Kozłowieckim SJ, emerytowanym arcybiskupem Lusaki, „Posłaniec” 10 (2006), s. 28; Afryka to inny świat. Z ks. kard. Adamem Kozłowieckim SJ rozmawiała Anna Kluz-Łoś, „Życie Duchowe” 56 (2008), s. 111-112; A. Kozłowiecki, Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939-1945, s. 565.
 32. A. Kozłowiecki, Moja Afryka, moje Chingombe. Dzieje misjonarza opisane w listach do Przyjaciół, wyboru listów dokonał i opracował L. Grzebień SJ, s. 25.
 33. A. Kozłowiecki, Moja Afryka, moje Chingombe. Dzieje misjonarza opisane w listach do Przyjaciół, wyboru listów dokonał i opracował L. Grzebień SJ, s. 71.
 34. Tamże, s. 94, 79-80, 82, 105, 107, 116-117, 125, 128, 131, 138, 155-156, 177.
 35. Tamże, s. 76.
 36. Tamże, s. 95, 130.
 37. Tamże, s. 84.
 38. Tamże, s. 189-190.
 39. Ks. kard. Kozłowiecki miał na myśli pobyt w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Rozmowa Mazurka. Moje kwalifikacje na biskupa to sześć lata kryminału, „Dziennik” z 9-10 VI 2007, s. 25.
 40. A. Kozłowiecki, Moja Afryka, moje Chingombe. Dzieje misjonarza opisane w listach do Przyjaciół, wyboru listów dokonał i opracował L. Grzebień SJ, s. 261-262; Rozmowa Mazurka. Moje kwalifikacje na biskupa to sześć lata kryminału, „Dziennik” z 9-10 VI 2007, s. 25.

41. A. Boniecki, Kardynał wikary. Po śmierci kard. Kozłowieckiego (1911-2007), „Tygodnik Powszechny” nr 40 (7 X 2007), s. 10.
42. S. Cieślak, Misjonarz Afryki śp. ks. kard. Adam Kozłowiecki SJ (1911-2007), „Rocznik Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie 2007”, Kraków 2007, s. 181.
43. S. Cieślak, Kardynał Adam Kozłowiecki SJ (1911-2007) i papież św. Jan Paweł II (1920-2005), „Studia Paedagogica Ignatiana”. Rocznik Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie, vol. 17 (2014), s. 99-100.
44. S. Cieślak, Śp. ks. kardynał Adam Kozłowiecki SJ, „Źródło” nr 41 (14 X 2007), s. 16.

Część II

Wspomnienie konferencji

„Pamięci Adama Kozłowieckiego SJ”

PROGRAM KONFERENCJI

„Pamięci Adama Kozłowieckiego seniora”

W DNIU 28.06.2019 r. – HUTA KOMOROWSKA

- 8.30 - 9.15 Msza św. dla mieszkańców w kaplicy rodziny Kozłowieckich w miejscu wiecznego spoczynku Adama Kozłowieckiego - seniora na Cmentarzu w Majdanie Królewskim;
- 9.00 -10.00 Przyjazd uczestników, rejestracja i śniadanie w GOK i B w Majdanie Królewskim, ul. Rzeszowska 8, 36-110 Majdan Królewski;
- 10.00 - 10.30 Przywitanie gości przez Marka Mareckiego;

Program sesji naukowej:

- 10.30 - 11.00 prof. dr hab. Andrzej Grzywacz- „*Historia Polskiego Towarzystwa Leśnego (PTL)*”;
- 11.00 - 11.30 ks. Wiktor Ojrzyński - „*Polskie Towarzystwo Leśne, a Adam Kozłowiecki senior*”;
- 11.30 - 12.00 ks. Marek Flis- „*Okoliczne lasy, Huta Komorowska, Kozłowieccy*”;
- 12.00 - 12.30 *Przerwa kawowa*;
- 12.30 - 12.45 Hubert Sobiczewski- „*Żeliszaw Szafer w dobrach Kozłowieckich i Dolańskich*”;
- 12.45 - 13.00 Kazimierz Kriger- „*Leśne wspomnienia o rodzinie Kozłowieckich*”;
- 13.00 - 13.15 Barbara Paszkowska- „*Dendrologia pasją Kozłowieckich*”.
- 13.15 - 13.30 ks. Daniel Koryciński- „*Adam Kozłowiecki- junior – kardynał*”
- 13.30 - 13.45 Podsumowanie konferencji;
- 13.45 - 14.15 *Przejazd do Huty Komorowskiej- Muzeum Adama Kozłowieckiego SJ, Huta Komorowska 32 a, 36-110 Majdan Królewski*;
- 14.30 - 15.00 Uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy;
- 15.00 -15.10 Zdjęcie uczestników;
- 15.10 - 16.00 Poczęstunek;
- 16.00 - Zwiedzanie Muzeum Kardynała Adama Kozłowieckiego SJ.

dr Edward Marszałek
rzecznik prasowy
Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych
w Krośnie



Przypomniano postać Adama Kozłowieckiego - informacja prasowa

Również w 80. rocznicę ostatniego przed wojną zjazdu Polskiego Towarzystwa Leśnego, przypomniano postać znakomitego wizjonera leśnictwa Adama Kozłowieckiego. Konferencję tematyczną zorganizował krośnieński oddział Polskiego Towarzystwa Leśnego wraz z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Krośnie i Fundacją „Serce bez Granic”. Na ścianie muzeum kardynała Adama Kozłowieckiego seniora wmurowana została pamiątkowa tablica, posadzono też dąb - potomka słynnego „Bartka”.

Uroczystości rozpoczęto mszą św. w kościele w Majdanie Królewskim, koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. biskupa Edwarda Frankowskiego, po czym uczestnicy spotkali się w kaplicy grobowej Kozłowieckich. W imieniu leśników wiązanki kwiatów złożyli Grażyna Zagrobelna, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie i Marek Marecki, przewodniczący Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Leśnego w Krośnie.

Sesja naukowa „Pamięci Adama Kozłowieckiego seniora”, która odbyła się w Gminnym Ośrodku Kultury w Majdanie zgromadziła leśników, samorządowców

i regionalistów. Zaprezentowano następujące tematy:

- » prof. dr hab. Andrzej Grzywacz „*Historia Polskiego Towarzystwa Leśnego*”,
- » ks. Wiktor Ojrzyński „*Polskie Towarzystwo Leśne a Adam Kozłowiecki senior*”,
- » ks. Marek Flis „*Okoliczne lasy, Huta Komorowska, Kozłowieccy*”,
- » Hubert Sobiczewski „*Żeliszaw Szafer w dobrach Kozłowieckich i Dolańskich*”,
- » Kazimierz Kriger „*Leśne wspomnienia o rodzinie Kozłowieckich*”,
- » Barbara Paszkowska „*Dendrologia pasją Kozłowieckich*”,
- » ks. Daniel Koryciński „*Adam Kozłowiecki – junior – kardynał*”.

W części popołudniowej na siedzibie Muzeum Kardynała Kozłowieckiego w Hucie Komorowskiej odstonięto tablicę z wizerunkiem ojca słynnego kardynała. Wydarzenie upamiętniono też posadzeniem dębu, potomka słynnego „Bartka” z Zagnańska, w dawnym parku Kozłowieckich.

Na zakończenie spotkania wykonano pamiątkowe zdjęcie w miejscu, gdzie 28 czerwca w 1939 roku odbył się ostatni przed wojną zjazd małopolskiego oddziału PTL, zorganizowany przez wspomnianego Adama Kozłowieckiego seniora.

Uczestnicy mieli też okazję zwiedzić ekspozycję muzealną poświęconą Kardynałowi Kozłowieckiemu, wielkiemu misjonarzowi Afryki.

Organizatorami wydarzenia byli: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, Polskie Towarzystwo Leśne Oddział w Krośnie, Fundacja „Serce bez granic”.





Galeria wspomnień ...



*Tablica poświęcona
pamięci Adama Kozłowieckiego
przed odsłonięciem*



*Odsłonięcie pamiątkowej tablicy
przez Andrzeja Grzywacza*



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej, od lewej stoją Marek Kamola, Grażyna Zagrobelna, Zbigniew Chmielowiec, Andrzej Grzywacz, Stanisław Peret, Wiktor Ojrzyński, Marek Marecki, Bartomiej Peret



Wystąpienie Grażyny Zagrobelnej
dyrektor Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Krośnie



Msza św. w 80. rocznicę zjazdu Polskiego
Towarzystwa Leśnego
w Hucie Kojmоровskiej



Złożenie kwiatów na grobie Adama Kozłowieckiego przez leśników



Dąb szypułkowy posadzony przy Muzeum Kard. Adama Kozłowieckiego w Hucie Komorowskiej



Po posadzeniu pamiątkowego dęba szypułkowego pod Muzeum im. Adama Kozłowieckiego SJ, od lewej stoją Anna Bondar-Zabiciel, Kazimierz Kriger, Ryszard Madej



Powitanie uczestników konferencji przez Marka Mareckiego, przewodniczącego Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Leśnego w Krośnie



Zespół Sygnalistów Echo Karpety, działający przy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie daje sygnał rozpoczęcia konferencji

Część III

Genealogia Rodu Kozłowieckich



Dyplom szlachectwa



Adam Kozłowiecki - senior, 1914 rok



Stefan Kozłowiecki



ŚWIADECTWO SZKOLNE.

Kozłowski Adam urodzony dnia 27 października 874
 w ~~Thun~~ Kolbuszowej w roku szkolnym 1832 w
~~klasie~~ ~~pospolitej~~ 4. klasowej w Kolbuszowie
 zachowywał się pod względem obyczajów ~~podatnie~~ ~~egzaminów~~
 przysiadł do nauk z pilnością ~~prywatnie~~ i poczynił ~~okazał~~
 w nich ~~przebieg~~ postępy, a mianowicie:

- | | |
|--------------------------------|-------|
| W nauce religii | dobry |
| „ języka polskiego | dobry |
| „ „ języka | |
| „ „ niemieckiego | dobry |
| „ rachunków | dobry |
| „ geografii i historii | dobry |
| „ historii naturalnej i fizyki | dobry |
| „ pisania | dobry |
| „ rysunków i geoplantyki | |
| „ śpiewu | |
| „ gimnastyki | |

Zaniedbał ~~podciągniętych~~ a z tych ~~naprawiedliwie~~
 Na podstawie tych postępów uznaje się go za ~~dojrzałego~~ do
 przejścia do klasy 4tej

Szkola pospolita 4klasowa w Kolbuszowie
 dnia 10 ~~całkowicie~~ 1832

Kozłowski

Nauczyciel Adam Kozłowski

Świadcetwo szkolne Adama Kozłowickiego - seniora z Kolbuszowej



Kozłowiecscy, ok. 1935 rok



Kozłowiecscy w Zakopanem w gronie przyjaciół ok. 1938 rok



Maria Kozłowiecka w Zakopanem ok. 1938 rok



Dwór w Hucie Komorowskiej



Dwór w Hucie Komorowskiej przed rozbudową



Typowy dwór we wschodniej Galicji



Rakowa - pałac od frontu



Adam i Maria Kozłowiec w Zambii, 1961 rok



Kozłowiec w gronie parafian, 1930 rok



Maria z Kączorowskich Kozłowiecka w Rakowej



Kozłowieccy ze służbą

Spis treści:

Słowo od Organizatorów	5
Część I: Referaty na konferencji „Pamięci Adama Kozłowieckiego SJ”	9
» Kartki z historii. Historia Polskiego Towarzystwa Leśnego Andrzej Grzywacz	11
» Polskie Towarzystwo Leśne, a Adam Kozłowiecki senior ks. Wiktor Ojrzyński	19
» Okoliczne lasy, Huta Komorowska, Kozłowieccy ks. Marek Flis	44
» Żeliszaw Szafer w dobrach Kozłowieckich i Dolańskich Hubert Sobiczewski	69
» Leśne wspomnienia o Rodzinie Kozłowieckich Kazimierz Kriger	88
» Dendrologia pasją Kozłowieckich Barbara Paszkowska	97
» Adam Kozłowiecki – junior – kardynał ks. Stanisław Cieślak, ks. Daniel Koryciński	106
Część II: Wspomnienie Konferencji „Pamięci Adama Kozłowieckiego SJ”	117
» Przypomniano postać Adama Kozłowieckiego Edward Marszałek	121
Część III: Genealogia Rodu Kozłowieckich	127

ISBN 978-83-952249-3-5



9 788395 224935